Pożegnaliśmy ojca Marka Zienkiewicza strona 21

Ulan górą! Oliwia Wierzchowska i „Straszydełka" z prestiżowymi nagrodami strona 2

Teresa i Adam Oklińscy z Grabowca strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

10 - 16 listopada 2020 r.
nr 45 (905) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓW

KĄKOLEWNICA

Złote Gody kameralnie

Rodzina z trójką dzieci bez dachu nad głową

Jarosław i Oliwia Połóg wspólnie wychowują trójkę dzieci: Marka (9 lat), Arka (2,5) oraz Liliannę. Dzień przed pożarem dziewczynka skończyła roczek. W pożarze stracili wszystko

Dochodziła godz. 19, kiedy 9-letni Marek wszedł do swojego pokoju. Pomieszczenie było zadymione. „Mamo! Pali się!" - krzyknął przestraszony. Ruszyła zbiórka na budowę domu dla pogorzelców z gm. Ulan.

STR. R4

Gm. Borki
Wirus narozrabiał w Woli Osowińskiej. Musieli zawiesić zajęcia w szkole.
Str. 5

Gm. Kąkolewnica
Drogi już po remontach. Wygodne połączenia z Lipniakami.
Str. 22

Gm. Ulan
Centrum Społeczno-Kulturalne w Sobolach ukończone. Koszt: prawie 2 mln zł.
Str. 22

Gm. Wohyń
Za 301 tys. zł wyremontowano ulicę Komarowską w Bezwoli.
Str. 23

Koronawirus w radzyńskim szpitalu

Weekendowy skok zachorowań w powiecie. Zamknięte już dwa przedszkola - w Radzyniu i Czemiernikach.

STRONA 7

Radzyniak w formacie „Kingsajz"

STRONA 24

Hodowcy chryzantem: Nasza praca poszła na marne

Bartek, sprzedawca:

„Ludzie wpadli w depresję, zaczęli wyrzucać kwiaty na śmietniki. To straty rzędu 20-40 tys. zł

STRONA 3

Zmarł Wacław Sójka, społecznik, człowiek „Solidarności"

STRONA 4

R E K L A M A

EUROLIDER
KAMIEŃ DROGOWY, PIACH DO MIXOKRETA, ŻWIR, KAMIEŃ DO DEKORACJI OGRODU
na terenie Gminy Radzyń - transport gratis
722-212-748
Bedlno Radzyńskie 68
vis-a-vis stacji PKP

R E K L A M A

WYSOKOKALORYCZNY
EKOGROSZEK
WORKOWANY
KUPISZ U MAZURKA
u. Lubelska 7, 21-300 Radzyń Podlaski
tel. 83 413 17 17 +48 697 016 156
www.sobianek.pl
Transport na terenie Radzynia Podl. i Międzyrzeca Podl. w cenie
SOBIANEK AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA WĘGLOKOKS TAURON

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

N 2370
ISSN 1899-7058
9 771899 705000 45

eprasa.pl e67ae723f4

S T O P K A

wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

Cytat tygodnia

„To był dramat. Ludzie wpadli w depresję, zaczęli wyrzucać kwiaty z tunelów na śmietniki"

Pan Bartek
sprzedawca chryzantem

Liczba Tygodnia

3 709 000 zł

- tyle gm. Czemierniki wyda na energię przyjazną środowisku. Czytaj na str. 5

Oliwia Wierzchowska i „Straszydełka" z prestiżowymi nagrodami

Fot.GOK Ulan-Majorat

Do wyróżnienia na Ogólnopolskim Konkursie Piosenki dla Dzieci i Młodzieży „Debiut" Oliwia Wierzchowska dołożyła wyróżnienie w kategorii ŚPIEW – Szkoły Średnie i Dorośli, w podkategorii piosenka charakterystyczna/aktorska podczas XIV Wojewódzkiego Przeglądu Twórczości Artystycznej „Kulturomaniak"

Teatr „Straszydełka" nagrodzono m.in. za ciekawy pomysł scenariuszowy, humor, dobre aktorstwo i reżyserię, a także za wdzięk i elegancję!

Oliwia Wierzchowska ma 18 lat. Jest podopieczną Gminnego Ośrodka Kultury w Ulanie-Majoracie. Od 15 lat mieszka w Ulanie, od dwóch uczy się w Liceum Plastycznym w Lublinie.

Śpiewać zaczęła jeszcze w gimnazjum, ale swój głos profesjonalnie szlifuje odkąd zaczęła uczyć się w szkole średniej - pracuje pod okiem trenera wokalnego Martyny Sabak z Lublina. Śpiew i zajęcia wokalne są dla niej odskocznią od codziennej rutyny i zajęć artystycznych w szkole.

Niedawno zdobyła Grand Prix na Festiwalu Pieśni Patriotycznej w Kocku, a teraz została ponownie wyróżniona na ogólnopolskim „Debiucie", a także otwartym Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Artystycznej „Kulturomaniak".

Na tym samym przeglądzie, który odbył się w formule on-line 25 października, II miejsce zdobył ulański teatr „Straszydełka". W nagrodzonym spektaklu za spektakl „Być albo nie być" wystąpili: Natalia Dyjak, Julia Sposób i Patryk Łazuga. Reżyserem widowiska jest Sławomir Żyłka.

Jakub Hapka

Dyrektor szkoły do rodziców: Proszę bez wulgaryzmów

Na stronie internetowej Szkoły Podstawowej w Tchórzewie Kolonii w minionym tygodniu pojawił się komunikat o następującej treści:

„Dyrektor i rada pedagogiczna szkoły zwracają się z uprzejmą prośbą do rodziców, aby zaprzestali zamieszczania na blogach społecznościowych nagrań, zdjęć i komentarzy zawierających wulgaryzmy oraz określenia obrażające inne osoby (...)".

Dyr. Jacek Rogulski wyjaśnił, że apel miał związek z przetaczającymi się przez cały kraj, ale też i powiat radzyński, strajk kobiet, sprzeciwiających się zaostrzeniu ustawy aborcyjnej. Protesty wywołały lawinę sporów, hejtu, dyskusji, którym towarzyszyły obraźliwe komentarze. - Działania takie uniemożliwiają budowanie sylwetki dziecka-ucznia określonej w misji naszej szkoły i wspólnie przyjętym programie wychowawczo-profilaktycznym szkoły - zakończył komunikat. - W naszej szkole 100 procent dzieci chodzi na religię - dodaje dyrektor, podkreślając, że dzieci nie powinny czytać takich wulgaryzmów i uczyć się od rodziców tak realizowanej postawy społecznej i obywatelskiej. Jego zdaniem, komunikat okazał się skuteczny.

- Zauważyłem, bo prowadziłem taką analizę, że zaprzestali umieszczać tego typu wpisy. Ja oczywiście nie odbieram nikomu prawa do komentowania sytuacji politycznej, każdy ma do tego prawo, ale nie można stosować wulgaryzmów i określeń obrażających inne osoby - stwierdza Rogulski. Do szkoły uczęszcza ponad setka dzieci.

mm

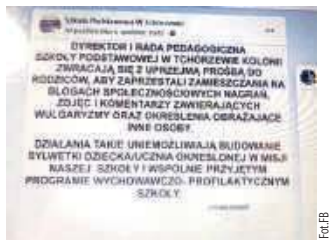
DYREKTOR I RADA PEDAGOGICZNA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W TCHÓRZEWIE KOLONII ZWRACAJĄ SIĘ Z UPRZEJMĄ PROŚBĄ DO RODZICÓW, ABY ZAPRZESTALI ZAMIESZCZANIA NA BLOGACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH NAGRAŃ, ZDJĘĆ I KOMENTARZY ZAWIERAJĄCYCH WULGARYZMY ORAZ OKREŚLENIA OBRAŻAJĄCE INNE OSOBY.

DZIAŁANIA TAKIE UNIEMOŻLIWIAJĄ BUDOWANIE SYLWETKI DZIECKA/UCZNIA OKREŚLONEJ W MISJI NASZEJ SZKOŁY I WSPÓLNIE PRZYJĘTYM PROGRAMIE WYCHOWAWCZO- PROFILAKTYCZNYM SZKOŁY.

Fot.FB

Apel do rodziców

NEKROLOGI

Janina Gaweł 90 lat
zm. 30 października, Suchowola

Agnieszka Wołek 53 lata
zm. 30 października, Marynin

Halina Kłoda 74 lata
zm. 30 października,Suchowola

Jan Makosz 71 lat
zm. 31 października, Wohyń

Barbara Kosut 76 lat
zm. 1 listopada,
Wola Osowińska

Elżbieta Gmitruk 68 lat
zm. 1 listopada, Turów

Józef Stolarczyk 91 lat
zm. 1 listopada, Siedlanów

Adam Próchnicki 90 lat
zm. 2 listopada, Radzyń

Marian Uss 74 lata
zm. 3 listopada, Białka

Jan Grochowski 69 lat
zm. 3 listopada, Zabiele

Eugeniusz Strojek 93 lata
zm. 3 listopada, Kock

Andrzej Bącik 55 lat
zm. 3 listopada, Radzyń

Roman Rozwadowski 73 lata
zm. 4 listopada, Ulan

Halina Jezierska 72 lata
zm. 5 listopada, Paszki Małe

Eugeniusz Dąbrowski 89 lat
zm. 4 listopada, Turów

Rozalia Hołownia 86 lat
zm. 5 listopada, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	4,45	**4,93**	4,29	2,09
Moya ul. Wisznicka	4,45	4,89	4,29	2,09
Resta ul. Budowlanych	4,39	4,78	4,24	2,14
PKS w Radzyniu	-	-	**3,99**	-
Shell Paszki	**4,52**	-	**4,91**	**2,16**
PHU Jarek ul. Wisznicka	**4,31**	-	4,19	-
Euro-Trans ul. Warszawska	4,40	-	4,26	2,07
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,38	**4,59**	4,28	**2,02**
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	4,35	-	4,28	2,05
KĄKOLEWNICA				
Circle K	-	-	-	-

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....3525105
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

eprasa.pl e67ae723f4

Ludzie liczą straty. Rządowe wsparcie to obietnica 20 zł za chryzantemę doniczkową i 3 zł za chryzantemę ciętą. Brutto

Hodowcy chryzantem: Nasza półroczna praca przez jedną decyzję rządu poszła na marne

- To był dramat. Ludzie wpadli w depresję, zaczęli wyrzucać kwiaty z tunelów na śmietniki. To straty rzędu 20-40 tys. zł - mówi pan Bartek, który jako jedyny zdecydował się uruchomić 1 i 2 listopada swoje stoiska przy najstarszym radzyńskim cmentarzu parafialnym.

- Słyszeliśmy informacje o obiecywanym wsparciu i rekompensatach, ale ani 1, ani 2 listopada nie słyszeliśmy żadnej informacji, czy będą dotyczyły także rolników, a nie tylko mikroprzedsiębiorców czy przedsiębiorców, którzy wystawiają faktury vatowskie. Dlatego staramy się sprzedać tych kwiatów, ile się da - mówili w poniedziałek Bartek z Justyną

Hodowców chryzantem, którzy od czerwca przygotowywali się do sprzedaży kwiatów na święta listopadowe, zaskoczyła decyzja premiera o zamknięciu cmentarzy.

Zakaz odwiedzin 31 października, 1 i 2 listopada grobów bliskich oznaczał dla nich katastrofę - brak sprzedaży, brak zysku. Tym bardziej, że dużo wcześniej, oprócz kosztownych nasadzeń w tunelach, opłacili w przetargach miejsca handlowe przy cmentarzach, kierowców, dodatkowych pracowników...

Po piątkowej konferencji premiera o zamknięciu cmentarzy, po godz. 16 tabuny samochodów ruszyły w kierunku nekropolii. Każdy chciał zdążyć przed sobotnim zamknięciem cmentarnych bram.

- Zrobił się ogromny ruch. Nie było światła, warunki mocno partyzanckie, doświetlaliśmy sobie wszystko telefonami. Mimo zakazów ludzie starali się jakoś kupować kwiaty - relacjonuje handlowiec.

W sobotę zrobiło się pusto

Większość handlowców nastawiała się na handel w sobotę i niedzielę. Ale wszedł zakaz odwiedzin cmentarzy i stoiska zostały w większości puste.

- Byli tacy, którzy przyjechali w piątek, opłacili trzy, cztery samochody i musieli zaraz się zawijać, bo usłyszeli o zakazie. Bardzo dużo handlowców liczyło na sobotę i niedzielę, tak jak co roku - podkreśla pan Bartek. Z panią Justyną zdecydowali się rozstawić stoisko. - Ruch był mały, ale był. W sobotę był pogrzeb, dlatego bramy zostały otwarte i przez to część ludzi mogła wejść na cmentarz - wyjaśnia.

Opłata targowa była normalnie

Radzyńscy handlowcy stwierdzają też: - Niestety, miasto nas nie wspomogło. Słychać było głosy z Polski, że urzędy wykupowały kwiaty, pomagając w ten sposób. W Radzyniu opłata targowa była pobierana codziennie, a jednego dnia inkasent przyszedł nawet dwa razy i była mała awantura z tego tytułu - informuje mężczyzna.

Ile wyniosła?

Opłata dzienna za każdy dzień wystawy towarów oscylowała wokół kwoty 120-150 zł, zależnie od ilości zajętego miejsca. Handlowiec płacił taką kwotę w pierwsze dni za trzy kwatery (stawka naliczana za mkw.).

- To jest codzienna opłata, choć w drodze przetargu trzeba było wykupić sobie wcześniej także miejsce, gdzie można stać. Myśmy zabukowali miejsce za 160 zł - tłumaczy. - Zważając, że handlu mogło w ogóle nie być, to niemałe koszty.

Do ARiMR wpłynęły wnioski

Karol Gurtat, zastępca kierownika radzyńskiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa informuje nas, że do lokalnego oddziału agencji wpłynęło 10 wniosków o rekompensaty od radzyńskich hodowców chryzantem.

Ponieśli straty liczone w dziesiątkach tysięcy sadzonek. Rządowe wsparcie to obietnica 20 zł za chryzantemę doniczkową i 3 zł za chryzantemę ciętą. Brutto. Tyle ARiMR ma zapłacić producentom. Cena w tym roku za doniczkę wahała się od 15 do 20 zł.

Pomogli ludzie z Facebooka

W całym zamieszaniu pojawiło się jednak światełko w tunelu, dowód ludzkiej solidarności. Na wzór różnych apeli płynących z różnych miejsc kraju również w Radzyniu pojawiły się prośby, by pójść pod cmentarz i wesprzeć „młodych ludzi sprzedających chryzantemy". Ozdobić nimi domy, albo przetrzymać trochę i za kilka dni, po ustaniu zakazu, zanieść na groby.

- Jesteśmy bardzo wdzięczni im wszystkim. Wiemy, że to była sprzedaż niemal w całości z Facebooka. Udało nam się wówczas sprzedać 150-170 kwiatów - dziękują Bartek i Justyna.

Monika Mackiewicz

Anna Sposób
elektroradiolog w radzyńskim szpitalu

1 listopada na Facebooku zamieściła taki wpis: „Zwracam się z prośbą do mieszkańców Radzynia Podl. i okolic. Kochani, pojedźcie na stary cmentarz i kupcie od młodych ludzi chociaż po 1 chryzantemie"

Bartek
sprzedawca chryzantem

Mieliśmy sprzedaż głównie z Facebooka

- Chciałbym bardzo podziękować wszystkim klientom, którzy pojawili się przy naszym stoisku i dzięki nim sprzedaliśmy trochę kwiatów. 90 procent sprzedaży tego dnia to była sprzedaż z Facebooka. Bardzo im dziękujemy, a w szczególności pani, która napisała o nas na koncie z ogłoszeniami

KOMENTARZE Z FACEBOOKA

Elżbieta: Wspierajmy się i dbajmy o siebie nawzajem.

Elżbieta: Można też posadzić w ogrodzie. Te o drobnych kwiatach często się przyjmują, kiedy przemarzną należy ściąć, a w czerwcu uszczypnąć wierzchołki, aby się rozkrzewiły.

Danuta : W „Pytaniu na śniadanie" było, że chryzantemy warto stawiać w domu, bo bardzo dobrze filtrują powietrze... Idąc tym tokiem myślenia możemy zabierać (kupować) i stawiać je w domach. Do osób chcących wspomóc lokalnych sprzedawców kwiatów i jednocześnie posiadających zwierzęta domowe:
- Proszę pamiętać, że np. chryzantemy są toksyczne dla kotów, dlatego przed zakupem warto sprawdzić, jakie rośliny lubią się z naszymi zwierzakami i ewentualnie przed zaniesieniem na cmentarz przechować w miejscu niedostępnym dla nich. Pozdrawiam!

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś.† P.

WACŁAWA SÓJKI

wieloletniego samorządowca, człowieka zaangażowanego społecznie, otwartego i życzliwego.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim

Przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego Jerzy Szwaj wraz z Radnymi

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

R E K L A M A

DOM W CENIE MIESZKANIA
TULIŁÓW
TEL. 600 714 252
WWW.MAGNAT-INZYNIERIA.PL

eprasa.pl e67ae723f4

Z ŻYCIA PSW

STUDENCI PSW CHĘTNIE POMOGĄ SENIOROM I OSOBOM NA KWARANTANNIE

Z inicjatywy studenckiego Koła Wolontariatu

„Przyjaciel serca - pomagam, bo chcę"

działającego przy zakładzie Pielęgniarstwa PSW w Białej Podlaskiej **od 2 listopada 2020 roku zostaje uruchomiona specjalna pomoc dla seniorów oraz osób przebywających na kwarantannie.**

Potrzebujesz pomocy w zrobieniu zakupów?

A może ktoś z Twoich bliskich potrzebuje takiej pomocy? Zadzwoń!

Zgłoszenia przyjmujemy pod numerem telefonu:

515 804 939

Chętnie zrobimy za Ciebie zakupy od poniedziałku do piątku!

Studenci PSW ponownie włączają się w walkę z koronawirusem!

POMAGAJMY SOBIE NAWZAJEM!

*realizowane będą zakupy pierwszej potrzeby, koszt zakupów ponosi osoba zainteresowana

Pożegnanie. 4 listopada 2020 r. w wieku 67 lat zmarł Wacław Sójka mieszkaniec Brzozowicy Dużej, samorządowiec, radny Gminy Kąkolewnica do roku 2018 i były wieloletni sołtys

Zmarł Wacław Sójka, społecznik, człowiek „Solidarności"

Gmina Kąkolewnica: Miał jasną hierarchię wartości: Bóg, Ojczyzna i Rodzina. A wszystko inne układało się w swoim porządku i kolejności - wspomina ks. Zbigniew Rozmysł, kapelan Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość", do którego należał śp. Wacław Sójka.

Fot.JH

- Będzie nam Ciebie, Wacku, brakowało. Będzie brakowało tego widoku, gdy w spracowanych dłoniach, z nieukrywaną dumą, prezentowałeś nasz WiN-owski sztandar. Zawsze energicznego i głodnego patriotycznych oraz społecznych działań - żegnał zmarłego kapelan zrzeszenia, ks. Zbigniew Rozmysł

Fot.UG Kąkolewnica

Wacław Sójka miał 67 lat

Fot.JH

Więcej zdjęć na: radzyn.24wspolnota.pl

Człowiek „Solidarności"

- Wacława Sójkę poznałem ponad trzydzieści lat temu, kiedy działaliśmy w Komitecie Obywatelskim „Solidarność" i w ponownie tworzonym NSZZ „Solidarność". Był bardzo zaangażowany w tworzenie struktur związku w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie pracował zawodowo. Wacław, razem z innymi członkami KO „Solidarność", mocno angażował się dla upamiętnienia pomordowanych w Lesie Baran - wspomina przewodniczący radzyńskiej rady miasta, Adam Adamski. - Wiele razy przy okazji naszych spotkań wymienialiśmy się swoim doświadczeniem samorządowym. Od kilku lat był szefem Prawa i Sprawiedliwości w Kąkolewnicy i członkiem Zarządu Powiatu PiS w Radzyniu Podlaskim.

Społecznik

- Jakim był człowiekiem? Przez te wszystkie lata zawsze na niego można było liczyć. Był bardzo dobrym w tym, do czego się zobowiązywał, swoją działalność społeczną zawsze kierował najpierw do innych. Jego dewizą były jakże dzisiaj często zapominane słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna. Takim go zapamiętam - dodaje Adamski.

Sołtys

To przy wsparciu Wacława Sójki udało się odbudować Kopiec Piłsudskiego (ufundował orła legionowego) i odnowić kapliczkę w Brzozowicy. Zaangażował lokalną społeczność w dzieło odbudowy kopca w pierwotnym kształcie oraz do ufundowania tablicy i obelisku poświęconego leśniczemu Edwardowi Trzeciakowi, inicjatorowi wzniesienia obiektów.

- Dziękuję za opiekę nad tymi ważnymi dla Polski miejscami - pisał z wdzięcznością Adam Kornat, zastępca dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

Gmina Kąkolewnica nie będzie już taka sama

- W radzie gminy Kąkolewnica pracowaliśmy razem przez dwie kadencje, w latach 2006-14. Był wspaniałym człowiekiem, prawdziwym działaczem społecznym - wspomina przewodniczący rady gminy, Mariusz Majczyna. - Nie odmawiał pomocy nikomu, kto się do niego zwrócił. Doradzał całym sercem, był bardzo aktywnym radnym i sołtysem. Miał pomysły, jak wyjść z podbramkowych sytuacji. Bolało go ludzkie nieszczęście, reagował na nie jak prawdziwy człowiek.

Majczyna wspomina jeden z ostatnich telefonów, gdy poinformował go o nowej drodze w jego Brzozowicy Dużej. - Bardzo się ucieszył, długo na to czekał. To bez wątpienia jeden z najwspanialszych ludzi w gminie. Będzie go nam brakowało, a Kąkolewnica nie będzie już taka sama - stwierdza przewodniczący.

Pełen wigoru optymista

- Wacław był wyjątkową osobowością. Zawsze pełen optymizmu, pasji, serdecznego uśmiechu. Dziś zostaje wielka pustka, której nikt i nic nie będzie w stanie wypełnić. A wiadomość o jego odejściu - tak nagła i niespodziewana - to wielki ból i smutek setek osób, które go znały, ceniły i tak po ludzku - darzyły wyjątkową sympatią - wspomina Marcin Kołtun, radny poprzedniej kadencji.

- Od początku swojego członkostwa w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość" angażował się we wszelkie inicjatywy. Był pełen energii i wigoru. Aż trudno uwierzyć, że już go nie ma wśród nas. Odszedł na wieczną wartę - mówi inspektor rejonowy radzyńskiego WiN, wójt gminy Borki Radosław Sałata.

Ks. Zbigniew Rozmysł
kapelan Zrzeszenia WiN:

- Zastanawiałem się, próbując obudzić wspomnienia, jak mógłbym określić go jednym słowem... Jedyne, co mi przechodzi do głowy, to słowo Przyjaciel. Przyjaciel Pana Boga, Kościoła i Ojczyzny (tej wielkiej i tej małej, w której żył na co dzień).

Fot.Katarzyna Mazur

Adam Adamski
przew. RM Radzyń

- Wacław, razem z innymi członkami KO „Solidarność", mocno angażował się dla upamiętnienia pomordowanych w Lesie Baran.

Radosław Sałata
inspektor rejonowy radzyńskiego WiN

- Od początku swojego członkostwa w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość" angażował się we wszelkie inicjatywy. Był pełen energii i wigoru. Aż trudno uwierzyć, że już go nie ma wśród nas. Odszedł na wieczną wartę.

Obowiązkowy, elegancki, skromny

- Zastanawiałem się, próbując obudzić wspomnienia, jak mógłbym określić go jednym słowem... Jedyne, co mi przechodzi do głowy, to słowo Przyjaciel. Przyjaciel Pana Boga, Kościoła i Ojczyzny (tej wielkiej i tej małej, w której żył na co dzień) - mówi ks. Zbigniew Rozmysł. - Wszyscy, którzy przewijali się przez Radzyński Inspektorat WiN, doświadczyli jego serca i przyjaźni. Podziwiałem jego prawość i gotowość do poświęceń. Myślę, że to wynikało z jego głębokiej wiary, którą wyniósł z domu rodzinnego. Zawsze o tym mówił z dumą. Miał jasną hierarchię wartości: Bóg, Ojczyzna i Rodzina. A wszystko inne układało się w swoim porządku i kolejności. Kiedyś przyjechał do Kobylan na jeden z naszych WiN-owskich dni skupienia, dużo wcześniej, niż było umówione. Kiedy wszedłem do kościoła były tam tylko trzy osoby z parafii. Na samym końcu, w ławce, klęczał Wacek, modlił się na różańcu. I nigdy nie zapomnę jego promiennego uśmiechu przy powitaniu i serdecznych słów... A potem poprosił o spowiedź - podsumowuje ks. Rozmysł.

Jakub Hapka

eprasa.pl e67ae723f4

COVID narozrabiał w Woli Osowińskiej. Musieli zawiesić zajęcia w szkole

GM. BORKI: Pięciu pracowników szkoły ma potwierdzone wynikami badań zakażenie SARS-CoV-2. Pracownicy przedszkola czują się dobrze - ich wychowankowie wracają do zajęć stacjonarnych.

Zaczęło się 19 października. Agnieszka Zając, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Woli Osowińskiej dostała informację, że jeden z pracowników szkoły ma potwierdzone zakażenie SARS-CoV-2. Klasa, z którą miał kontakt, została natychmiast odizolowana, wezwano rodziców, by odebrali dzieci ze szkoły. Poinformowano ich, że będzie kontaktował się z nimi przedstawiciel sanepidu.

Kolejne zakażenie

Dyr. Zając podkreśla, że od tamtej chwili cały czas pozostawała w kontakcie z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Radzyniu.

Sześć dni później, w niedzielę 25 października, otrzymała kolejną informację - drugi pracownik szkoły ma również potwierdzone zakażenie SARS-CoV-2.

- W związku z tym zajęcia stacjonarne w całej szkole zostały zawieszone za zgodą organu prowadzącego oraz po uzyskaniu pozytywnej opinii wydanej przez Państwowego Inspektora Sanitarnego w Radzyniu Podlaskim - wyjaśnia.

Podczas dwóch tygodni - od 26 października do 6 listopada - szkoła realizowała zajęcia w formie zdalnej.

Mimo zamknięcia kolejne zakażenia

Przejście w inny tryb pracy szkoły nie zatrzymało zakażeń. Pojawiły się kolejne zachorowania wśród pracowników.

W ZPO zatrudnionych jest 28 osób. - Na dzisiaj (6 listopada) pięciu pracowników szkoły ma potwierdzone wynikami badań zakażenie SARS-CoV-2, trzy osoby mają wynik negatywny, pozostali czują się dobrze - wyjaśnia dyrektor. - Z informacji, które otrzymałam od rodziców oraz wychowawców wynika, że żaden uczeń nie ma potwierdzonego wynikami badań zakażenia SARS-CoV-2.

Dyrektor dodała, że od 9 listopada zaplanowano powrót dzieci do oddziału przedszkolnego - wszyscy pracownicy przedszkola czuli się dobrze. Starsze dzieci, na mocy decyzji rządu obejmującej cały kraj, będą uczyć się zdalnie.

mm

Liczba uczniów w Zespole Placówek Oświatowych w Woli Osowińskiej"

- w Szkole Podstawowej im. płk. pil. Z. Krasnodębskiego
115 uczniów

- w Przedszkolu w Woli Osowińskiej
63 dzieci

Agnieszka Zając
dyrektor ZPO w Woli Osowińskiej

O sytuacji epidemicznej w naszej szkole na bieżąco informowałam wszystkich pracowników oraz całą społeczność szkolną. Od 9 listopada planujemy powrót dzieci do przedszkola, ponieważ wszyscy pracownicy przedszkola czują się dobrze.

Wirus zmienia pracę magistratu

RADZYŃ PODLASKI: Burmistrz prosi o ograniczenie do niezbędnego minimum wizyt w urzędzie miasta.

Radzyński Urząd Miasta apeluje do mieszkańców, by w sprawach urzędowych kontaktowali się z poszczególnymi wydziałami magistratu drogą telefoniczną i elektroniczną.

- Urząd zapewnia bieżącą obsługę w zakresie podstawowych usług publicznych oraz innych ważnych spraw, których załatwienie w sposób zdalny nie jest możliwe - zaznacza Anna Wasak, rzecznik UM.

Część urzędników przeszła na pracę zdalną, w biurach pozostali pracownicy niezbędni do zapewnienia obsługi interesantów, m.in. w sekretariacie, Wydziale Spraw Obywatelskich i Urzędzie Stanu Cywilnego, Wydziale Rozwoju Gospodarczego. W koniecznych przypadkach możliwy jest bezpośredni kontakt z określonym urzędnikiem przy okienku znajdującym się na 1 piętrze w wejściu do UM. W holu budynku znajdują się skrzynki na korespondencję papierową.

Kasa Kasa urzędu miasta jest czynna na parterze w godzinach 7.30 – 14.45, przerwa 10.45 - 11.15, jednak urząd zachęca do korzystania z bankowości elektronicznej. Rachunek bankowy: Urząd Miasta Radzyń Podlaski, Bank Spółdzielczy w Radzyniu Podlaskim, konto nr 65 8046 0002 2001 0100 0013 0001 (dotyczy podatków, opłat lokalnych, opłaty skarbowej).

Rachunek sum depozytowych: konto nr 56 8046 0002 2001 0000 0446 0001 (dotyczy wadium i zabezpieczeń należytego wykonania umowy).

Numery kontaktowe do poszczególnych wydziałów:
sekretariat tel. 83 35-12-460, 83 352-80-70, e-mail: sekretariat@radzyn-podl.pl
w sprawach dotyczących Urzędu Stanu Cywilnego tel. 83 35-12-465, e-mail: tarkowskip@radzyn-podl.pl
w sprawach dotyczących ewidencji ludności i dowodów osobistych tel. 83 35-12-483, e-mail: zochowskip@radzyn-podl.pl
w sprawach dotyczących oświaty i kultury tel. 83 35-12-489, e-mail: kowalczykm@radzyn-podl.pl
w sprawach dotyczących gospodarki nieruchomościami tel. 83 35-12-476, e-mail: ceranowiczr@radzyn-podl.pl
w sprawach dotyczących podatków i opłat lokalnych tel. 83 35-12-471, e-mail: brachak@radzyn-podl.pl
w sprawach dotyczących planowania przestrzennego tel. 0-83 35-12-481, e-mail: debiakj@radzyn-podl.pl
w sprawach dotyczących opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi tel. 83 35-12-467, e-mail: pietrzaka@radzyn-podl.pl
w sprawach dotyczących działalności gospodarczej tel. 83 35-12-487, e-mail: kozakr@radzyn-podl.pl
w sprawach dotyczących spraw inwestycyjnych tel. 83 35-12-477, e-mail: wrg@radzyn-podl.pl

mm

Prawie 4 mln zł na fotowoltaikę w Czemiernikach

W przyszłym roku powstaną 232 instalacje fotowoltaiczne i 18 solarnych. Pojawi się też 18 pieców na biomasę. Wkrótce przetarg na projekt „Energia przyjazna środowisku w gminie Czemierniki".

Zgodnie z umową z Urzędem Marszałkowskim w Lublinie, projekt opiewa na kwotę 3 mln 709 tys.zł. Dofinansowanie z funduszy europejskich wynosi 1 mln 856 tys. zł.

Fotowoltaika w Czemiernikach coraz bliżej

Inwestycja będzie polegała na montażu 232 instalacji fotowoltaicznych na budynkach mieszkańców gminy lub na gruncie. Zamontowanych zostanie 185 szt. instalacji fotowoltaicznych o mocy 3,2 kW, 41 szt. o mocy 2,56 kW i 6 szt. o mocy 1,92 kW.

Instalacje solarne oraz piece na biomasę

Jak informuje Anna Kusek, podinspektor ds. inwestycji, w ramach projektu zostanie zamontowanych także 18 instalacji solarnych z dwoma panelami słonecznymi o mocy 3,2 kW na budynkach mieszkańców gminy lub na gruncie oraz 17 pieców na biomasę w budynkach mieszkalnych oraz dwa piece w Zespole Szkół w Czemiernikach.

Skarbnik Janina Błaszczak i Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki, z umową m.in. na instalacje fotowoltaiczne

Ile musi wyłożyć mieszkaniec ?

- Wkład finansowy mieszkańca będzie znany po rozstrzygnięciu przetargu. Zakładamy, że do instalacji fotowoltaicznej o mocy 3,2 kW będzie musiał dopłacić ok. 6 tys. zł - zapowiada Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki.

Przetarg zostanie ogłoszony w listopadzie. - Zakładamy, że instalowanie paneli ruszy po podpisaniu umowy z wykonawcą, w zależności od warunków pogodowych – najprawdopodobniej wczesną wiosną 2021 r. Potrwa to kilka miesięcy, ale będzie również zależne od aktualnej sytuacji epidemicznej - dodaje wójt.

Monika Mackiewicz

Zainteresowanie projektem w rozbiciu na poszczególne miejscowości wygląda tak:
Bełcząc – 22
Czemierniki – 81
Lichty – 7
Niewęgłosz – 16
Skoki – 16
Stoczek – 39
Stójka – 18
Wygnanów – 33

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

"Dla świata byłeś cząstką, dla nas całym światem"

Serdeczne podziękowania

Dyrekcji, Nauczycielom, Koleżankom i Kolegom wraz z Wychowawczynią klasy IVTeh ZSP im. Jana Pawła II w Radzyniu Podlaskim, Koleżankom i Kolegom Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, Krewnym, Przyjaciołom, Kolegom, Sąsiadom, Znajomym i Wszystkim, którzy nas wspierali w tych trudnych chwilach i uczestniczyli w ostatniej drodze na tej ziemi Naszego Najdroższego

Ś.† P.
Artura Trościańczyka

składa najbliższa rodzina

eprasa.pl e67ae723f4

Trasa na wschód ma być gotowa do 2025 roku

Autostrada coraz bliżej Łukowa, Międzyrzeca i Białej

Rusza przetarg na odcinek A2 między Siedlcami a Białą Podlaską.

Rozpoczyna się postępowanie przetargowe, w którym Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wyłoni wykonawcę drugiego odcinka A2, realizowanego w ramach budowy 63-kilometrowej trasy pomiędzy Siedlcami a Białą Podlaską. Odcinek pomiędzy węzłem Łukowisko a rejonem miejscowości Swory będzie miał 12,5 km. Informację podało 5 listopada Ministerstwo Infrastruktury. - Zapowiedzieliśmy dokończenie autostrady A2 i dotrzymujemy słowa. W realizacji są już odcinki pomiędzy Mińskiem Mazowieckim i Siedlcami, ogłaszamy przetargi na kolejne fragmenty tej trasy do Białej Podlaskiej. Jednocześnie trwają prace przygotowawcze na odcinku przygranicznym. Dzięki temu z całej nowoczesnej i bezpiecznej autostrady A2 kierowcy skorzystają w 2025 r. - mówi minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Dwa pasy i miejsce na trzeci

Zadaniem wykonawcy wyłonionego w przetargu będzie przygotowanie projektu budowlanego, uzyskanie niezbędnych decyzji, a następnie budowa 12,5 km odcinka autostrady A2 o przekroju dwujezdniowym z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę trzeciego pasa. Ponadto powstaną drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Trasa zostanie wybudowana w nowym śladzie.

GDDKiA w ramach postępowania przetargowego pozostawia wykonawcom możliwość wyboru rodzaju nawierzchni nowej trasy. Firmy przystępujące do przetargu będą mogły zdecydować, czy trasę główną zbudują betonową, czy w technologii bitumicznej i pod tym kątem dostosować ofertę.

Kierunek wschód

Od sierpnia 2020 r. kierowcy korzystają już z ponad 15 km A2 pomiędzy węzłem Lubelska a obwodnicą Mińska Mazowieckiego, oddaną do ruchu w 2012 r.

Wiosną tego roku zawarte zostały kontrakty na dwa kolejne odcinki autostrady na trasie Mińsk Mazowiecki – Siedlce pomiędzy węzłami: Kałuszyn i Groszki oraz Gręzów i Siedlce Zachód. Przewidywany termin ukończenia prac to jesień 2023 r. W przypadku odcinka węzeł Groszki - węzeł Gręzów toczy się postępowanie przetargowe na wybór wykonawcy robót. Wybór najkorzystniejszej oferty jest planowany w listopadzie tego roku.

Jednocześnie trwają przygotowania do realizacji ostatniego etapu autostrady A2 od Białej Podlaskiej do granicy z Białorusią. Dobiegają końca prace nad opracowaniem koncepcji programowej dla ok. 32-kilometrowego odcinka tej trasy.

Łukasz Prusak

Ukradli mu skuter, gdy leżał w szpitalu

Fot. Policja

Policjanci odzyskali skradziony skuter

Do policyjnego aresztu trafiło dwóch mężczyznę, którzy na początku października włamali się do budynku mieszkalnego, skąd ukradli skuter wartości około 2,5 tysiąca złotych.

Sprawcy to dwaj koledzy w wieku 36 i 37 lat. Wykorzystali fakt, że właściciel posesji z gminy Borki przebywał w szpitalu.

Starszy z mężczyzn zamieszkuje na terenie gminy Borki, natomiast 36-latek w Lubartowie. Obaj usłyszeli zarzuty. Podczas przesłuchania przyznali się do popełnionego czynu i złożyli wyjaśnienia. Mundurowi podczas przeszukania posesji 37-latka odzyskali również skradziony skuter.

Zgodnie z Kodeksem Karnym włamanie to przestępstwo, za które grozić może kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Jerzy Szubiela

Z promilami i zygzakiem uciekał pożyczoną hondą

5 zarzutów usłyszał 31-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski.

W nocy z 3 na 4 listopada policjanci z komisariatu w Stoczku Łukowskim zauważyli osobową hondę civic jadącą zygzakiem. - Kierujący nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe radiowozu i rozpoczął ucieczkę - relacjonuje Marcin Zdunek z policji w Łukowie.

Funkcjonariusze ruszyli w pościg. Gdy kierujący hondą zorientował się, że nie ma szans na ucieczkę porzucił samochód i zaczął uciekać pieszo. Policjanci po krótkim sprincie zatrzymali zbiega. Był pijany i nie miał prawa jazdy. Był też poszukiwany za włamania. Ostatecznie usłyszał aż pięć zarzutów: kradzieży mienia, dwóch kradzieży z włamaniem, ucieczki przed pościgiem oraz kierowania w stanie nietrzeźwości.

Sąd aresztował 31-latka na trzy miesiące.

Łukasz Prusak

MATERIAŁ INFORMACYJNY MINISTERSTWA ZDROWIA

Ponad 80 proc. Polaków słyszało o czerniaku, który jest nowotworem złośliwym skóry o największej dynamice zachorowań w Polsce. Co roku odnotowuje się u nas około 4000 nowych przypadków, z czego 25-30 proc. kończy się zgonem. A przecież wcześnie wykryty czerniak jest prawie w 100 proc. wyleczalny, dlatego tak ważne jest szybkie i prawidłowe rozpoznanie nowotworu. Nie bez znaczenia jest także rozsądne opalanie i uważne obserwowanie naszej skóry.

Jesienią pomyśl o skórze

Dlatego na jesieni, gdy skóra nabrała wakacyjnej opalenizny, warto poświęcić czas na jej kontrolę. Najpierw trzeba samodzielnie przyjrzeć się wszystkim pieprzykom i zmianom na ciele, a w razie potrzeby skonsultować się z lekarzem specjalistą.
Niepokój powinny budzić wszelkie nowe wykwity skórne, w kolorach od jasnobrązowego do czarnego, które mogą pojawić się na całym ciele, na rękach, nogach, tułowiu, nawet na głowie czy pod płytkami paznokciowymi. Trzeba uważać na nieregularne i niesymetryczne zmiany na skórze, o poszarpanych brzegach, większe niż 6 mm (niegroźne pieprzyki są na ogół mniejsze, okrągłe i o gładkich brzegach), często wypukłe, z grudkami i wybrzuszeniami.

Podstawowym czynnikiem zwiększającym ryzyko zapadnięcia na czerniaka jest promieniowanie ultrafioletowe pochodzące ze słońca. Dlatego tak ważne jest unikanie oparzeń słonecznych i odpowiednie zabezpieczenie skóry podczas opalania, nie tylko na wolnym powietrzu.

Solaria jak papierosy

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) przestrzega przed łóżkami do opalania, bowiem badania naukowe dowiodły, że ich używanie wpływa na występowanie raka skóry, w tym zwłaszcza czerniaka. Solaria są dla czerniaka tym, czym palenie papierosów dla raka płuc.
Promieniowanie ultrafioletowe w solarium jest 10-15 razy silniejsze niż słoneczne w trakcie największych upałów. Zatem 15-minutowa sesja na łóżku do opalania daje dla skóry taki sam efekt, jak 2,5-3 godziny leżenia plackiem na otwartym słońcu w tropikach. Szczególnie niebezpieczne jest korzystanie z solarium w okresie jesienno-zimowym, gdy skóra jest nieprzygotowana na silne promieniowanie ultrafioletowe.
Wiele dziewcząt i młodych kobiet, jak maturzystka Ola (19 lat), wciąż stara się o sztuczną opaleniznę: *Przed studniówką wszystkie dziewczyny chodziły do solarium. Chciałyśmy pięknie się prezentować w sukniach, zwłaszcza, że nasza gazeta publikuje zdjęcia z balu maturalnego. Inne dziewczyny nie narzekały, ale mnie potwornie piekła skóra już po pierwszym opalaniu. Jednak poszłam znów, ale było jeszcze gorzej. Do tego zaczęły mnie boleć wszystkie pieprzyki na plecach. Wyraźnie się powiększyły. Zapisałam się do dermatologa, który skierował mnie na zabieg wycięcia pięciu pieprzyków, które jego zdaniem były niepokojące. Badanie histopatologiczne nie wykazało zmian nowotworowych, ale przez kilka tygodni miałam stracha. Każde opalanie dla osób z wrażliwą skórą jest niebezpieczne, a co dopiero smażenie się w solarium. Teraz rozważnie korzystam z naturalnego słońca, ale zawsze używam kremów z filtrem, a moje pieprzyki, których jeszcze trochę mi zostało smaruję koniecznie pięćdziesiątką.*
Opalenizna z solariów jest niezdrowa, bo nie tylko wysusza skórę i przyspiesza jej starzenie, ale przede wszystkim może być przyczyną rozwoju czerniaka. WHO wpisała promieniowanie ultrafioletowe na listę kancerogenów, czyli czynników bezpośrednio wywołujących nowotwory skóry.
W niektórych krajach (Brazylia i Australia) solaria są całkowicie zakazane, a w wielu krajach Unii Europejskiej (w tym w Polsce) mogą z nich korzystać tylko dorośli.

Komu grozi czerniak

Na czerniaka najczęściej chorują młodzi, bo to oni chętnie się opalają, ale także osoby w średnim wieku i starsze, zwłaszcza o jasnej skórze i włosach. Do tej grupy należy większość mieszkańców Polski. Ryzyko zachorowania na czerniaka zwiększa się, gdy w rodzinie już wcześniej występowały nowotwory skóry. **Powstawaniu czerniaka sprzyjają również:**
• JASNA KARNACJA, • JASNE OCZY, • RUDE LUB BLOND WŁOSY, • PIEGI LUB LICZNE ZNAMIONA I ZMIANY BARWNIKOWE, • NISKA TOLERANCJA DLA SŁOŃCA I UTRUDNIONE OPALANIE, • ŁATWOŚĆ ULEGANIA POPARZENIOM SŁONECZNYM, • URAZY SKÓRNE, • BLIZNY PO STANACH ZAPALNYCH I OPARZENIACH, • ZAKAŻENIE WIRUSEM HPV (BRODAWCZAKA LUDZKIEGO).
U około połowy chorych na czerniaka występuje mutacja genu BRAF, odpowiedzialnego za niekontrolowany wzrost komórek rakowych. Obecnie dostępne są terapie czerniaka oddziałujące bezpośrednio na komórki rakowe z tą mutacją genetyczną.

Profilaktyka czerniaka

Podstawowym sposobem zapobiegania czerniakowi, zwłaszcza dla osób z grupy podwyższonego ryzyka (czyli w praktyce – dla większości Polaków), jest ochrona przed nadmiarem promieniowania ultrafioletowego. **Wystarczy konsekwentnie trzymać się kilku prostych zasad:**

1. Unikać przebywania na intensywnym słońcu, szczególnie w godzinach 11:00-16:00.
2. Stosować kremy z wysokimi filtrami UVA i UVB na całe ciało.
3. Nosić okulary przeciwsłoneczne, nakrycie głowy i zakrywać ciało przewiewną odzieżą.
4. Nie opalać się w solarium.
5. Regularnie, raz w miesiącu, oglądać swoją skórę, aby szybko rozpoznać nowe i podejrzane zmiany.
6. Skonsultować się z dermatologiem lub chirurgiem-onkologiem, jeśli coś niedobrego dzieje się ze skórą, pojawiają się nowe znamiona lub przebarwienia.
7. Odbywać kontrolne coroczne wizyty u dermatologa lub chirurga-onkologa.

Szczególną uwagę należy zwrócić na dzieci, które spędzają dużo czasu na powietrzu i powinny chronić się przed słońcem i promieniami ultrafioletowymi tak samo, jak dorośli.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie" realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

eprasa.pl e67ae723f4

Liczby zakażonych niepokojąco rosną. W szpitalach przybywa łóżek covidowych, ale i same lecznice mają ogniska choroby

Prezydent Litwiniuk zakażony koronawirusem. Ognisko w DPS i Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym

BIAŁA PODL/POWIAT BIALSKI: Rośnie liczba zakażonych koronawirusem w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim. Zakażony jest prezydent Michał Litwiniuk, wybuchły też nowe ogniska, m.in. w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli.

Według danych Ministerstwa Zdrowia z 9 listopada, pojawiło się 45 nowych zakażeń w Białej Podlaskiej oraz 78 w powiecie bialskim.

W sumie w mieście są 803 aktywne przypadki i 204 ozdrowieńców. Zmarło dziesięć osób. Z kolei w powiecie jest 1146 przypadków aktywnych, 321 ozdrowieńców. Zmarły 23 osoby.

Sześć osób pod respiratorem

Potwierdzone ogniska w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej dotyczyły oddziału neurologicznego, pododdziału kardiologii zachowawczej, oddziału zakaźnego, neonatologicznego, pododdziału położniczego oraz wewnętrznego i geriatrii. Wśród osób z wynikiem pozytywnym na covid są pracownicy szpitala.

W związku z tym szpital wstrzymuje do odwołania planowane przyjęcia chorych na wszystkie oddziały z wyjątkiem pacjentów onkologicznych. Nie będzie też planowych badań w dziale diagnostyki obrazowej oraz w pracowni EEG.

Zawieszona jest też działalność wszystkich poradni specjalistycznych. Wyjątkiem będą porady pilne.

Hospitalizowanych jest 189 osób z wynikiem pozytywnym na koronawirusa.

- Sześć osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem. W izolatorium przebywa 14 pacjentów - mówi Magdalena Us, rzecznik szpitala.

Duże ognisko w DPS

Duże ognisko wybuchło w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli (gm. Biała Podlaska). W ub. piątek sanepid poinformował o 107 osobach z koronawirusem. 18 osób z tzw. kontaktu poddano kwarantannie.

- Duża część personelu jest w izolacji domowej, aczkolwiek nie mam sygnałów o zachorowaniach wśród kadry. Wracają do pracy 12 listopada. Na ten moment zabezpieczamy opiekę nad mieszkańcami własnymi siłami. To pracownicy z innych stanowisk, którzy mieli testy negatywne - mówi Anna Skerczyńska, dyrektor DPS w Kozuli.

Kierownictwo poprosiło wojsko o pomoc. W sobotę pomagało dwóch żołnierzy, od poniedziałku kolejnych pięciu. Będą zakwaterowani w placówce.

- Zgłaszają się też wolontariusze. Opiekę nad mieszkańcami mamy zapewnioną - dodaje Skerczyńska. - Oczywiście przez cały czas pracownicy chodzą w pełnym zabezpieczeniu, czyli odpowiednich kombinezonach, czepkach i maseczkach. Staramy się normalnie funkcjonować, mamy nadzieję, że sytuacja unormuje się po 12 listopada, ale wojsko będzie nam pomagać do połowy miesiąca - tłumaczy dyrektor DPS.

Dom jest zamknięty dla nowych mieszkańców. - To obecnie centrum zakażenia. Dopóki sytuacja się nie uspokoi, nie przyjmiemy nikogo - zapowiada Skerczyńska

Większość osób przechodzi chorobę bezobjawowo. - Wszyscy dwa razy dziennie mają mierzoną temperaturę i saturację oddechu. Ci, którzy mieli jakieś objawy, powoli wracają do zdrowia - zapewnia dyrektor.

Sytuacja w ZOL opanowana

W ubiegłym tygodniu jedno z ognisk koronawirusa wybuchło też w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Łózkach (gmina Drelów). To nowa placówka, rozpoczęła działalność w październiku. Szpital w Międzyrzecu Podlaskim, który prowadzi ZOL, podpisał kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, który pozwala na przyjęcie w zakładzie w Łózkach 36 pacjentów.

6 listopada sanepid poinformował, że ognisko w ZOL jest w fazie rozwojowej. - Liczba potwierdzonych osób w ognisku to 30 osób. Zakażeni są pacjenci i część personelu - podały służby sanitarne.

Jak zapewnia nas Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, zakład funkcjonuje normalnie.

- Lekarze sprawują nad pacjentami opiekę bezpośrednią i zdalną. Część pracowników była zakażona, zostali odsunięci od pracy i są w izolacji. Natomiast mamy dodatkowy personel pozyskany ze szpitala, który pełni dyżury - dodaje dyr. Zawada.

Zdaniem dyrektora, najgorszy kryzys ZOL ma już za sobą. - Wstrzymaliśmy jednak przyjęcia pacjentów do czasu rozwiązania problemu zakażeń koronawirusem - dodaje.

W samym międzyrzeckim szpitalu powiatowym część oddziałów zaczęła już funkcjonować normalnie. Wcześniej wszystkie postawiono w tryb dyżurowy. Działa oddział wewnętrzny i pediatryczny. Chirurgiczny jest nadal wyłączony, wstrzymane są przyjęcia na oddział rehabilitacji.

Fot.Maciej Maciejuk

Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej
Z żoną Anią czujemy się dobrze. Choroba, jak dotychczas, ma łagodny przebieg.

Duże ognisko wybuchło w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli (gm. Biała Podlaska). W ub. piątek sanepid poinformował o 107 osobach z koronawirusem. 18 osób z tzw. kontaktu poddano kwarantannie.

Prezydent Białej zakażony

Na początku ubiegłego tygodnia prezydent Białej Podlaskiej i jego żona otrzymali pozytywne wyniki testu na koronawirusa. Zgodnie z obostrzeniami, przez dziesięć dni będą musieli całą rodziną przebywać w izolacji.

- Czujemy się dobrze, mogę stwierdzić, że choroba ma w naszym przypadku, jak dotychczas i niech tak zostanie, łagodny przebieg - poinformował prezydent Michał Litwiniuk.

Zapewnił, że wspiera „wszystkie osoby, które teraz przeżywają ten trudny czas". I zaapelował: Pamiętajcie proszę o DDM - dystans, dezynfekcja, maseczka.- Dzięki systemowi pracy zdalnej, a także nowej organizacji pracy, magistrat działa płynnie - zapewnia Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej.

W poniedziałek, 9 listopada, rzeczniczka poinformowała nas, że samopoczucie Litwiniuka jest dobre. - Stosuje się do wszelkich zaleceń lekarza oraz sanepidu. Przewidziany okres izolacji ma trwać do 11 listopada. Mamy nadzieję, że dzień później pan prezydent w pełni sił wróci do pracy stacjonarnej - dodaje.

Nie wiadomo, od kogo prezydent się zaraził.

Radzyń i powiat: zamykają przedszkola

Weekendowy skok zachorowań w pow. radzyńskim: w sobotę (7 listopada) odnotowano 13 zakażeń, a w niedzielę aż 54.

Zmarło dwóch mężczyzn - jeden miał 62 lata, a drugi 50 lat. Obaj mieli choroby współistniejące.

W poniedziałek, do południa, służby wojewody informowały o 33 zakażeniach.

4 listopada potwierdzono dwa ogniska zachorowań w radzyńskim szpitalu - w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym oraz Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Oba ogniska były w fazie rozwojowej. Zakażenia były też w stacji dializ. Szpital zwiększył liczbę łóżek covidowych.

6 listopada, w porozumieniu z sanepidem, dyrekcja Zespołu Szkół w Czemiernikach zamknęła gminne przedszkole. Potwierdzono bowiem obecność wirusa SARS-CoV-2 u pracowników obsługi. Zajęcia zostały zawieszone do 13 listopada. Do tego dnia i z tego samego powodu nie odbywają się zajęcia w Przedszkolu Miejskim nr 2 w Radzyniu Podl. Placówka przeszła na tryb pracy zdalnej.

5 zgonów w pow. parczewskim

8 listopada służby wojewody poinformowały o 5 zgonach i 18 nowych zakażeniach w powiecie. Zmarli to: mężczyzna w wieku 56 lat (brak chorób współistniejących), a także 64-letnia kobieta oraz mężczyźni w wieku 68, 63 i 55 lat. Ta czwórka miała choroby współistniejące.

Maciej Maciejuk,
Monika Mackiewicz

Ogniska koronawirusa w mieście Biała Podlaska i powiecie bialskim - stan na dzień 9 listopada

Miasto Biała Podlaska

1. Ognisko - Oddział Neurologii - WSzS w Białej Podlaskiej- w fazie stabilnej
2. Ognisko - Oddział Kardiologii - WSzS w Białej Podlaskiej - w fazie rozwojowej
3. Ognisko - Oddział Zakaźny – WSzS w Białej Podlaskiej- w fazie rozwojowej
4. Ognisko - Oddział Neonatologiczny – WSzS w Białej Podlaskiej- w fazie rozwojowej
5. Ognisko - Oddział Położniczy – WSzS w Białej Podlaskiej- w fazie rozwojowej
6. Ognisko - Oddział Wewnętrzny- WSzS w Białej Podlaskiej – ognisko w fazie rozwojowej
7. Ognisko - Oddział Wewnętrzny i Geriatrii - WSzS w Białej Podlaskiej – ognisko w fazie rozwojowej
8. Ognisko - PSSE Biała Podlaska – w fazie stabilnej

Powiat bialski

9. Ognisko - ZOL Łózki - ognisko w fazie rozwojowej
10. Ognisko – DPS Kozula -ognisko w fazie rozwojowej

eprasa.pl e67ae723f4

Zakażeni trafią do Nałęczowa

Łóżek bywa „na styk”

160 łóżek dla pacjentów, którzy nie wymagają już wspomagania tlenem, ma powstać w Kolejowym Szpitalu Uzdrowiskowym w Nałęczowie. To dlatego, że system ochrony zdrowia w województwie momentami się zatyka.

Ponad 1,4 tys. ludzi z COVID-19 w szpitalach

1333 łóżka na oddziałach zakaźnych oraz 111 łóżek na oddziałach izolacyjno-obserwacyjnych było zajętych w sobotnie południe (7 listopada), wg oficjalnych danych Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Do respiratorów było w tym czasie podłączonych 116 osób.

W całym województwie szpitalnych łóżek dla chorych na COVID-19 przygotowanych jest (stan na sobotę) 1681 (237 łóżek izolacyjno-obserwacyjnych - dla osób z podejrzeniem zakażenia koronawirusem oraz 1444 łóżka w szpitalach drugiego poziomu (w tym 148 respiratorowych) - dla osób z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem). Do tego dochodzi 57 łóżek w szpitalach trzeciego stopnia, czyli leczących zakażonych w zakresie innych chorób niż COVID-19.

Będą „doleczani” w szpitalu w Nałęczowie

Według planów wojewody, do 30 listopada, czyli do czasu rozpoczęcia funkcjonowania szpitala tymczasowego w Targach Lublin, na terenie województwa ma być 2359 łóżek dla osób ze zdiagnozowanym zakażeniem.

- Udało się zwiększyć liczbę łóżek dzięki m.in. szpitalowi na bazie Kolejowego Szpitala Uzdrowiskowego w Nałęczowie. Po 16 listopada będzie to szpital na 160 łóżek dla pacjentów, którzy nie wymagają już wspomagania tlenem (również tlenoterapii), ale wymagają intensywniejszego nadzoru lekarskiego niż w izolatorium. To będzie miejsce „doleczenia”. To po to, by w szpitalach drugiego poziomu byli wyłącznie pacjenci wymagający intensywnej opieki medycznej - zapowiedział sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Bywa „na styk”

Jednocześnie wojewoda przyznał, że w ostatnim czasie zdarzało się, że dostępna w województwie liczba łóżek dla zakażonych koronawirusem była „na styk”.

Lech Sprawka
wojewoda lubelski

Obecnie wykonywanych jest około 4 tys. badań dziennie i jeśli nie spadnie liczba skierowań z podstawowej opieki zdrowotnej, to będzie ich wykonywanych jeszcze więcej

- Stąd kolejki karetek z pacjentami na podjazdach pod szpitalami. Nie wszyscy mogli być przyjmowani na łóżka zakaźne i izolacyjno-obserwacyjne. Powinna się w tej kwestii sytuacja poprawiać, jeśli nie będzie skoku liczby zakażeń - podkreśla Lech Sprawka.

W usprawnieniu systemu ma pomagać też lepsza drożność laboratoriów, które badają materiał pobrany od pacjentów w ramach testów na koronawirusa.

- W blisko 100 proc. przypadków dotrzymywany jest warunek 36 godzin od pobrania wymazu do podania wyniku testu. Zwiększyła się przepustowość punktów drive thru i sprawniej działają „wymazówki” (dojeżdżające do pacjentów niesamodzielnych), szybciej realizowane są skierowania na testy ze szpitali. Obecnie wykonywanych jest około 4 tys. badań dziennie i jeśli nie spadnie liczba skierowań z podstawowej opieki zdrowotnej, to będzie ich wykonywanych jeszcze więcej - opisuje wojewoda. - Mniej badań genetycznych na koronawirusa będzie zlecanych ze szpitali, bo powszechniej stosowane są teraz testy antygenowe do szybkiej diagnostyki drugiej generacji, które są szybsze od genetycznych: wynik jest po 15-20 minutach. Szczególnie dla pacjentów z łóżek izolacyjno-obserwacyjnych, bo do niedawna pacjenci przebywali na takim łóżku dłużej. To udrożnienie systemu - dodaje.

116 osób było podłączonych do respiratorów w lubelskich szpitalach

Dominik Smagała

Mamy nowe ogniska

Na terenie województwa lubelskiego występuje 197 aktywnych ognisk (98 w fazie rozwojowej, 59 w fazie stabilnej, 34 w fazie wygaszania oraz sześć nowych, o których poinformowano w poniedziałek, 9 listopada).

MIASTO BIAŁA PODLASKA
Szpital w Białej Podlaskiej:
Oddział Neurologii (w fazie stabilnej)
Oddział Kardiologii (w fazie rozwojowej)
Oddział Zakaźny (rozw.)
Oddział Neonatologiczny (rozw.)
Oddział Położniczy (rozw.)
Oddział Wewnętrzny (rozw.)
Oddział Wewnętrzny i Geriatrii (rozw.)
PSSE Biała Podlaska (stab.)

POWIAT BIALSKI
ZOL Łózki (rozw.)
DPS Kozula (rozw.)

POWIAT LUBARTOWSKI
DPS w Kocku (stab.)
DPS Ostrów Lubelski (w fazie wygaszania)
DPS w Jadwinowie (rozw.)
Szpital w Lubartowie:
Oddział Ortopedyczny (wyg.)
Oddział Urologiczny (wyg.)

POWIAT ŁĘCZYŃSKI
Stacja Dializ (rozw.)
NZOZ Cyców (stab.)
KPP w Łęcznej (stab.)
Kopalnia Bogdanka (rozw.)

POWIAT ŁUKOWSKI
Szpital w Łukowie:
Stacja Ratownictwa Medycznego (rozw.)
Oddział Psychiatryczny i Całodobowy Oddział Leczenia Uzależnień (wyg.)
Oddział Zakaźny (wyg.)
ZOL w Krynce (wyg.)
DPS Ryżki (rozw.)

POWIAT OPOLSKI
Zespół Szkół w Karczmiskach (rozw.)
Zakład Pracy w Poniatowej (rozw.)
Zakład Pracy w Opolu Lubelskim (rozw.)
Nowe Ognisko – Zakład Karny w Opolu Lubelskim
- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 7
- liczba osób poddanych kwarantannie: 15
- liczba osób w izolacji domowej: 7
Nowe Ognisko – Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim
- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 2
- liczba osób poddanych kwarantannie: 12
- liczba osób w izolacji domowej: 2

POWIAT PARCZEWSKI
Szpital w Parczewie - Oddz. Internistyczno-Kardiologiczny (rozw.)

POWIAT PUŁAWSKI
PSSE Puławy (rozw.)
MPWIK Wodociągi w Puławach (stab.)
Komenda Powiatowa Policji w Puławach (wyg.)
SPPZOL w Celejowie (rozw.)
ZUS Puławy (wyg.)

POWIAT RADZYŃSKI
Szpital w Suchowoli (stab.)
Szpital w Radzyniu Podlaskim
Oddział (stab.)
SOR (stab.)
OIAT (stab.)
Oddział Wewnętrzny (rozw.)
Przedszkole Nr 2 w Radzyniu Podlaskim (rozw.)
Nowe ognisko - Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzyniu Podlaskim
- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 5
- liczba osób poddanych kwarantannie: 25
- liczba osób w izolacji domowej: 5

dsm

Ponad 400 osób z COVID-19 zmarło w woj. lubelskim

W ubiegły poniedziałek aktywnych, czyli aktualnie zakażonych (wykrytych przypadków) było w woj. lubelskim 10962. Przez tydzień liczba ta wzrosła do 16399.

W ciągu siedmiu dni liczba aktywnych przypadków znacznie wzrosła w powiecie bialskim i Białej Podlaskiej - tydzień temu było tam kolejno 455 i 320 aktywnych przypadków, teraz wykrytych jest tam obecnie 1146 i 803 aktywnych zakażeń. W pozostałych z naszych powiatów przyrost jest, ale nie tak znaczny, jak w poprzednich tygodniach. Co ciekawe, jest jeden powiat - parczewski - gdzie na przestrzeni siedmiu dni liczba aktywnych zakażeń zmniejszyła się ze 193 do 180.

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z tą chorobą, było 266, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 439 - na przestrzeni tygodnia zmarło 173 osoby (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 91 ofiar).

Największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 odnotowano w powiecie łukowskim - siedem dni zmarło tam 30 ludzi, łącznie 38 osób.

Zdecydowana większość ofiar śmiertelnych oprócz COVID-19 zmagała się też z chorobami współistniejącymi.

Nadal przybywa mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. To już 31,1 tys., pod nadzorem epidemiologicznym są 374 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła mniej niż w ostatnich tygodniach - tylko o niespełna 3 tys., a nie jak poprzednio o 10 tys.

Miasto/powiat	Aktywne	Zgony	Ozdrowieńcy
Lublin	3807	47	2720
Pow. lubelski	1668	18	1428
Pow. puławski	1124	35	784
Pow. łęczyński	322	12	603
Pow. łukowski	399	38	936
Pow. bialski	1146	23	321
Biała Podlaska	803	10	204
Pow. lubartowski	534	13	543
Pow. radzyński	307	32	431
Pow. opolski	227	7	313
Pow. parczewski	180	14	139

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 4967 ozdrowieńców. Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 13276.

Dominik Smagała

Szpital za ponad 20 mln zł

Targi Lublin to obiekt, w którym właśnie powstaje szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19. Będzie w nim ponad 400 łóżek, w tym kilkadziesiąt respiratorowych. Ma być gotowy na przełomie października i listopada.

- Sama adaptacja będzie kosztować około 15 mln zł. Wraz z wyposażeniem będzie to ponad 20 mln zł - mówi w sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Trwa rekrutacja personelu. Do soboty zgłosiło się 178 ochotników, w tym 19 lekarzy i 35 pielęgniarek. Potrzebnych jest łącznie około 700 osób.

dsm

Niedziela z rekordem zakażeń w powiecie łęczyńskim

W niedzielę, 8 listopada, padł kolejny rekord zakażeń w powiecie łęczyńskim - aż 69 nowych przypadków koronawirusa.

Wg stanu na poniedziałek, 9 listopada, w powiecie tym było 322 aktywne przypadki Covid-19, a 603 osoby przebywało na kwarantannie.

W ubiegłym tygodniu do szpitala w Łęcznej przywieziono 15 pacjentów zakażonych koronawirusem z kraśnickiej lecznicy, w którym zabrakło butli tlenowych do tlenoterapii.

W samym łęczyńskim szpitalu zostało już wygaszone ognisko koronawirusa powstałe w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Puchaczowie, którego pacjenci leczą się na tymczasowym oddziale zakaźnym w szpitalu w Łęcznej. W fazie rozwojowej jest jednak ognisko w stacji dializ w Łęcznej, podobnie jak to, które powstało w kopalni w Bogdance. W fazie stabilnej są ogniska w łęczyńskiej komendzie policji i w przychodni w Cycowie.

Kamil Kulig

eprasa.pl e67ae723f4

Trudna sytuacja w szpitalu oraz Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach

W powiecie łukowskim COVID-19 zabił już 38 osób

Rozwija się ognisko koronawirusa w Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. W całym powiecie rośnie liczba zgonów. W ostatnich dniach Sanepid poinformował o 29 ofiarach śmiertelnych zakażonych wirusem.

39 osób zmarło w powiecie łukowskim z powodu COVID 19 od początku pandemii. W ostatnim tygodniu - 29.

Poważna sytuacja jest w Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. Z danych uzyskanych przez nas rano w poniedziałek, 9 listopada, wynika,że na 105 pensjonariuszy DPS w Ryżkach zakażone koronawirusem są 62 osoby, które przebywają w izolacji w DPS, a trzy osoby leżą w szpitalu. Trudna jest sytuacja kadrowa. Zakażona jest spora część pracowników, co spowodowało trudności w opiece nad pacjentami. W związku z tym do pomocy przyjechali żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

Połowa kadry nie pracuje

Jak informuje nas w poniedziałek rano Mariusz Furlepa, szef szpitala św. Tadeusza w Łukowie, obecnie w lecznicy jest 60 pacjentów z dodatnim wynikiem testu. - 45 jest na oddziale zakaźnym, a 15 na wewnętrznym - wylicza Furlepa. Jak przyznaje, ubiegły tydzień był trudnym czasem. Wszystko z powodu braku personelu. - 50 procent załogi było na zwolnieniach lub kwarantannie. W tym tygodniu sytuacja kadrowa poprawia się - mówi dyrektor. W poniedziałek siedem osób było podłączonych do respiratorów.

Kosztowna walka

Dyrektor Mariusz Furlepa coraz głębiej sięga do szpitalnego „skarbca", bo wydatki związane z walką z wirusem rosną. NFZ nie wszystkie refunduje. Jak wylicza Furlepa, łukowski szpital do tej pory wydał na walkę z pandemią ponad 2,6 mln zł. Blisko 700 tys. zł tej kwoty to dotacje, ale reszta to budżet szpitala.

Lista zakupów jest długa. Otwierają ją prace dostosowawcze, które pochłonęły milion złotych. 570 tys. zł kosztował system poczty pneumatycznej. Aparaty do tlenu to wydatek 46 tys. zł. I dalej: domofony - 44 tys. zł, kamery - 24,5 tys. zł. Dodatkowe ścianki działowe na oddziałach: neurologicznym, psychiatrycznym, wewnętrznymi, reumatologii i SOR-ze kosztowały 50 tys. zł. To nie koniec.

Za stacje techniczne z detektorami szpital zapłacił 180 tys. zł, za dezynfekator - 219 tys. zł, ramię RTG - 93 tys. zł, czy koncentratory tlenu (12 sztuk) - 40 tys. zł

Do tego lecznica wynajmuje pięć kontenerów służących do wstępnej opieki nad pacjentem, jak np. pobieranie wymazów.

To jest szpital nas wszystkich

Sporo hejtu wylało się na szpital w Łukowie po publikacji naszego apelu portalu Łuków24.pl o wsparcie finansowe dla lecznicy w walce z COVID -19. Chodzi o nakłady, których nie refunduje NFZ, a które szpital ponosi w związku z pandemią. - Chcę uspokoić mieszkańców, że sytuacja finansowa szpitala jest stabilna - mówi dyrektor Mariusz Furlepa. - Nie brakuje środków ochrony osobistej - zaznacza.

Zwiększone wydatki to, jak przypomina dyrektor, przede wszystkim sprzęt do walki z COVID i dostosowanie oddziałów. - Mój apel o pomoc był szczery. To nie jest mój szpital, to jest nasz szpital, naszych mieszkańców. Cieszę się, że był odzew. Na przykład jedna firma wsparła nas kwotą 30 tys. zł, osoba prywatna przekazała 10 tys. zł. Dziękują z to - mówi Furlepa.

Zdaniem dyrektora wiele komentarzy w Internecie dotyczących sytuacji w szpitalu piszą osoby, które nie orientują się w specyfice funkcjonowania lecznicy.

- Dziwę się, zwłaszcza że mamy trudną sytuację w kraju. Jak napisał jeden z dziennikarzy: wszystkie ręce na pokład. To się tyczy nie tylko dziennikarzy, dyrekcji, załogi, pracowników starostwa. To się tyczy także mieszkańców - kończy Furlepa.

Łukasz Prusak, Magdalena Okińska

Mariusz Furlepa
dyrektor szpitala w Łukowie

Wszystkie ręce na pokład

- Mój apel o pomoc był szczery. To nie jest mój szpital, to jest nasz szpital, naszych mieszkańców. Cieszę się, że był odzew. Na przykład jedna firma wsparła nas kwotą 30 tys. zł, osoba prywatna przekazała 10 tys. zł. Dziękują z to. Dziwę się hejtom. Zwłaszcza że mamy trudną sytuację w kraju. Jak napisał jeden z dziennikarzy: wszystkie ręce na pokład. To się tyczy nie tylko dziennikarzy, dyrekcji, załogi, pracowników starostwa. To się tyczy także mieszkańców.

ZMARLI Z COVID 19 Z POWIATU ŁUKOWSKIEGO

(dane z ostatniego tygodnia)

4 listopada:
M-66/choroby współistniejące
K-81/choroby współistniejące
M-71/choroby współistniejące
K-55/choroby współistniejące
M-83/choroby współistniejące
K-67/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
M-91/choroby współistniejące
K-80/choroby współistniejące
K-62/choroby współistniejące

6 listopada:
M-78/choroby współistniejące
M-89/choroby współistniejące
K- 73/choroby współistniejące
M- 69/choroby współistniejące
M-79/choroby współistniejące
K- 92/choroby współistniejące
K-67/choroby współistniejące
K-79/choroby współistniejące
M- 82/choroby współistniejące
M-63/choroby współistniejące

7 listopada:
M- 79/choroby współistniejące
M-71/choroby współistniejące
M- 69/choroby współistniejące
K-66/choroby współistniejące
M- 64/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
K-72/choroby współistniejące
M-74/choroby współistniejące

Puławski ZUK chce budować spalarnię, ale sprawa utknęła u ministra

Już od ponad dwóch lat puławski ZUK czeka na decyzję środowiskową ws. budowy spalarni odpadów. Dzięki takiej inwestycji zakład mógłby znacznie obniżyć koszty swojej działalności. Sprawę swoim głosem wsparł ostatnio jeden z lubelskich posłów.

Przede wszystkim taniej

Jak przyznaje prezes Zakładu Usług Komunalnych w Puławach, budowa spalarni odpadów miałaby strategiczne znaczenie dla działalności przedsiębiorstwa. Przede wszystkim pozwoliłaby na tańsze zagospodarowanie odpadów. Dziś ze względu na wysokie ceny składowania, zarówno firma, jak i okoliczne gminy ponoszą znaczne koszty.

– Teraz za składowanie odpadów musimy uiszczać opłatę marszałkowską , która sięga nawet 270 zł za tonę, a jeśli chcemy przekazać odpady na inne składowisko, musimy zapłacić nawet 500-600 zł. Jak wynika z naszej symulacji, spalenie tony odpadów kosztowałoby nas ok. 200 zł – tłumaczy prezes Tomasz Wadas. Szacunkowo, ZUK mógłby spalać 20 tys. ton odpadów resztkowych z własnego zakładu, a dodatkowo mógłby przyjąć 10 tys. ton z zewnątrz. Cała instalacja byłaby neutralna dla środowiska ze względu na zastosowaną technologię – odpady byłyby spalane w wysokiej temperaturze, min. 850 stopni, a ewentualne odory z odpadów zasysane by były do pieca.

Ruch należy do ministerstwa

Spalarnia w Puławach mogłaby powstać przy oczyszczalni ścieków na ul. Komunalnej. Takie zakłady chce uruchamiać wiele przedsiębiorstw w całym kraju i by nie powstało ich za dużo, sprawę kontroluje Ministerstwo Klimatu. Wszystko dlatego, że zgodnie z przepisami (Krajowy plan gospodarki odpadami) spalane może być tylko 30% wszystkich wytwarzanych odpadów. Ministerstwo opracowuje więc listę dopuszczonych instalacji termicznego przekształcania odpadów. Powstać będą mogły tylko zakłady ujęte w spisie. Z tego powodu ZUK musi wstrzymać się ze swoimi planami. Od stycznia 2018 r. czeka na decyzję środowiskową RDOŚ ws. budowy spalarni i dopiero po jej uzyskaniu można by opracować projekt i zbudować spalarnię. Procedura jest jednak wstrzymana, póki nie wiadomo co z ministerialną listą. Według ostatnich zapowiedzi MK ma ona być gotowa do końca roku. To termin przełożony, m.in. z powodu pandemii. Pierwotnie lista miała być gotowa już w kwietniu.

Poseł pomaga

Sprawę budowy spalarni w Puławach pod koniec września wsparł poseł Michał Krawczyk. Do Ministra Klimatu złożył interpelację ws. uwzględnienia budowy puławskiej spalarni na przygotowywanej liście. Poseł pyta m.in. jakie są kryteria wpisu na listę i czy na pewno będzie ona gotowa do 2020 r. oraz apeluje o wpisanie na nią spalarni w Puławach, argumentując to rosnącymi kosztami zagospodarowania odpadów, które w opłatach ponoszą mieszkańcy. Jak odpowiada „Wspólnocie" dyrektor biura poselskiego Bartłomiej Zwolakiewicz, na razie jeszcze nie ma odpowiedzi MK na pismo posła Krawczyka. Prezes ZUK jest wdzięczny parlamentarzyście za wsparcie.

– Takie działanie jest jak najbardziej wskazane. Jestem orędownikiem budowy spalarni już od 2012 roku. Mam nadzieję, że uda nam się do niej doprowadzić – mówi prezes Wadas.

Kamil Wąsik

eprasa.pl e67ae723f4

W Kocku większość podopiecznych i personelu jest zakażona

Sześć osób zmarło w DPS-ach. 90 zakażeń w Jadwinowie

POWIAT LUBARTOWSKI: W ośrodku w Ostrowie Lubelskim jak na razie skończyło się na trzech zgonach osób zakażonych koronawirusem, kolejne trzy odnotowano w DPS -ie w Kocku. Ognisko zakażeń jest także w DPS -ie w Jadwinowie.

Tadeusz Fituch
dyrektor DPS w Ostrowie Lub.
Wydaje się, że najgorsze mamy już za sobą. Nie było kolejnych zgonów, nie ma też w ośrodku przypadków sytuacji zagrożenia życia wśród podopiecznych

Opanowali sytuację

W poprzednim wydaniu Wspólnoty opisywaliśmy sytuację DPS-u w Ostrowie Lub. Na 94 podopiecznych ośrodka wszyscy byli zakażeni koronawirusem, do tego niemal cała 60-osobowa załoga pracownicza. Gdy wydawało się, że mieszkańcy tego DPS-u przejdą zakażenie stosunkowo dobrze, trzy osoby zmarły. To mężczyźni, którzy odeszli na przełomie października i listopada. Wszyscy mieli choroby współistniejące.

- Wydaje się, że najgorsze mamy już za sobą. Nie było kolejnych zgonów, nie ma też w ośrodku przypadków sytuacji zagrożenia życia wśród podopiecznych, brak też jakichś wyraźnych objawów zakażeń. Jedna z pań trafiła do szpitala w Parczewie. Wynik testu na koronawirusa ma ujemny, ale wykryto u niej komplikacje z płucami.

Do tego jeden z naszych podopiecznych jest w szpitalu w Lubartowie, wygląda to na pocovidowe zapalenie płuc - relacjonuje Tadeusz Fituch, dyrektor DPS-u w Ostrowie Lub.Problemem na przełomie października i listopada był też fakt, że zakażonymi podopiecznymi opiekowali się zakażeni pracownicy, a zastosowany system zmianowy przewidywał tygodniową, nieprzerwaną pracę. Zmiana z uwagi na trudną sytuację się przedłużyła o kilka dni, dyrektor ośrodka przyznawał, że niektórzy mdleli ze zmęczenia.

- Tu sytuacja też się poprawiła. Część pracowników już się wyleczyła. Niedziela to ostatni dzień systemu tygodniowych zmian, od poniedziałku będziemy pracować na 24-godzinnych zmianach zaznacza dyrektor.

Do poniedziałku, 9 listopada, zdiagnozowano tam 143 zakażenia, 15 osób objęto kwarantanną.

Nie daliby rady skompletować zdrowej zmiany

W DPS-ie w Kocku pierwszą pacjentką, u której zdiagnozowano zakażenie, była podopieczna, która złamała nogę. Wykryto to 26 października.

W poniedziałek, 9 listopada, potwierdzonych przypadków zakażeń koronawirusem w ognisku DPS Kock było 94, z czego dwie osoby zmarły. 30 osób z tego ogniska objęto kwarantanną.- Zmarły w sumie trzy osoby z pozytywnym wynikiem testu na koronawirusa. To jeden mężczyzna i dwie kobiety. Wszyscy w zaawansowanym wieku, byli leżącymi pacjentami od wielu lat, mieli po trzy, cztery jednostki chorobowe. Być może COVID-19 się do tego wszystkiego dołożył - mówił Wspólnocie w miniony piątek Stanisław Jedut, zastępca dyrektora DPS-u w Kocku.

Jak zapewnia, sytuacja jest opanowana, choć większość podopiecznych i personelu jest zakażona. W ośrodku jest 70 podopiecznych i około 60 pracowników. - Nie ma osób z poważnymi objawami, można by stwierdzić na podstawie obserwacji, że większość nie choruje. Mamy tu choćby 100-latkę, czuje się dobrze. Obsługa jest zapewniona, choć pracownicy są w bardzo okrojonym składzie. Mamy aparaty tlenowe, bo mieszkańcy na co dzień ich używają. Jeśli jest taka potrzeba, to możemy je wykorzystywać.

Mamy swoją kuchnię, mieszkańcy dostają posiłki na czas - mówił w piątek Stanisław Jedut i dodawał: - Pracujemy w systemie 4-dniowych zmian. Część personelu jest zakażona, ale bezobjawowo. Nie bylibyśmy bowiem w stanie skompletować zmiany spośród wyłącznie niezakażonych osób.

W takiej sytuacji i tak trudno uniknąć zakażenia. Ci pracownicy, którzy mają poważniejsze objawy, są w izolacji domowej. Podopieczni ośrodka w Kocku mogą liczyć na opiekę medyczną. Nad sytuacją czuwa dr Dariusz Różycki - szef miejscowej przychodni, na zmianie w DPS -ie pracują też dwie pielęgniarki.

- Wielka chwała wszystkim pracownikom za to, że tak dobrze radzą sobie w tej sytuacji. Jest ciężko. Sam stres towarzyszący pracy w takich okolicznościach jest ogromny. Ci ludzie też mają rodziny, obawiają się o siebie. Mi też skóra cierpnie na myśl o tym... - podkreśla zastępca dyrektora.

Zaczęło się od pracowników

Zakażenia koronawirusem potwierdzono także w DPS-ie w Jadwinowie, gdzie przebywa 86 podopiecznych. To ośrodek prowadzony jest przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. Przeznaczony jest dla kobiet przewlekle somatycznie chorych, u których starość, przewlekła choroba, spowodowały konieczność zapewnienia im całodobowej opieki.

Według danych przekazanych przez Katarzynę Wnuk, rzeczniczkę Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, zakażonych w ognisku tym jest 90 osób - to dane z poniedziałku, 9 listopada. Nie odnotowano tam zgonów, pięć osób przebywa w kwarantannie.

Testy w DPS-ie wykonano, bo trzech pracowników wykonało testy na koronawirusa na zewnątrz. Wyniki okazały się pozytywne. Próbki do badań podopiecznych i personelu ośrodka z gminy Lubartów pobrano w miniony czwartek. - Pracujemy, jesteśmy przy podopiecznych, opieka jest. Na razie personel mamy: są pielęgniarki, opiekunki, pokojowe.

Pracuje kuchnia, każdy jest na swoim stanowisku. Oczywiście wszystko w dużym reżimie sanitarnym. Wśród personelu, który obecnie pracuje, objawów zakażenia raczej nie ma. Trudno odróżnić grypę od koronawirusa. O objawach wśród podopiecznych można różnie mówić. To są starsi ludzie... - informuje przedstawicielka DPS-u.

Dominik Smagała

W ciągu tygodnia zmarło aż 16 osób

POWIAT PUŁAWSKI: Liczba aktywnych przypadków przekroczyła już 1000.

Ponad setka dziennie

W minionym tygodniu od kilkudziesięciu do nawet niespełna 120 przypadków wahała się dzienna liczba zakażeń koronawirusem w powiecie puławskim. 2 listopada pozytywne wyniki testów laboratoryjnych odnotowano u 30 osób. W kolejnych dniach – 3 i 4 listopada – było ich już po 117. W czwartek zakażeń było znów mniej – 38. 6 listopada 69 osób, 7 – 96. W niedzielę po raz kolejny odnotowano ponad setkę zakażeń w powiecie – 101. W poniedziałek odnotowano 66 osób z dodatnim wynikiem.

Pięć aktywnych ognisk, w Celejowie wciąż groźnie

Na terenie powiatu mamy pięć aktywnych ognisk koronawirusa. Najnowszym jest sama puławska PSSE – o tym, że powiatowy sanepid jest kolejnym ogniskiem, WSSE w Lublinie poinformowała w sobotę. Z informacji na ten dzień wynikało, że w stacji potwierdzono 5 przypadków zakażenia, osiem osób skierowano na kwarantannę i pięć na izolację domową. Od tygodnia (2 listopada) ogniskami koronawirusa są też Komenda Powiatowa Policji w Puławach (obecnie już w fazie wygaszania) oraz MPWIK Wodociągi Puławskie (w fazie stabilnej). W fazie wygaszania jest też ognisko w lokalnej placówce ZUS.

Najpoważniejsza sytuacja jest jednak w SPPZOL w Celejowie. Mimo że placówkę zarejestrowano jako ognisko stosunkowo dawno, bo 24 października, sytuacja tam cały czas jest rozwojowa. Tu też są największe liczby w powiecie (stan na 7 listopada). Potwierdzono 129 zakażeń, 14 osób skierowano do izolacji domowej i 29 na kwarantannę, a zmarło pięć osób.

Powiat puławski – próg tysiąca przekroczony

Ogólnie w powiecie puławskim jest już 1124 aktywnych przypadków zakażenia koronawirusem. Od początku miesiąca liczba ta zwiększyła się o prawie 500 (30.10 liczba przypadków w powiecie – 646). W powiecie mamy też 784 ozdrowieńców. 35 zakażonych zmarło.

Koronawirus zamyka przedszkola

Choć zgodnie z wytycznymi rządzących placówki przedszkolne i żłobki działają bez zmian, to i tu COVID-19 namieszał. W ubiegłym tygodniu działalność z powodu zachorowań wśród pracowników musiały zawiesić np. Miejskie Przedszkole nr 10 w Puławach oraz Gminne Przedszkole w Końskowoli. Pierwsza z placówek od piątku wznowiła pracę. Druga wciąż będzie nieczynna, póki co do piątku 13 listopada.

Kamil Wąsik/MP

Niedzielna demolka w radzyńskim motelu

Fot.Policja

Telewizor uszkodzony przez 23-latka

Radzyńscy policjanci zatrzymali pijanego i agresywnego mężczyznę z gm. Kąkolewnica, który zamiast wypoczywać, zdemolował wynajmowany pokój w jednym z moteli.

Do zdarzenia doszło w niedzielę około godziny 22. Personel motelu poinformował oficer dyżurnego radzyńskiej jednostki, że młody mężczyzna zdemolował wynajmowany pokój, po czym uciekł.

Awanturnik został zatrzymany przez mundurowych na stacji paliw w gminie Kąkolewnica.

Funkcjonariusze ustalili, że 23-latek w pokoju motelu przebywał z innymi osobami, gdzie spożywali alkohol. W trakcie pobytu młody mężczyzna zdemolował zajmowany pokój.

W chwili zatrzymania przez funkcjonariuszy był nietrzeźwy. Straty spowodowane zniszczeniem sprzętu RTV oraz wyposażenia pokoju zostały oszacowane przez właścicielkę na kwotę 650 złotych.

Policjanci zatrzymali i przewieźli do radzyńskiej jednostki 23-latka, który po wytrzeźwieniu w policyjnym areszcie usłyszy zarzuty dokonania zniszczenia mienia, za co grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

W

Rozbił się o drzewo, bo nie chciał zabić sarny

Kierowca chciał ominąć wbiegającą na drogę sarnę i uderzył w drzewo. W ciężkim stanie trafił do szpitala.

Do tego groźnego wypadku doszło w sobotnie popołudnie w miejscowości Lejno w gm. Sosnowica. Po próbie ominięcia zwierzęcia kierowca stracił panowanie nad swoim volkswagenem, wpadł do przydrożnego rowu i z impetem uderzył w drzewo. 66-latek z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala.

Badanie, jakie na miejscu przeprowadzili mundurowi, wykazało, że kierowca był trzeźwy.

W

66-letni kierowca jest w szpitalu. Jego auto zostało poważnie uszkodzone

eprasa.pl e67ae723f4

Na apel odpowiedziało 60 ozdrowieńców z Bogdanki, osocza pilnie potrzebuje 50 chorych

Osocze od górników i burmistrza Łęcznej

Na sześciu ciężko chorych pacjentów przyjętych podczas mojego ostatniego dyżuru, u pięciu są wskazania do podania osocza ozdrowieńców. To jeden z najlepszych, jeśli nie najlepszy lek na covid-19 - ocenił prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie.

Mówił o tym podczas czwartkowej wideokonferencji, podsumowującej efekty apelu do górników z Bogdanki o oddawanie osocza. W konferencji udział wzięli m.in. wojewoda Lech Sprawka, Małgorzata Orzeł, szefowa RCKiK, Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, Artur Brzozowski ze Związku Zawodowego Kadra i Artur Wasil, prezes LW Bogdanka.

Lek bezcenny i jedyny

Terapię osoczem wobec zakażonych koronawirusem jako pierwsi rozpoczęli lekarze z kliniki chorób zakaźnych w SPSK nr 1 w Lublinie.

- Od 18 kwietnia, gdy po raz pierwszy pobrano osocze od ozdrowieńca, do tej pory wydaliśmy dla pacjentów z naszego województwa i spoza naszego województwa 366 opakowań tego leku - poinformowała Małgorzata Orzeł, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie.

- Zapotrzebowanie na osocze ogromnie rośnie - dodała - tylko w pierwszych dniach listopada RCKiK przekazało 23 opakowania osocza. W październiku było ich 189. W tej chwili około 50 osób czeka na bezcenny lek.

Prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie zaznaczył: - Uważamy, że jest to jeden z najlepszych, żeby nie powiedzieć, że być może najlepszy lek na covid-19. Dlatego, że inne, które podajemy na tym etapie choroby, nie zawsze pozwalają na doprowadzenie pacjenta do stanu zdrowia.

Dodał, że na swoim ostatnim 24-godzinnym dyżurze w szpitalu przyjął sześciu ciężko chorych pacjentów, z których u pięciu były wskazania do podania osocza ozdrowieńców.

Oddaj swoje osocze!

„Jesteś ozdrowieńcem? Możesz pomóc innym chorym na covid-19. Oddaj swoje osocze!" - takie apele ukazały się na kopalni z końcem października. Szef LWB podziękował inicjatorom akcji i wszystkim, którzy na nią odpowiedzieli.

Ozdrowieńców - pracowników Lubelskiego Węgla i spółek - zgłosiło się 60 osób zdecydowanych oddać krew i osocze.

- To także krok w kierunku poprawy wydolności szpitali, niewątpliwie każdy z nas może potrzebować w innym celu tej pomocy medycznej - mówił prezes Wasil.

- Reakcja pracowników Lubelskiego Węgla jest potwierdzeniem świadomości, że oddanie krwi i osocza może stać się tą jedyną szansą na uratowanie zdrowia coraz większej liczby osób - mówił Artur Brzozowski ze Związku Zawodowego Kadra, który zakażenie przeszedł bezobjawowo i osocze już oddał.

Do akcji LWB przystąpił Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej - rozmowa obok.

Prezes Artur Wasil dodał, że Bogdanka wspiera walkę z koronawirusem także finansowo: - Przekazujemy kolejną pulę środków dla szpitali, tym razem wysokości 60 tys. zł.

W sumie, od początku pandemii, Bogdanka przeznaczyła na ten cel 800 tys. zł.

jch

Według statystyk z 8 listopada

Mamy w województwie lubelskim ponad
12 tysięcy
ozdrowieńców

W powiecie łęczyńskim
555

W Bogdance
165

Osocza pilnie potrzebuje ponad
50 chorych

Kto może oddać osocze?

*** osoby w wieku 18-65 lat, które przechorowały COVID-19 lub przeszły bezobjawowe zakażenie wirusem SARS-CoV-2, czują się zdrowe i którym minęło co najmniej 28 dni od ustania objawów i 18 dni od zakończenia izolacji, jeśli przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy**
*** jednorazowo od dawcy można pobrać 650 ml osocza**
*** czas zabiegu to ok. 30-40 min**
*** do zabiegów stosuje się wyłącznie zestawy jednorazowego użytku**
źródło - RCKiK

TRZY PYTANIA

Trzy pytania do Leszka Włodarskiego, burmistrza Łęcznej, który jako jeden z pierwszych mieszkańców Łęcznej przeszedł zakażenie koronawirusem. W izolacji domowej przebywał przez 20 dni września br. - Teraz sam dzwonię i namawiam do oddania osocza.

Fot.Marzena Olędzka

Leszek Włodarski burmistrz Łęcznej

Lekarze alarmują, że dramatycznie brakuje osocza. Ciężko chorym na covid-19 mogą je darować tylko ozdrowieńcy. Pan się zdecydował. Ile to trwa, jak się odbywa?

- Nie mogłem nie odpowiedzieć na zaproszenie z kopalni. Przede wszystkim przez wzgląd na szczytny cel i chęć pomocy osobom, którym osocze może uratować życie lub pozwolić łagodniej przejść chorobę. Najpierw, we wtorek przeprowadzono ze mną telefonicznie wstępny wywiad: kiedy przebyłem chorobę, jakie miałem wyniki, czy minęło 18 dni od zakończenia izolacji, co jest warunkiem w przypadku osób, które przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy. Następnie, we czwartek, w RCKiK pobrano mi krew, która poddana została badaniu na obecność przeciwciał. Obecnie czekam na kontakt ze strony centrum, co do dalszych czynności. Tak więc oddanie osocza jeszcze przede mną, jestem w gotowości. Razem ze mną było w centrum kilkadziesiąt osób, chętnych do oddania krwi lub osocza. I z jednej strony cieszyłem się widząc tylu potencjalnych dawców, z drugiej martwiłem, że cała procedura może długo potrwać. Ku mojemu miłemu zaskoczeniu wszystko poszło sprawnie i nie zajmuje to całego dnia. Od kilku dni zachęcam osoby, które przeszły zakażenie do włączenia się w akcję oddawania osocza.

Z jakim efektem?

- Różnym. Większość osób zdaje sobie sprawę, że osocze ozdrowieńców jest obecnie najskuteczniejszym lekarstwem, ratującym życie i pomagającym łagodniej przejść chorobę. Jednak duża grupa potencjalnych dawców posiada znaczne obawy i bariery związane z samym procesem oddawania krwi. Ja to rozumiem. Ludzie różnie reagują na ten moment, nawet podczas wykonywania krótkich badań okresowych. Dla mnie również była to zawsze niekomfortowa sytuacja. Dodatkowo w przypadku pobierania osocza, w grę wchodzi znacznie dłuższy proces oraz podłączenie aparatury. To może wywoływać opór wśród potencjalnych dawców, ale przełamać go pomaga świadomość celu, czego jestem przykładem.

To jedyna dobra strona spotkania z koronawirusem, że potem jest się ozdrowieńcem i można pomóc ratować zdrowie i życie drugiego człowieka?

- A czy jest coś bardziej szlachetnego, jak możliwość uratowania komuś życia? Nie zapominam, że byłem w grupie szczęściarzy przechodzących zakażenie bezobjawowo oraz w momencie pandemii, kiedy zachorowań było stosunkowo niewiele. W gronie mojej rodziny i znajomych nie było nikogo innego zakażonego. W tej chwili sytuacja diametralnie się zmieniła, nie tylko jeśli chodzi o liczby. Znam osoby, które ta choroba powaliła i przykuła do łóżka, bo z dnia na dzień straciły siły i ze względu na trudności w oddychaniu muszą korzystać z tlenoterapii. Mnie to wszystko na szczęście ominęło. Tym bardziej więc, a dodatkowo wiedząc, że nie ma na tę chwilę skuteczniejszego lekarstwa, a może nim być osocze ozdrowieńców - jestem przekonany, że warto i trzeba się nim podzielić. Bez dwóch zdań.

Gm. Kazimierz Dolny: 8-latek utonął w stawie

Do tragedii doszło obok rodzinnego domu dziecka. Chłopiec zniknął z oczu rodziców tylko na chwilę. Pomimo reanimacji nie udało się go uratować.

Dramat rozegrał się w minioną niedzielę, 8 listopada, w miejscowości Rzeczyca pod Kazimierzem Dolnym. Obok domu, w którym mieszkał 8-latek znajduje się niewielki zbiornik wodny. - Około godziny 14.00 ujawniono tam ciało 8-letniego dziecka - mówi Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Fot.OSP KSRG Kazimierz Dolny

Dziecko samo otworzyło furtkę i wyszło z ogrodzonego podwórka. Niestety wysiłki wszystkich służb ratunkowych nie odniosły skutku

Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że chłopiec wyszedł sam z ogrodzonej posesji, samodzielnie otwierając zabezpieczoną furtkę. - Przebywali tam wtedy rodzice, ciotka i jeszcze jedno dziecko. W pewnym momencie zauważyli, że chłopca nie ma. Zobaczyli otwartą furtkę. Pobiegli, zaczęli go szukać, aż zobaczyli, że w stawie pływa ciało - wyjaśnia prokurator Kwit. Bliscy natychmiast zaalarmowali służby ratunkowe, wydostali dziecko na brzeg i rozpoczęli reanimację. W międzyczasie na miejsce dotarli strażacy ochotnicy z Rzeczycy, Kazimierza Dolnego i Puław, którzy przejęli akcję ratunkową. Tę następnie kontynuował zespół karetki pogotowia. Stan dziecka był bardzo poważny, dlatego ratownicy podjęli decyzję o wezwaniu zespołu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Strażacy wraz z policją zabezpieczyli miejsce lądowania śmigłowca LPR, który wkrótce osiadł w pobliżu tragedii. Niestety wysiłki medyków okazały się bezskuteczne. - Po godzinnej reanimacji lekarz stwierdził zgon - dodaje prokurator Grzegorz Kwit. Decyzją prokuratora ciało chłopca zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Ma ona wyjaśnić bezpośrednią przyczynę zgonu. W poniedziałkowe przedpołudnie nie była jeszcze wyznaczona jej data. Ze względu na charakter sprawy i dobro śledztwa prokuratura nie chce ujawniać więcej szczegółów zdarzenia. - Będą wykonywane czynności, są przesłuchiwani świadkowie - ucina prokurator.

Marta Pietroń

eprasa.pl e67ae723f4

Miszta z debiutem w Ekstraklasie

Wszedł za Boruca

To były niesamowite dni dla Cezarego Miszty. Wychowanek AMPlusa Łuków zadebiutował w Ekstraklasie. Bramkarz pochodzący z Wólki Świątkowej w przerwie zmienił Artura Boruca. Kilka dni wcześniej zawodnik dostał powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski.

Czarek 30 października skończył 19 lat. Dwa dni wcześnie otrzymał informację, iż znalazł się w reprezentacji kraju, którą prowadzi Maciej Stolarczyk. Miszta znalazł się wśród wybranków na mecz eliminacji młodzieżowych mistrzostw Europy, który 17 listopada odbędzie się w Łodzi. Biało-czerwoni zmierzą się z Łotwą.

2 listopada Legia grała zaległy mecz 6. kolejki PKO Ekstraklasy. W kadrze znalazł się Miszta, który zasiadł na ławce w starciu wyjazdowym z Wartą Poznań. Gracze z Warszawy już do przerwy prowadzili 3:0 w Grodzisku Wielkopolskim i Czesław Michniewicz zdecydował się na niecodzienny ruch. Pomiędzy połowami zdjął z boiska Artura Boruca, a zastąpił go właśnie wychowanek AMPlusa Łuków. Jego zespół zwyciężył, a Miszta zaliczył pierwsze minuty w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Co ważne, nie puścił żadnej bramki. Miał kilka udanych interwencji.

mp

ROZMOWA Z CEZARYM MISZTĄ, BRAMKARZEM LEGII WARSZAWA

Każdy chłopak z Łukowa chciał grać w ekipie z „elką" na piersi. Mnie się udało.

W jakich okolicznościach dowiedziałeś się, że zadebiutujesz w Ekstraklasie?
- Wszedłem do szatni w przerwie meczu. Trener bramkarzy Krzysztof Dowhań powiedział, żebym szedł się rozgrzewać. Szkoleniowiec czasami lubi podpuścić. Spojrzałem na Artura Boruca. Powiedział to samo. Dodał, że nie da rady. Wtedy dotarło do mnie, że wejdę na boisko.

Przerwa to zaledwie kilka minut...
- Nigdy w życiu nie miałem rozgrzewki w przerwie meczu. Po raz pierwszy w swojej przygodzie z piłką miałem wejść na drugą połowę z powodu kontuzji. Przerwa minęła bardzo szybko. Ani przez chwilę nie miałem stresu. Wszystko przebiegło naturalnie.

Jakie to uczucie?
- Jako 19-latek pojawiłem się na boisku w barwach mistrza Polski. Zespołu, który ma najwięcej kibiców w kraju. Może dobrze się stało, że debiut wypadł tak niespodziewanie. Nie miałem czasu myśleć. Wszystko przyszło naturalnie. Dopiero po ostatnim gwizdku doszło do mnie, że spełniłem swoje marzenia. Zagrałem w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Piękna sprawa.

Do tego jesteś kibicem Legii...
- Dokładnie. Zaczynałem jeździć na stadion przy Łazienkowskiej, gdy na chleb mówiłem papu. To klub, któremu kibicuję od dziecka. Zawsze oglądałem spotkania klubu z Warszawy, a teraz jestem jego częścią. Każdy chłopak z Łukowa chciał grać w ekipie z „elką" na piersi. Mnie się udało.

I jeszcze powiesz, że miałeś plakat Artura Boruca nad łóżkiem?
- No nie, ale gdy bronił barw Celticu Glasgow, szukałem filmików z jego interwencjami. Teraz jest moim kolegą po fachu. Teraz wszedłem na boisko za niego. To była taka symboliczna zmiana.

Jakim człowiekiem jest Boruc?
- Normalny facet. Od początku złapaliśmy bardzo dobry kontakt. Udziela mi rad, wskazówek. Bardzo je cenię. O naszych dobrych relacjach niech świadczy fakt, iż to właśnie Artur jako pierwszy podszedł do mnie, uścisnął mnie i pogratulował debiutu.

Jak wyglądały pierwsze chwile po wejściu do szatni?
- Gratulacje od chłopaków, trenerów. Usiadłem i nie wiedziałem, co się dzieje. Miałem łzy szczęścia. Artur podszedł i zapytał, czy wszystko jest w porządku.

Telefon zwariował?
- Zadzwoniłem do rodziców i go wyłączyłem. Nie byłem w stanie odpowiadać na powiadomienia.

Co mówili rodzice?
- Gratulowali i mówili, że są dumni z syna. Mama rozpłakała się.

Co dalej?
- Trener Czesław Michniewicz zapowiedział, że pierwszym bramkarzem w Ekstraklasie jest Artur. Pozostali będą do jego dyspozycji w meczach Pucharu Polski.

Zostawiłeś sobie koszulkę na pamiątkę?
- To była pierwsza myśl. Chciałem, by trykot pojechał do rodzinnego domu. Drugą - rezerwową zabrał ze sobą trener bramkarzy Krzysztof Dowhań.

Przed urodzinami dostałeś powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski, a po debiut w Ekstraklasie...
- To wspaniałe dni. Tylko się cieszyć, chociaż kompletnie tego się nie spodziewałem. Tydzień wcześniej wróciłem do treningów. Byłem załamany. Miałem problemy. Zdrowie odmawiało posłuszeństwa. Nie załamywałem się i jak wróciłem, życie oddało mi podwójnie, co straciłem przez kontuzję. Oddało i to w takim stopniu, którego się nie spodziewałem.

Wiesz, kto ze środowiska łukowskiego byłby najbardziej dumny?
- Oczywiście. Dostałem wiadomość od syna śp. Tomasza Trybonia - Maćka. Przeczytałem i się rozpłakałem. Byłem z nim bardzo związany. Mieliśmy znakomite relacje. Szkoda, że nie widział mojego debiutu w telewizji. Z drugiej strony wierzę, że oglądał mnie w akcji z góry. Przy pierwszej lepszej okazji, gdy wrócę do Łukowa, udam się do niego na grób. Odwiedzę go, pomodlę się i chwilę z nim porozmawiam.

Pamiętasz fajne momenty związane z trenerem, który przegrał z chorobą?
- Oczywiście. Kiedyś nie miałem stroju klubowego. Nie ważne czy była zima, lato czy wiosna. Miałem jedna koszulkę Ikera Casillasa oraz takie grube spodnie. Trener dał mi komplet cały zielony. Chodził za mną i się śmiał. Nazywał mnie żabką.

- Jako 19-latek pojawiłem się na boisku w barwach mistrza Polski. Zespołu, który ma najwięcej kibiców w kraju. Może dobrze się stało, że debiut wypadł tak niespodziewanie. Nie miałem czasu myśleć. Wszystko przyszło naturalnie. Dopiero po ostatnim gwizdku doszło do mnie, że spełniłem swoje marzenia. Zagrałem w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Piękna sprawa - mówi Miszta (fot. legia.com, Mateusz Kostrzewa)

ROZMOWA Z Katarzyną Misztą, mamą Cezarego

Schabowe, mielone z buraczkami, gołąbki

Jakie emocje towarzyszyły w momencie, kiedy syn pojawił się na boisku?
- Powiem szczerze, że nie mieliśmy gdzie obejrzeć spotkania. Śledziliśmy relację przez telefon. Jeden z trenerem Jacek Ksieniewicz z AMPlusa zdawał nam relację. Chcieliśmy wykupić relację w internecie, ale się nie dało. Mieliśmy inne plany na debiut. Myślałam, że pojedziemy do Warszawy, siądziemy na trybunach. Rzeczywistość okazała się inna, ale i tak cieszymy się z faktu gry Czarka w pierwszym zespole.

Jakie to uczucie?
- Coś niesamowitego. Wraz z mężem pamiętamy jego początki gry, a teraz wyszedł na boisko w barwach Legii w Ekstraklasie. Popłakałam się. Mąż również miał łzy w oczach. Oboje wiemy, ile to wszystko kosztowało nas wyrzeczeń, pracy. Jesteśmy bardzo dumni.

Czytaliście artykuły w internecie?
- Oczywiście. Wszystkie. Obejrzeliśmy wszystkie skróty. Tak spędziliśmy cały wieczór.

Czarek spełnił swoje marzenia...
- Cieszymy się. Od zawsze grał ze starszymi. Wyróżniał się. Został dostrzeżony i jest w miejscu, w których chciałby być każdy młody chłopak.

Rodzina niemal w komplecie (od lewej) tata Paweł, siostra Weronika, mama Katarzyna oraz Cezary Miszta. W domu została trzyletnia Julia

Wtedy oglądała pani spotkania w telewizji?
- A skąd. Mąż z Czarkiem tak. Nigdy nie przepadałam za meczami. W czasie mistrzostw Europy, gdy Polska walczyła o punkty, piłam kawę u sąsiadki.

Macie syna, ale na odległość...
- Chociaż rozmawiamy ze sobą codziennie i widzimy się przez aplikacje to nie to samo. Z Łukowa do Warszawy jest niedaleko, wiec możemy się odwiedzać.

Słoiczki też idą w ruch?
- Czarek jest na diecie bezglutenowej. Nie chce brać jedzenia ze sobą. Za to zapasy, ogóreczki jak najbardziej.

Co syn lubi jeść z mamy garnuszka?
- Kocha schabowe, mielone z buraczkami, gołąbki. Jest nawet tak, że przed przyjazdem mówi, co mu naszykować.

A jak będzie to wyglądało, jak w przyszłości wyląduje za granicą...
- Proszę mnie nie straszyć. Nie myślę o tym, nie dopuszczam takich myśli. Na razie nie myślę o tym, ale jestem świadoma, że jeśli będzie się dobrze spisywał w polskiej lidze, to transfer jest kwestią czasu.

Latała pani samolotem...
- Nie. W najbliższej przyszłości nie zamierzam tego zmieniać. Chciałabym, żeby grał w Polsce. Jeszcze trochę, chociaż debiut miał być też „jeszcze", „jeszcze", a już ma to za sobą.

mp

eprasa.pl e67ae723f4

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:

* obiad regionalny
*masaż olejkiem rumiankowym
* sauna z degustacją herbatek ziołowych i aromaterapią
*kolacja przy ognisku
*nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

*śniadanie
*warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
*spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
*obiad
* lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykłe wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Natalia Ozga

Muffiny „Jagodowa rozkosz"

Składniki:
250-300 g jagód
100 g roztopionego oleju
tabliczka czekolady
150 g cukru/ksylitolu/erytrolu
250 g mąki
2 łyżeczki proszku do pieczenia
140 ml mleka
2 jajka
szczypta soli
50 g bakalii opcjonalnie
garść orzechów/wiórek kokosowych/skórki z pomarańczy/nasion goji/nasion chia
+ cukier puder, listek mięty i jagody do dekoracji

Sposób przygotowania:
(wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej), do miseczki wlać roztopiony i przestudzony tłuszcz, dodać mleko, jajka - wymieszać, w drugiej misce przygotować składniki suche - mąkę przesiać z proszkiem do pieczenia, dodać cukier i szczyptę soli - wymieszać, połączyć składniki z obu miseczek, dodać jagody, bakalie, pokruszoną czekoladę i inne dodatki wg. uznania. Do papilotek nałożyć równe porcje zapełniając ich 1/2 część - muffiny bardzo wyrastają. Wierzch jeszcze surowego ciasta warto udekorować pojedynczymi jagodami i dodatkami, piekarnik rozgrzać do 180 stopni, muffiny piec przez około 22-25 minut. Po wyjęciu i przestudzeniu oprószyć cukrem pudrem, ozdobić listkiem mięty i jagodami. PS. Zastąpienie jagód malinami, truskawkami, porzeczkami, agrestem bądź jeżynami również wyśmienicie smakuje!

Iza Gol

Rogaliki

Składniki:
pół kg mąki
cukier waniliowy (cały)
margaryna (cała)
2 jaja
śmietana 18% (mała)
drożdże 100 g (cała paczuszka) rozmieszać z dwoma łyżkami stołowymi cukru i dodać na koniec.

Sposób przygotowania:
Zagnieść ciasto.
Do garnka zalewamy zimnej wody, zagniecione ciasto wkładamy do reklamówki i zawiązujemy szczelnie. Reklamówkę z ciastem wkładamy do garnka z wodą i wyjmujemy dopiero, gdy ciasto wypłynie na wierzch. Ciasto wyjąć z reklamówki, dobrze podsypać mąką, zagnieść i podzielić na 5 części. Każdą część rozwałkować na wielkość obiadowego talerza i znowu podzielić na około 8 trójkątów (tak jak na zdjęciu). Na każdy trójkąt położyć nutelle i uformować rogaliki. Piec w temp. 180 stopni przez około 15-20 min do złotego koloru.

Aneta Dobosz

Ciasteczka fit

Składniki:
1 miękka margaryna3
jajka
opakowanie płatków owsianych
prażony na suchej patelni słonecznik, ziarka dyni, sezam
mąka żytnia
- ok. pół szklanki
półtorej łyżeczki proszku do pieczenia
miód do osłodzenia lub jakieś inne słodzidło według uznania.

Sposób przygotowania:
Wymieszać, formować na niewielki placki i piec w 180 stopniach przez ok. 15-20 min.

UWAGA!

Autorów przepisów prosimy o kontakt z redakcją pod numerem tel.: 791 161 007.

KONKURS DLA NARZECZONYCH ▪ KONKURS DLA NARZECZONYCH

Obrączki i romantyczny pobyt w hotelu

To konkurs dedykowany zaręczonym parom. Podzielcie się z nami swoim szczęściem. Wyślijcie nam Wasze zdjęcie z opisem (Wasze imiona i nazwiska, skąd jesteście, data zaręczyn, chętnie przeczytamy też kilka słów o Was). Zdjęcia mogą być z zaręczyn, ale nie muszą. Przyślijcie do nas takie, które najbardziej oddają to, jacy jesteście. Mile widziane fotografie ciekawie zaaranżowane, zrobione z pomysłem - te będą szczególnie punktowane. Zdjęcia par będziemy publikować na bieżąco. Na Wasze zgłoszenia czekamy do końca tego roku. Zwycięzców konkursu ogłosimy w styczniu.

UWAGA!

Opisz zdjęcie: napisz w jakich okolicznościach zostało zrobione, podaj dane osób, które się na nim znalazły i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenie przyślij na adres:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu: „Zapoznałam się z treścią z regulaminu". Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl

NAGRODY:

3 vouchery o wartości 500 zł każdy
na zakup obrączek ślubnych w salonie w Galerii Vivo w Lublinie (dawne Tarasy Zamkowe) do wykorzystania w roku 2021

NIEWĘGŁOWSKI JUBILER

Centrum Obrączek Jubiler Niewęgłowski
ul. Zamojska 12, Lublin
www.jubilernieweglowski.pl

Romantyczny pobyt w Hotelu Królewskim:
romantyczna kolacja + bukiet róż + szampan pokój typu de lux z wejściem do strefy spa dla 2 osób ze śniadaniem - do wykorzystania w roku 2021

Hotel Królewski

POBYT W HOTELU FUNDUJE:
Hotel Królewski ul. Turystyczna 14 23-300 Janów Lubelski
tel. +48 15 87 24 999 kom. +48 504 100 979

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NADAJ OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

Wyślij SMS pod numer: 79567
o treści: WL.treść ogłoszenia
np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz
Koszt SMS-a to 11,07 zł z VAT

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl

Designed by Freepik

eprasa.pl e67ae723f4

Izabela z Flemingów Czartoryska (1746 - 1835) Poczet kochanków pani na Puławach (cz. V)

Francuz z ukochaną, Repnin z rogami, a księżna w ciąży

Małżeństwo z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim, jednym z najzamożniejszych i najbardziej eleganckich panów w Rzeczypospolitej, nie stanowiło dla Izabeli na drodze do prowadzenia udanego życia uczuciowego. Wśród jej kochanków byli m.in. Stanisław August Poniatowski, rosyjski ambasador Mikołaj Repnin oraz gwiazda paryskich i londyńskich salonów diuk de Lauzun.

„Pamiętniki" Armanda Louisa de Gontaut, księcia de Lauzun i diuka de Biron, przez Polaków nazywanego - z pewną nutą lekceważenia, jak wszyscy francuscy amanci... - „duczkiem lozańskim", chwilami są lekturą krępującą. Po ich ogłoszeniu drukiem w 1821 wielu twierdziło, że niemożliwe jest, żeby mężczyzna, a zwłaszcza arystokrata, był wobec dam tak paskudnie niedyskretny. Epoka, w której romans był czymś tak powszednim, jak spacer czy kieliszek wina, w warstwie zewnętrznej zachowała całą pruderię i hipokryzję opisu zjawisk. Nie znajdziemy więc tu rubaszności i dosadności Brantome`a, jest za to ogromna łatwość i szybkość, z jaką autor przeskakuje od nazwiska do nazwiska, od salonu do salonu, od pani do pani. Co innego jest czynić, a co innego opisywać, zwłaszcza kiedy bohaterki są już starszymi paniami, nieraz - ho ho! - nawet po czterdziestce, żonami, ciotkami, babciami, mamami, a nawet - jak w przypadku Izabeli Czartoryskiej!- Matkami Narodu...

Między uczuciem a wdzięcznością

Romans z Lauzunem rozpędzał się stosunkowo powoli. Obustronna fascynacja musiała przebijać się przez kotarę wcześniejszych zobowiązań i uwikłań. Oczywiście po stronie pana żadne nie były dość istotne, natomiast pani czuła się zobowiązana wobec Repnina. Rosyjski dyplomata zaryzykował dla niej całą fortunę i pozycję. Wbrew obowiązkom i nakazom Imperatorowej w czasach swojego ambasadorowania w Warszawie najłagodniej jak mógł, obchodził się z Familią, będącą rdzeniem antyrosyjskiej opozycji w Polsce. Przez miłość Repnin stracił majątek, stanowisko, został wysłany na wojnę. Przy pierwszej okazji przyjął misję dyplomatyczną na zachód Europy i pognał za Izabelą. Szybko dostrzegł, że ma rywala i postanowił rozwiązać sprawę tak, jak się je zwykło rozwiązywać: zażądał pojedynku. Diuk w uprzejmej formie odmówił, argumentując to dobrem samem Izabeli. Panowie odbyli długą rozmowę, w czasie której Lauzun obiecuje wycofać się z wyścigu. *„Odejdę przeto, panie, ruszę na poszukiwanie niebezpieczeństw, które sprawią bym nie musiał czuć się winnym"* - deklamuje z patosem. A biedny Repnin wziął i uwierzył...

Namiętność z moralnym kacem w tle

Iskrą na prochy był wyjazd Lauzuna do Paryża. Jednym z obowiązków arystokraty dworzanina było odbębnienie tygodniowej warty przy pałacu w Fontainebleau. Pożegnanie okazało się więcej niż czułe. Po latach Francuz będzie oczywiście opisywał, jakie to moralne katusze oboje przeżywali, jakiego to mieli potem „moralniaka": *Jej twarz zalały łzy, odepchnęła mnie. „Stało się - rzekła - nie masz już granic mych szaleństw, nie będzie ich również w nieszczęściach, proszę stąd wyjść". (...) Jak rażony piorunem nie ważyłem się na sprzeciw i wróciłem do siebie. Noc była mi katuszą, którą tylko ja mogę ocenić".* Na drugi dzień księżna miała się próbować otruć, resztkami trucizny poczęstował się też kochanek. Na koniec łzawo - operetkowej tej historii zjawiła się żona de Lauzuna (!), przypomniała mu, że ma się pakować i zaraz jechać z nią do Paryża. Dalej jest jeszcze bardziej rzewnie: Francuz cytuje list Izabeli: *„czuję ostatnie tchnienie na mych spalonych Twymi pocałunkami ustach. Przybądź, nie trać ani chwili, umierajmy razem we wspólnym uścisku, niechaj szczęście i rozkosz staną się naszym ostatnim wrażeniem!* Po zakończeniu obowiązków wojskowych diuk gna do ukochanej: *Przez kilka tygodni nasze zachowanie było przezorne. Książę Repnin był wielkoduszny (...). Nadzieja, że księżna wkrótce wyjedzie, działały nań uspokajająco. Współczując mi, odzyskał własny spokój. Mylił się jednak. Od czasu do czasu widywałem bowiem panią Czartoryską poza jej domem, a moje rozsądne zachowanie i umiar zdawały się oddalać niebezpieczeństwa, których tak bardzo się obawiała.*

Owocem romansu księżnej i diuka było dziecko

Kilka słodkich i owocnych dni

Repnina było obojgu trochę żal. Izabela w końcu, nie wierząc i tak w utrzymanie sprawy w tajemnicy, postanowiła wyznać mu prawdę. Byłoby nieelegancko przecież, by tak sprawdzony przyjaciel dowiedział się ostatni w całym Paryżu. Książę Repnin nie pozwolił sobie na skargę ani na wyrzut: *Niechaj pani będzie szczęśliwa - rzekł do niej. - Nie będę udawał, że starczy mi odwagi, bym miał być tego świadkiem. Wyjadę za dwa tygodnie i wstąpię do armii rosyjskiej (...) Zdobyłem się więc na wyrzeczenie niemal ponad siły: zgodziłem się udać do Chanteloup do księcia de Choiseul i pozostać tam aż do odjazdu księcia Repnina.* Po wyjeździe Rosjanina para przeżywa swój miesiąc miodowy. Nie rozstają się ani na chwilę, duczek zaczyna nawet nawiązywać relacje z dziećmi Izabeli, którym ich oficjalny ojciec nie okazywał zbyt wiele czułości. Kiedy przychodzi pora powrotu do Polski, Lauzun towarzyszy jej pod samą Warszawę. *Chwila rozstania była okropna. „Mój przyjacielu - rzekła do mnie - muszę wreszcie wyjawić ci tajemnicę, którą nie bez trudu dotąd przed tobą ukrywałam. Tak bardzo pragnąłeś zatrzymać jedno z mych dzieci, będziesz je więc miał. Pragnę pozostawić ci najdroższą, najlepszą część siebie samej: jestem w ciąży, a nie żyłam z mężem od chwili, gdy się tobie oddałam.*

CDN. Poród obserwowany z szafy. Nowe wyzwania de Lauzuna

Zbigniew Smółko

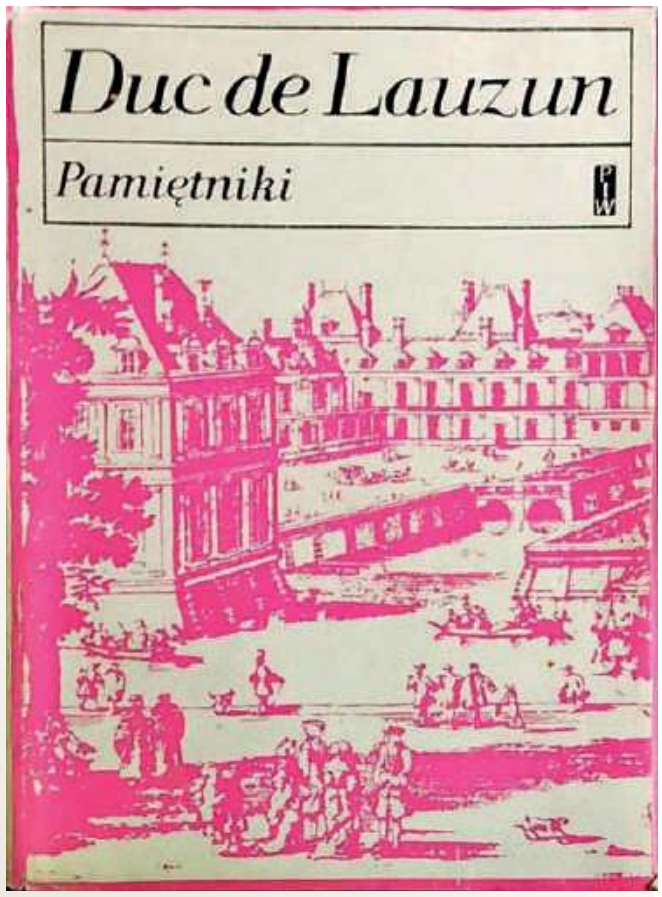

Pikantne „Pamiętniki" w przekładzie i z przepięknym wstępem śp. Stefana Mellera w Polsce drukiem ukazały się w 1976 roku i ą łatwo dostępne w księgarniach internetowych. Ich pierwsze, francuskie wydanie w 1821 było ogromnym skandalem zarówno w Paryżu, jak i Warszawie

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu (cz. II)

Pierwsze wspomnienie żydowskiego dziecka

Spisana w Izraelu przez Żydów, którzy wyjechali z Ostrowa Lubelskiego przed wojną „Księga Pamięci" stanowi nie tylko hołd oddany przodkom, ale również bezcenne źródło wiedzy o życiu miasteczka przed II wojną światową.

Wydana w 1987 w Izraelu publikacja ma 432 strony, spisana jest w trzech językach: większość w hebrajskim i ijdysz, wstęp, część historyczna i niewielkie fragmenty są też po angielsku. Zawiera w sobie również reprodukcje fotografii oraz kilku dokumentów.

Ze wspomnień Mechla (Michy) Eckhaus (Melbourne, Australia)

...Urodziłem się w 1915 roku, kiedy niemal cała Europa ogarnięta była pożogą, która dotarła i do naszego miasteczka Ostrów Lubelski. Sądzę, że pierwsze wspomnienie, jakie mam ze swojego miasta i domu, to piątkowe popołudnie, kiedy jak wszyscy pozostali Żydzi w miasteczku, musieliśmy uciekać z domów. Bolszewicy wycofywali się, a polscy żołnierze i Bałachowcy (żołnierze gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, głównie Kozacy i Białorusini, bili się razem z Polakami przeciw bolszewikom, wielu poległo w okolicach Lubartowa i Łęcznej - przyp. ZS) mieli zaraz nadejść. Po drodze mój ojciec zaszedł do szewca Mendla Krentzera, aby zachęcić go do ucieczki, ale ten nie chciał opuścić domu.

Straszna scena w lesie

Nasza wędrówka, podobnie jak innych Żydów w tym czasie, była długa i trudna. Pierwszy postój wypadł nam we wsi Jedlanka (dziś w gminie Uścimów - przyp. ZS), nasz pierwszy nocleg był w szopie. Rano okazało się, że jesteśmy otoczeni przez polskich żołnierzy, którzy nie zadawali zbyt wielu pytań, tylko zaprowadzili nas do pobliskiego lasu. Wszystkich mężczyzn ustawili w rzędzie, mojego ojca pierwszego z brzegu. Mieli opuszczone karabiny i wyglądało, że chcą zabić wszystkich mężczyzn. Kiedy czekali na rozkaz, kobiety rozpaczały i płakały bardzo żałośnie, tak, że zapamiętałem to na zawsze. Żołnierze zaczęli przeszukiwać wszystkich, odbierając wszystko, co było cenne. U Szai Azisa nie rozpoznali czym są „zielone papierki", dopiero oficer powiedział im, że to amerykańskie dolary. Zabrali pieniądze. Nagle pojawił się inny oficer, który kazał żołnierzom odejść. Byliśmy ocaleni. Szaja, który spędził pół życia w Ameryce i zdołał zaoszczędzić trochę dolarów, wrócił do Ostrowa Lubelskiego przed I wojną światową, teraz stracił swoje oszczędności. Potem był nadzorcą w łaźni.

Ksiądz, który uratował Żyda

W następną niedzielę wróciliśmy do Ostrowa Lubelskiego i ojciec poszedł zobaczyć, co z Mendlem Krentzerem. Znaleźliśmy drzwi otwarte i martwego szewca leżącego na podłodze w krwi. Wiele żydowskich domów było spalonych, niektóre jeszcze płonęły. Dołączyliśmy do księdza i innych mieszkańców, którzy wodą próbowali gasić pożary. Ten sam ksiądz ukrywał Żyda, Lejbisza Bogera, ale Polacy pokazali Bałachowcom, gdzie był on ukryty. Kiedy go znaleźli, Lejbisz wyskoczył przez okno, ale ksiądz nie miał szczęścia. Mordercy zemścili się na nim, został przywiązany do drzewa i okrutnie pobity. To były moje pierwsze wspomnienia z miasta.

CDN

Zbigniew Smółko

Fot. z yizkor book

Członkowie działającej przed wojną m.in. w Ostrowie Lubelskim żydowskiej organizacji młodzieżowej Hashomer Hadati, kształcącej młodzież religijnie i przygotowującej ją do wyjazdu do Erec Izrael - planowanego Państwa Żydowskiego

eprasa.pl e67ae723f4

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale i ojciec Słotwiński. Z pamiętników konspiratora (IV)

W obronie podlaskich unitów

Zagrożony aresztowaniem pijar Adam Słotwiński w przededniu powstania musiał porzucić Ziemię Łukowską i uciekać przed Moskalami. Przez Kraków pojechał do Rzymu, potem zaś pod Wawelem zostaje powstańczym naczelnikiem miasta. Jest to dopiero początek epopei.

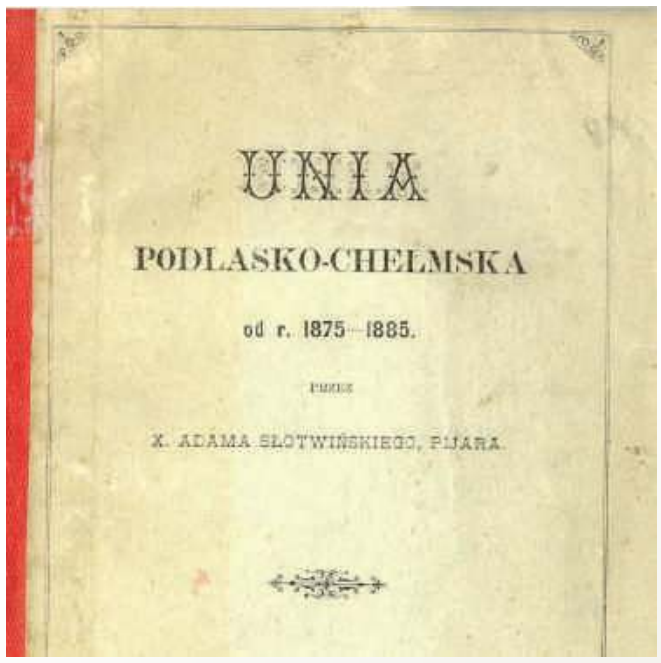

Kroniką działań o. Słotwińskiego na rzecz unitów i ich więzi z Kościołem Katolickim i sprawą polską jest książka „Unia Podlasko-Chełmska od r. 1875 do 1885), zawierająca wiele cennych dokumentów, relacji i rozważań dotyczących nie tylko samych prześladowań, ale i rozmaitego zaangażowania duchowieństwa w obronę unitów

Początkowo władze austriackie nie czyniły powstańczej ekspozyturze, w jaką zamienił się klasztor pijarów, poważniejszych wstrętów. Słotwiński niemal jawnie spotyka się z emisariuszami, dowódcami oddziałów, przyjmuje ich na kuracje. Nie zapomina o swoim koledze z pijarskiej plebanii w Łukowie, księdzu Brzósce. Zwraca się do niego, aby przyjechał na leczenie do Krakowa, oferując, że osobiście pojedzie go zastąpić. Brzóska jednak jest nieustępliwy, twierdzi, że skoro złożył przysięgę, iż nie spocznie, póki Moskali nie wygoni, to i teraz propozycji przyjąć nie może. W efekcie rychło w pamiętniku Słotwińskiego znajduje się przypis informujący o okolicznościach aresztowania i egzekucji księdza-generała.

Do Paryża przez Konstantynopol

Potem postawa władz się zmienia i pijar musi znowu uciekać w przebraniu przed aresztowaniem. Wyrusza w niesamowitą podróż - przez Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Konstantynopol i Rzym do Paryża. Jako bystry i dowcipny obserwator nie szczędzi barwnych szczegółów. Czytamy m.in. opisy zazdrości, jaką

We „Wspomnieniach" dał barwny opis podróży przez Bałkany do Konstantynopola

odczuwała żona księcia serbskiego na widok cudnej urody jego dwunastu metres (...*Widziałem jego orszak złożony z 12 dziewcząt zawelonowanych, widziałem, z jakim zapałem całowały po przekąsce swojego pana i lizały jego malowane paznokcie*...). W Konstantynopolu zwiedza Hagię Sophię, bardzo uroczyście i w asyście honorowego orszaku miejscowej policji odprawia na ulicach miasta procesję Bożego Ciała, które, jak wmówił poganom, jest formą modłów i za ich sułtana. Nawet i w takich okolicznościach większość swojej energii poświęca jednak na ulubioną swoją czynność: zabieganie o sprawę narodową i knucie spisków!

Na pomoc unitom

Dotarłszy do Paryża, pracuje wśród robotników, spotyka się z rewolucjonistami, ale sam czynny nie jest. W czasie wojny z Prusami ma kapelanować w Legionie Polskim, ale ten ostatecznie nie powstaje. Po upadku miasta jedzie do Krakowa. Tam uczy panienki katechezy, od-

Ojciec Słotwiński z Krakowa koordynował pomoc podlaskim unitom

budowuje materialnie i intelektualnie kolegium pijarskie. Po 1875 roku i skasowaniu na Podlasiu i Chełmszczyźnie kościoła unickiego angażuje się we wsparcie dla prześladowanych przez Rosjan katolików obrządku wschodniego. Blisko współpracował tu z Janem Frankowskim, bratem Leona, męczennika powstania styczniowego, z którym zimą 1862/63 Słotwiński zakładał organizację powstańczą w Łukowie.

Kościołowi i narodowi

I w tej dziedzinie jest równie gorący i zaangażowany. Jest mu może trudniej, bo sprawy są mniej jednoznacznie i czarno-białe niż przywykł. Toczy ciężkie boje z jezuitami, którzy chcą zmonopolizować działania misyjne wśród unitów. Ma do nich ogromny żal, że udzielając posługi religijnej w czasie tajnych „wycieczek" misyjnych po Podlasiu koncentrują się wyłącznie na sprawach religijnych, nie prowadząc propagandy narodowej. W Wiedniu spotyka się z kard. Vanutellim, którego papież wysłał do Moskwy. Informuje go o prześladowaniach, jednak jakie są fakty, delegat przekonuje się dopiero naocznie, kiedy jego pociąg w Siedlcach, Łukowie czy Białej witany jest przez tłumy włościan proszących gorliwie o błogosławieństwo. CDN. W sprawie polskiej i unickiej

Zbigniew Smółko

Pomóżmy zachować pamięć o Belejowskiej

Uratujmy nagrobek tłumaczki „Tajemniczej Wyspy"

Fot. K. Czubaszek

Niestety, nagrobek Belejowskiej, który jeszcze kilka lat temu stał nienaruszony, dziś leży obalony na ziemię. Można podejrzewać, że niedługo zniknie z cmentarza, a na grobie tłumaczki wyrośnie współczesny grobowiec

Przyjaciel naszej rubryki, znawca historii Ziemi Łukowskiej oraz wielbiciel i promotor twórczości Juliusza Verne`a, dr Krzysztof Czubaszek podzielił się z nami cenną informacją i poprosił o wsparcie swojej inicjatywy: uratujmy znajdujący się w Wilczyskach nagrobek Joanny Belejowskiej, tłumaczki dzieł Verne`a, Czarodzieja z Nantes, ojca chrzestnego naszej wyobraźni...

Drodzy znajomi, zainicjowałem akcję ratowania nagrobka Joanny Belejowskiej (1820-1904) – pisarki i tłumaczki, która przełożyła wiele książek Juliusza Verne`a. Jej grób został odnaleziony na cmentarzu we wsi Wilczyska niedaleko Żelechowa. Pomnik jest przewrócony i niedługo może przestać istnieć. Uruchomiłem zbiórkę na renowację nagrobka. Będę wdzięczny za wsparcie - pisze Czubaszek.

Liczymy na szczodrość wszystkich miłośników twórczości Czarodzieja z Nantes oraz ludzi dobrej woli, którym leży na sercu ochrona dóbr kultury, a do takich należy z pewnością materialny ślad po wykształconej, utalentowanej kobiecie zaangażowanej w życie intelektualne kraju, który nie istniał na mapie, ale żył dzięki językowi, literaturze i kulturze.

Ratowaniu nagrobka Joanny Belejowskiej patronuje Polskie Towarzystwo Juliusza Verne`a.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów: od prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca (cz. IV)

Najbardziej rozpolitykowana wioska w okolicy

Sąsiedzi o okolicach Kodeńca przed wojną mawiali „Mała Moskwa". Gmina Krzywowierzba była w dużej części zamieszkana przez wyznawców prawosławia, z których część identyfikowała się jako Ukraińcy.

Świat po I wojnie niektórzy musieli meblować sobie od nowa. Kiedy w sierpniu 1915 zostawiali swoje domy i z batiuszką Antonim Dudzińskim na czele uciekali w głąb Rosji, w większości byli lojalnymi obywatelami Imperium Rosyjskiego i jego głównej religii. Kiedy wrócili, okazało się, że mieszkają w Polsce, w ich cerkwi odprawiane są katolickie nabożeństwa (mimo że w 1921 katolików w Kodeńcu było ok. 70, mniej niż 10 proc. populacji) a ich wiara uważana jest za relikt czasów zaborczych i efekt rusyfikacji. O tym, że przecież są tu od wielu setek lat, nikt słuchać nie chciał. Na modły zaczęto chodzić więc do Horostyty i Uhnina. W tym drugim władze długo nie chciały pozwolić na powołanie parafii, tłumacząc, że 2000 wiernych (!) może z powodzeniem pomieścić się w Sosnowicy.

Komuniści polscy, żydowscy i ukraińscy

Wielu, szczególnie młodszych, przyniosło ze sobą ze zrewoltowanej Rosji i inny światopogląd: ziemie na północny wschód od Parczewa stały się terenem niesłychanie intensywnej wręcz działalności jaczejek komunistycznych i ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Część komunistów skupiła się wokół Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, której Komitet Rejonowy działał w Ko-

Fot. Aneta Sarna-Bianchini

Śladem po wielokulkturowej przeszłości Kodeńca jest położony przy drodze do Uhnina cmentarz prawosławny. Stare, kamienne nagrobki opisane wschodnim alfabetem sąsiadują z nowoczesnymi, lastrykowymi i granitowymi z napisami po polsku. Nekropolia zaludnia się kilka razy w roku, kiedy w cerkwi odprawiane są nabożeństwa za zmarłych

deńcu. O ile w Parczewie większość aktywistów stanowili miejscowi Żydzi, o tyle na prowincji komunizm znajdował sobie stronników wśród Ukraińców. Liderem tego środowiska był Stepan Makiwka (Makówka), aktywny działacz społeczny, poseł na Sejm, założyciel Ukraińskiego Włościańsko-Robotniczego Zjednoczenia Socjalistycznego (tzw. Sel-Rob, legalne stronnictwo, mające nawet posłów, legalnie dzia-

Przed wojną w okolicach Kodeńca działały liczne organizacje komunistyczne

łające w Polsce do roku 1932). Nie tylko chrześcijanie mieli bogactwo obrządków: jednocześnie działała też komórka Komunistycznej Partii Polski, mająca struktury też w innych wsiach wokół Parczewa i Dębowej Kłody, działał też Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej. Wszystkie te organizacje nie kryły antypaństwowego i antypolskiego charakteru i jako takie były obiektem nieustannego zainteresowania policji, a czołowi ich aktywiści regularnie lądowali w więzieniach, z reguły w związku z prostymi czynami kryminalnymi.

Ukraiński teatr i spółdzielnia rolnicza

W 1925 roku powstała we wsi filia „Ridnej Chaty", ukraińskiego towarzystwa społeczno-kulturalno-politycznego, które prowadziło m.in. amatorski teatr. Mimo że komunizm był z natury internacjonalistyczny a „Ridna Chata" prowadziła narodową propagandę ukraińską, oba środowiska personalnie i rodzinnie się przenikały. Na takiej też zasadzie komunistom udało się „skolonizować" miejscowe koło legalnie działającego i wszędzie indziej mającego zupełnie odmienny charakter, Stronnictwa Ludowego, spółdzielcze koło Związku Samopomocy Chłopskiej. Łącznie w ruch komunistyczny w Kodeńcu zaangażowanych było ponad 30 gospodarzy. CDN. Kto i dlaczego zabił żołnierzy Kleeberga

Zbigniew Smółko

eprasa.pl e67ae723f4

PIŁKA NOŻNA 20-latek strzela jak natchniony. Teraz mecz we środę i sobotę

Lewart zremisował na oczach Marka Citko

Po dwóch zwycięstwach lubartowianie zostali zatrzymani. Dokonali tego młodzi zawodnicy Korony II Kielce. Trzeciego gola w ostatnich dwóch meczach zdobył Filip Michałów.

Podopieczni Tomasza Bednaruka znakomicie weszli w mecz. Już w 11 minucie objęli prowadzenie. Po akcji z lewej strony piłka została odbita przez obrońcę Korony II. Trafiła po drugiej stronie boiska do Filipa Michałówa. 20-latek, który świętował urodziny pod koniec października, kontynuuje swoją strzelecką passę. „Fifi" minął w polu karnym przeciwnika i strzałem w długi róg pokonał Mikołaja Dreja.

- W pierwszej połowie mieliśmy dwie dobre sytuacje. Nieźle spisał się Dawid Pożak, lecz zabrakło wykończenia, zaś uderzenie Konrada Nowaka zostało zablokowane tuż przed linią bramkową. Trzeba oddać gościom, że również mogli nas pokarać. Dwukrotnie dobrze spisa się Jakub Długosz. Za pierwszym razem odbił sytuację sam na sam, a następnie przeniósł na rzut rożny bardzo groźny strzał - mówi Tomasz Bednaruk.

Jego podopieczni nie ustrzegli. Po rozgrywaniu akcji lewą stroną jeden z obrońców zagrał długą piłkę do kolegi, który minął naszego zawodnika i dograł w pole karnego do Jakuba Konstantyna, który z bliska nie dał szans bramkarzowi. - Tutaj było trochę kontrowersji, bo wcześniej piłka opuściła boisko. Działo się to po stronie ławek rezerwowych i było to widać. Sędzia widział to inaczej i goście wyrównali - dodaje.

Lewart mógł przechylić szalę na swoją korzyść. Po centrze Konrada Nowaka świetnie do strzału złożył się Arkadiusz Maksymiuk, jednak bramkarz zachował się poprawnie. Minimalnie nad poprzeczką z rzutu wolnego uderzył Marcin Świech. Piłka o centymetry minęła cel.

Jak przyznaje szkoleniowiec, jego zespół miał trudnego rywala. - Młodzież z Kielc zaprezentowała się z bardzo dobrej strony. Nie wiem, jak przegrali aż 1:6 z Jutrzenką Giebułtów. Trzeba przyznać, że my dzisiaj zagraliśmy trochę słabiej. Mamy remis, który dopisujemy do swojego konta. Szanujemy punkt - mówi Bednaruk.

Dobra alternatywa

Trzecie trafienie w sezonie zaliczył Filip Michałów. 20-latka chwali szkoleniowiec.

- Fajnie, że się rozstrzelał. „Fifi" pracuje w ofensywie i jest pomocny w obronie. Świetnie włącza się w akcje w ataku. Tylko się cieszyć - mówi opiekun Lewartu.

Bez Szczotki

W składzie zabrakło Konrada Szczotki.

25-latek doznał urazu kostki i cały czas leczy kontuzję. - Raczej do końca rundy nie będziemy mogli na niego liczyć. Być może jeszcze trzy tygodnie potrzebne będą mu do wejścia w normalny trening - dodaje szkoleniowiec.

Niecodzienny gość

Spotkanie Lewartu z Koroną II obserwował Marek Citko.

Były zawodnik, który jako zawodnik zasłynął strzeleniem gola w meczu Anglia - Polska na Wembley obecnie jest managerem piłkarskim. W swojej „stajni" ma: Jacka Góralskiego, Rafała Gikiewicza, Łukasza Gikiewicza, Pawła Baranowskiego, Waldemara Sobotę czy Jarosława Niezgodę. Kogo obserwował? To pozostanie na teraz wielką tajemnicą.

ZAWODNIK MA GŁOS

Jakub Niewęgłowski
Lewart

Szanujemy punkt

Za nami ciężkie spotkanie i mocno szanujemy zdobyty punkt. Był to typowy mecz walki, a potwierdzić to może duża liczba fauli z jednej, jak i drugiej strony. Dobrze weszliśmy w mecz, bo bramkę Filipa Michałowa poprzedziła bardzo dobra akcja Dawida Pożaka, w której wydaje się, że mógł wyłożyć piłkę do pustej bramki innemu z kolegów. Po strzelonej bramce kilkukrotnie groźnie atakowała dobrze wyglądającą motorycznie młoda drużyna Korony Kielce i końcówka pierwszej połowy przysporzyła nam sporo nerwów. Druga odsłona meczu wyglądała podobnie. Obydwie drużyny szukały swoich szans po kontratakach i stałych fragmentach gry. Wydaje się, że mieliśmy lepsze sytuacje, aby zdobyć punkty, jednak powtórzę, że to kolejny ważny punkt. Myślimy już o kolejnym istotnym spotkaniu w Zamościu, gdzie w środę postaramy się o zdobycie kompletu punktów.

LEWART LUBARTÓW - KORONA II KIELCE 1:1 (1:0)

Bramki: Michałów 11` - Konstantyn 62`.
Lewart: Długosz - Niewęgłowski, Budzyński, Zbiciak (46` Najda), Świech, Michałów, Maksymiuk, Buczek, Fularski (81` Aftyka), Pożak, Nowak (58` Żelisko).
Żółte kartki: Świech, Pożak, Maksymiuk, Zbiciak.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu
19. kolejki
Podlasie - Łagów 2:1
Hetman - Lewart 0:2
Stal St. - Orlęta 1:1
Avia - Wisła 2:3
20. kolejka
Lewart - Chełmianka 1:0
Wisła - Podlasie 3:0
Orlęta - pauza

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Cracovia II 2:1 (1:1) Promyczek nadziei na Warszawskiej

Ambicja nagrodzona. Gol Kursy daje zwycięstwo

To gospodarze mogli się cieszyć po ostatnim gwizdku, ale przy odrobinie pecha, mecz mógł skończyć się zupełnie innym wynikiem. Orlęta wykazały się większą determinacją i zgarnęły pełną pulę. Już w środę przed biało-zielonymi trudny mecz w Stalowej Woli, potem w niedzielę wypada pauza.

Fot. Radosław Selech

Maciej Filipowicz świętował swoją pierwszą wygraną w barwach Orląt. Mimo pewnych obaw zawodnik wytrzymał kondycyjnie trudy całego meczu, udowodnił, że można od niego wiele oczekiwać. Ze swoich obowiązków znakomicie wywiązał się też defensywny pomocnik Albertin, świetnie utrudniający przeciwnikom rozgrywanie piłki

W tygodniu został rozwiązany za porozumieniem stron kontrakt z Edvinasem Baniulisem. Były zawodnik reprezentacji młodzieżowej Litwy nie spełnił pokładanych w nim nadziei, nie zaaklimatyzował się w klubie i będzie szukał innych dróg rozwoju swojej sportowej kariery. Trener Jacek Fiedeń nie mógł skorzystać z Karola Rycaja, który nie będzie trenował jeszcze co najmniej tydzień. W roli stopera wystąpił Arkadiusz Kot, po raz pierwszy od pierwszych minut zagrał Maciej Filipowicz.

Dali sobie po jednym

Mecz zaczął się od szybkiego prowadzenia Orląt. Na lewym skrzydle Karol Kalita dobrze podał do Patryka Szymali, ten jeszcze lepiej dośrodkował i Michał Kobiałka pewnym strzałem pod poprzeczkę zdobył gola. Młodzi piłkarze Cracovii II zareagowali szybką próbą odrobienia strat. Grali z polotem, krakowską modłą krótkimi podaniami, nie bali się dryblingów. Efekt przyniosło to w 23. minucie: na prawym skrzydle sprawnie wymanewrowali obrońców, podali w pole karne, a tam niepilnowany Sebastian Strózik podał do Michała Wiśniewskiego, który z łatwością wyrównał.

Wyczekali do końca

W drugiej połowie gra była bardziej otwarta, często z pominięciem drugiej linii. Po stronie Orląt dobrą zmianę Kalicie dał Jan Bożym. Obie strony miały swoje szanse. Po błędzie obrony gospodarzy skórę kolegom uratował interwencją nogami Bartosz Klebaniuk, jego vis-a-vis Adam Wilk pięknie obronił strzał głową Bożyma. Rozstrzygnięcie padło w 90. minucie. Z rzutu wolnego idealnie dośrodkował Filipowicz, w polu karnym najlepiej rozepchał się Radosław Kursa i głową pokonał bramkarza. W ostatnich minutach nawet golkiper gości urzędował już w polu karnym Orląt, ale obrońcy nie pozwolili na stworzenie żadnego zagrożenia.

Wygrana pozwoliła Orlętom przesunąć się w tabeli poza strefę spadkową (na ten moment bezpieczne jest dopiero 14 miejsce) a dystans trzech punktów, ale wobec różnej liczby rozgrywanych przed drużyny spotkań (COVID robi co może, żeby komplikować rozgrywki) należy traktować to tylko symbolicznie.

Zbigniew Smółko

OKIEM TRENERA

Artur Dadasiewicz
(asystent trenera Orląt, trener bramkarzy)

Żeby tylko starczyło sił na Stalówkę Ten mecz kosztował nas dużo zdrowia, zwłaszcza w pierwszej połowie musieliśmy dużo biegać za przeciwnikiem. Przy pierwszej straconej bramce popełniliśmy błąd przy wyprowadzeniu piłki, w drugiej połowie też był jeden poważny błąd w obronie. Dobrze oceniam występ Filipowicza, to dobry technicznie piłkarz. Wierzymy w dobry wynik w Stalowej Woli, bo punkty są bardzo potrzebne

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – CRACOVIA II 2:1 (1:1)

Bramki: Kobiałka (7), Kursa (90) – Wiśniewski (24).
Orlęta: Klebaniuk – Nowosadko, Kot, Kursa, Szymala (73 Idzikowski), Albertin, Kobiałka (85 Syryjczyk), Filipowicz, Kamiński, Kalita (46 Bożym), Wojczuk.
Cracovia: Wilk – Rząsa (78 Bała), Pieńczak, Jarzynka, Ożóg, Bracik, Stachera, Lusiusz, Strózik, Wiśniewski
Żółte kartki: Kot, Albertin – Supryn, Jarzynka, Pieńczak, Bała.
Sędziował: Pieron (Kielce).
bez udziału publiczności

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Lewart - Korona II 1:1
Bramki: Michałów 11` - Konstanyn 62`.
Orlęta - Cracovia II 2:1
Bramki: Kobiałka 7`, Kursa 90+1` - Wiśniewski 24`.
Podhale - Chełmianka 3:2
Bramki: Lepiarz 17`, 48`, 57` - Brzyski 27`, 32`.
Siarka - Jutrzenka 6:1
Bramki: Wolski 22`, Gajewski 26`, 38` (k), Janeczko 33` (k), Bierzało 48` (k), Wdowiak 88` - B. Kozieł 74`.
Łagów - Avia 1:4
Bramki: Balotelli 35` - Maluga 13`, Białek 31`, B. Mroczek 49`, 76`.
Wisłoka - Hetman 5:1
Bramki: Kamiński 50`, Łanucha 64`, Pawlak 69`, Siedlik 86`, Szatała 89` (s) - Kruczkowski 21`.
Wisła S. - Wólczanka 1:0
Bramka: Kajpust 82`.
Wiązownica - KSZO 3:2
Bramki: Rok 13`, 39`, 85` - Trochim 28`, 63` (k).
Sokół - Stal St. 1:0
Bramka: Lis 10`.
Wisła P. - pauza
Stal K. - Podlasie - przeł.

MECZE ZALEGŁE
Podhale - Podlasie 2:1
Bramki: Lepiarz 15`, Dudek 21` - Kocoł 17` (k).
KSZO - Wisła S. 3:1
Bramki: Chrzanowski 29`, Stanisławski 68`, Dwórzyński 84` - Zawiślak 87`.
Jutrzenka - Korona II 6:1
Bramki: B. Kozieł 20` (k), 55`, 82`, Zawadzki 45`, 61`, Pietrzyk 76` - Górski 90`.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	17	44	47:18
2	Sokół Sieniawa	16	34	30:10
3	Wisła Sandomierz	16	32	27:16
4	Avia Świdnik	17	31	43:18
5	Podhale Nowy Targ	17	30	29:20
6	Wólczanka Wólka P.	17	29	38:25
7	Siarka Tarnobrzeg	17	28	32:20
8	Stal Stalowa Wola	16	26	29:20
9	ŁKS Łagów	16	25	25:23
10	Wisłoka Dębica	17	25	24:19
11	KSZO Ostrowiec Św.	17	23	29:22
12	Lewart Lubartów	17	22	23:20
13	Chełmianka Chełm	15	18	17:22
14	Orlęta Radzyń Podl.	17	18	16:35
15	Cracovia II Kraków	17	15	16:23
16	KS Wiązownica	16	15	18:37
17	Stal Kraśnik	16	15	17:28
18	Jutrzenka Giebułtów	17	15	21:47
19	Korona II Kielce	16	14	24:36
20	Podlasie Biała P.	14	14	21:37
21	Hetman Zamość	16	7	14:44

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.11., środa): Podlasie - ŁKS Łagów (godz. 13:00), Avia - Wisła P. (godz. 13:00), Stal St. - Orlęta (godz. 14:00), Hetman - Lewart (godz. 13:00), KSZO - Stal K., Wólczanka - KS Wiązownica, Jutrzenka - Wisła S., Korona II - Siarka, Chełmianka - Wisłoka, Cracovia II - Podhale, Sokół - pauza.
(14/15.11): Lewart - Chełmianka (niedz., godz. 13:00), Wisła P. - Podlasie (niedz., godz. 13:00), Podhale - Wisłoka, Siarka - Hetman, Wisła S. - Korona II, KS Wiązownica - Jutrzenka, Stal K. - Wólczanka, ŁKS Łagów - KSZO, Sokół - Avia, Cracovia II - Stal St., Orlęta - pauza.

eprasa.pl e67ae723f4

PIŁKA NOŻNA Bialczanie próbowali, ale się nie udało. 13 rzutów rożnych Podlasia. Weekend mieli wolny. Koronawirus w Stali Kraśnik

Podlasie bez punktów po kwarantannie

Podlasie wróciło z Nowego Targu bez punktów, jednak zespół Rafała Borysiuka zagrał bardzo dobre zawody po przymusowej kwarantannie. Do pełni szczęścia zabrakło większej ilości trafień, chociaż szans było co niemiara.

Spotkanie zaczęło się od wymiany ciosów. Jako pierwszy do siatki mógł trafić Paweł Zabielski, lecz trafił wprost w Macieja Stryczulę. W odpowiedzi Damian Lepiarz wykorzystał centrę Michała Nawrota i pokonał Wiktora Krasowskiego. Chwilę później był remis. Juliusz Molis sfaulował w polu karnym „Zabiela", a „jedenastkę" na gola zamienił Kamil Kocoł. Dla 26-latka był to 12 gol w 12 spotkaniu w tym sezonie.

W 21 minucie po zamieszaniu w polu karnym Krasowski musiał drugi raz wyjmować piłkę z siatki. Pokonał go Michał Dudek. Kolejne długie momenty to dobra gra biało-zielonych. „Kocołek" z kilkunastu metrów nie trafił w światło bramki. O przewadze bialczan niech świadczy fakt, iż nasi gracze mieli aż 13 rzutów rożnych, przy dwóch miejscowych. Nic z tego.

Dwie znakomite okazje miał Tomasz Andrzejuk. Debiutanckiego gola w seniorach mógł zdobyć Norbert Ramotowski, jednak z bliska trafił w bramkarza. W 83 minucie piłkarze Podlasia zdobyli gola, lecz sędzia dopatrzył się spalonego po trafieniu Filipa Szabaciuka. W ostatniej minucie ponownie przed szansą stanął Kocoł, lecz piłka zatrzymała się na poprzeczce.

Paweł Zabielski i spółka byli lepsi od Podhala, lecz wrócili bez punktów (fot. Maciej Gębacz/www.podhaleregion.pl)

- Byliśmy stroną przeważającą. W końcówce mieliśmy dwa słupki, poprzeczkę. Z pomocą przyszedł sędzia asystent, który dopatrzył się spalonego po strzale Filipa. Czasami zdarzają się takie momenty, że piłka jest jak zaczarowana. Szkoda wyniku, bo moim zdaniem zasłużyliśmy na to, żeby wygrać ten mecz. Ekipa z Nowego Targu stworzyła sobie w tym starciu cztery okazje, choć to nie były sytuacje stuprocentowe - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Rafała Borysiuka.

Drużyna zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, chociaż w niedalekiej przeszłości gracze byli na kwarantannie. Pięciu graczy Podlasia miało dodatni wynik testu na koronawirusa. - Ta przerwa na pewno nam nie przeszkodziła. Wiadomo, że kilku chłopaków przechorowało. Również ja miałem problemy i dopiero w poniedziałek odstawiłem antybiotyk. Zdrowi zawodnicy wrócili do treningów w zeszły czwartek. Pod względem fizycznym czuliśmy się nieźle i nie można powiedzieć, że kwarantanna wpłynęła na nas negatywnie - dodaje.

PODLASIE NOWY TARG - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (2:1)

Bramki: Lepiarz 15`, Dudek 21` - Kocoł 17` (k).

Podhale: Stryczula - Tonia, Dudek, Lewiński, Potaniec (51` Mizia), Molis (83` Burnat), Wajsak, Mianowany (83` Janiczak), Mrówka (62` Misiura), Nawrot, Lepiarz.

Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Andrzejuk, Skrodziuk, Zabielski (78` Ramotowski), Mierzwiński (59` Martynek), Kosieradzki, Kocoł, Dmitruk, Golba.

Żółte kartki: Burnat, Nawrot - Szabaciuk.

Sędziował: Czerwień (Kraków).

Koronawirus w Stali

W sobotę bialczanie mieli zagrać ze Stalą Kraśnik.

Mecz został odwołany ze względu na kwarantanny graczy gospodarzy w związku z pozytywnymi wynikami testów na obecność wirusa SARS-CoV-2.

Dużo zaległości

Piłkarze Podlasia mają do rozegrania aż trzy mecze zaległe.

W najbliższym czasie dowiemy się o datach spotkań z: Wisłą Sandomierz, Stalą Kraśnik i KS-em Wiązownica. Według planów przed bialczanami jeszcze trzy mecze o punkty w tym roku z: ŁKS-em Łagów, Wisłą Puławy oraz Sokołem Sieniawa. Zapowiada się bardzo długa runda jesienna.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Kamil Bartoszuk, asystent trenera

19. kolejki

Podlasie - Łagów
Hetman - Lewart
Stal St. - Orlęta
Avia - Wisła

20. kolejka

Lewart - Chełmianka
Wisła - Podlasie
Orlęta - pauza

mp

Pech Niezgody!

Zawodnik pochodzący z Wólki Kolczyńskiego, a obecnie grający w barwach Portland Timbers w Major League Soccer ma pecha.

Jarosław Niezgoda w starciu z Vancouver Whitecaps pojawił się na boisku w 78 minucie, ale nie dotrwał do końca. Został zniesiony z boiska na noszach. Jak się okazało, doznał zerwania więzadłem krzyżowych w lewej nodze.

- Chciałem ruszyć za piłką. Obróciłem się i noga została na sztucznej murawie. Poczułem ból i wiedziałem, że jest źle. Czeka mnie operacja, która ma się odbyć w poniedziałek - mówił w miniony piątek 25-latek.

Kontuzja byłego napastnika warszawskiej Legii jest wyjątkowo pechowa, bo ostatnimi czasy wyrósł na ważną postać w swoim zespole. Na szczególną uwagę zasługują dwa gole w spotkaniu z San Jose Earthquakes oraz kolejny dublet ustrzelony z LA Galaxy.

Niezgoda, który jest zawodnikiem Timbers od stycznia, rozegrał w obecnym sezonie 13 spotkań, w których zdobył 6 bramek i zaliczył jedną asystę. Do końca sezonu zasadniczego została jedna kolejka.

Po niej nastąpi faza play-off, do której zespół z Portland może przystąpić z najwyższym rozstawieniem w Konferencji Zachodniej. Na razie jest jej liderem. Finał ligi przewidziano na 12 grudnia. Niezgodę czeka kilkumiesięczna przerwa.

mp

Pawlak: nigdzie się nie wybieram

6 listopada minął rok, od kiedy szkoleniowcem Wisły Puławy jest Mariusz Pawlak. 48-latek ma niesamowity bilans, w których prowadził Dumę Powiśla.

Popularny „Cygan" przejął zespół po Jacku Magnuszewskim. Chwilę wcześniej zespół wspólnie prowadzili Mariusz Abramczyk i Marcin Popławski.

Później nastała era Pawlaka, który do tej pory poprowadził zespół w 24 meczach. Aż 20 z nich zakończyło się zwycięstwami. Dwa starcia to remisy i dwie porażki. Jego podopieczni zdobywają średnio 2,58 punktów na mecz. Pod wodzą szkoleniowca ekipa Wisły zdobyła 64 bramki, a straciła 21.

mp

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Dobrze, że nie jestem marynarzem

W Czujesz, że to już rok?

- Wiesz co, czas szybko leci. Przyszedłem do Wisły z planem i próbujemy go wykonać. Pamiętajmy, że dla mnie to tak naprawdę pierwsza normalna runda. Pojawiłem się w Puławach w listopadzie, a wiosna tego roku to był czas tylko treningów, bo nie graliśmy ligi.

W Pochodzisz z Gdańska, mieszkasz na drugim końcu Polski. Jak odnajdujesz się w Puławach?

- Przyjechałem do pracy. Życie trenerskie jest takie, że trzeba się spakować i wyjechać. Kiedy tylko mam czas, wsiadam w auto i pędzę kilkaset kilometrów do najbliższych. Wybrałem zawód trenera i wszyscy z mojego otoczenia musieli się z tym pogodzić. Dobrze, że nie jestem marynarzem (śmiech - przyp. red.). Dostałem ciekawą ofertę z Wisły i jestem tutaj. Chcę z drużyną wykonywać kolejne kroki i znaleźć się tam, gdzie wszyscy chcemy.

Pod wodzą Mariusza Pawlaka zespół zagrał 24 meczów. Aż 20 z nich zakończyło się zwycięstwami. Dwa starcia to remisy i dwie porażki

W Czyli w drugiej lidze...

- Chcemy wywalczyć promocję. Różnie bywa w sporcie. Niczego nie można być pewnym. Przecież Polonia Warszawa Józefa Wojciechowskiego miała wywalczyć mistrzostwo, a skończyło się katastrofą. Twardo stąpamy po ziemi. Pracujemy i dla nas liczy się każdy kolejny mecz.

W Jak długo zastanawiałeś się nad objęciem funkcji trenera w trzeciej lidze w Wiśle?

- Wcześniej nie pracowałem na takim poziomie. Startowałem od drugiej ligi. Będąc w Olimpii Grudziądz, dostawałem oferty trzecioligowe jako grający trener. Przyszła oferta ze Znicza Pruszków. Odnalazłem się dosyć szybko w nowym fachu. Nie bałem się pewnych rzeczy. Uważam, że podjąłem dobrą decyzję, przychodząc do Puław. Nie bałem się podjąć pracy w niższej klasie rozgrywkowej. Najważniejszy był projekt i wizja na przyszłość.

W Przez ten rok miałeś ofertę z wyższej ligi?

- Hmm. Zapytania? Mam osobę, która mnie reprezentuje. Dzisiaj nie rozważam takiej opcji. Mamy plan do wykonania. Szanuję ludzi związanych z klubem. Jest bardzo dobra grupa piłkarzy, o których pytają kluby z Ekstraklasy.

W A jeśli zimą zadzwoni ktoś z Ekstraklasy?

- Mamy plan do wykonania. Nie żyję nadzieją. Koncentruję się na pracy w Wiśle. Nie jestem osobą, która poleci na ofertę, jeśli zadzwoni telefon.

W Za rok również będzie okazja do rozmowy o pracy w Wiśle?

- Myślę, że tak. Nigdzie się nie wybieram.

eprasa.pl e67ae723f4

Orlęta Łuków - Lutnia Piszczac 3:3 (1:3)

Orlęta dopędziły Lutnie i wyrwały punkt

Po pierwszej połowie Orlęta przegrywały 1:3 z Lutnią, chociaż jako pierwsze zdobyły gola. Po zmianie stron miejscowi zdołali dogonić beniaminka IV ligi.

Damian Artymiuk zdobył gola w Łukowie. Dla 29-latka była to 97 bramka w barwach Lutni (fot. Karolina Hołownia)

Wynik spotkania otworzył Adrian Siemieniuk. Świetną indywidualną akcję przeprowadził Radosław Szustek, który zagrał wzdłuż bramki, a tam 20-latek nie dał szans Sebastianowi Nowachowiczowi.

Kolejne gole w pierwszej części zdobywali przyjezdni. Wyrównał Adam Wiraszka, który otrzymał podanie za plecy obrońców i w sytuacji sam na sam nie dał szans Dawidowi Kuźmie. Po chwili Lutnia prowadziła. Wiraszka asystował, a prostopadłe podanie skończył Adrian Hołownia. Tuż przed przerwą na listę strzelców wpisał się Damian Artymiuk. Kapitan Lutni sfinalizował akcję Daniela Korola, który dograł wzdłuż bramki, a „Artym" wślizgiem wyprzedził obrońcę.

Dla 29-latka była to 97 bramka w barwach Lutni. Ponadto zespół z Piszczaca rozgrywał 550 mecz w XXI wieku, a autor pierwszego gola - Wiraszka strzelił 1100 bramkę dla ekipy Przemysława Grajka w XXI wieku.

Ambitnie grający gospodarze po zmianie stron dążyli do wyrównania i sztuka powiodła się. W 72. minucie po zagraniu prostopadłym z głębi pola od Siemieniuka w sytuacji sam na sam znalazł się Oskar Siwek. Napastnik Orląt przyjął piłkę i uderzył po ziemi obok bramkarza. Gracz wypożyczony przed sezonem z Orląt Radzyń Podlaski trafił na remis. Po próbie centry w pole karne Siemieniuka powstało wielkie zamieszanie. Najsprytniejszy okazał się 19-letni Siwek, który ustalił wynik zawodów.

- Punkt smakuje dużo lepiej niż tydzień wcześniej w Rejowcu Fabrycznym. Wówczas prowadziliśmy 3:0, a zremisowaliśmy. Teraz było odwrotnie i dogoniliśmy wynik. Szkoda okazji przy stanie 1:0 dla nas. Mogliśmy podwyższyć. Świetną szansę miał Sebastian Sowisz. Później mieliśmy kontrę Oskara Siwka. Bardzo dobrze spisywał się bramkarz z Piszczaca, który w pierwszych minutach ratował skórę swojemu zespołowi - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec Orląt przyznaje, że po przerwie jego zespołowi brakowało jakości, ale była determinacja i wola walki. - Ważne, że budujemy zespół. Takimi meczami chłopcy doświadczają, że spotkanie trwa 90 minut i można zrobić niemal wszystko. Przed przerwą mieliśmy problemy ze zbieraniem piłek i Lutnia wykorzystała to trzykrotnie - dodaje.

Bohaterem miejscowych został Siwek. 19-latek zdobył dwie bramki. - To rozwojowy gracz, który prezentuje jakość, chociaż mamy jeszcze sporo do poprawy. Chcemy, by rozwijał się indywidualnie, co przełoży się na wartość dodaną drużynie. Dobrze się u nas zaadoptował i fajnie byłoby, gdyby został z nami na kolejny sezon - przyznaje Syga.

- Sami zasłużyliśmy sobie na taki los. Mieliśmy dobrą sytuację wyjściową. Początkowo Orlęta prezentowały lepszy futbol, później my doszliśmy do głosu. Plusem meczu jest to, że strzelamy bramki. Minusem fakt, iż nie możemy utrzymać dobrego wyniku. Jeśli chcemy być w górnej części tabeli, nie możemy pozwolić sobie na stratę punktów ze Startem - mówi Przemysław Grajek, trener Lutni.

ORLĘTA ŁUKÓW - LUTNIA PISZCZAC 3:3 (1:3)

Bramki: Siemieniuk 14`, Siwek 72`, 90+2` - Wiraszka 19`, Hołownia 38`, Artymiuk 43`.

Orlęta: Kuźma - Machniak, Goławski, Miszta (65` Rybka), Jaworski, Szustek, Sowisz, Lipiński, Łukasiewicz (46` Kierych), Siwek, Siemieniuk.

Lutnia: Nowachowicz - Szabat (90` Tarasiewicz), Konaszewski, Kacik, Łukasiewicz, Korol, Goździołko, Karpiszuk (74` Magier), Artymiuk (70` Cydejko), Wiraszka, Hołownia.

Żółte kartki: Siemieniuk, Goławski - Konaszewski, Łukasiewicz, Magier.

Sędziował: Wieliczuk (Biała Podlaska).

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Maciej Syga, trener Orląt

17. kolejka
Huragan - Opolanin 2:0
Bizon - Górnik II 0:3
Włodaw. - Orlęta 0:2
Lutnia - Start 3:1
Sparta - Powiślak 0:2

18. kolejka
Opolanin - Sparta 2:0
Powiślak - Lutnia 2:1
Orlęta - Bizon 2:0
Górnik II - POM Iskra 2:1
Lublin. - Huragan 1:1

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Przemysław Grajek, trener Lutni

17. kolejka
Huragan - Opolanin 2:0
Bizon - Górnik II 1:1
Włodaw. - Orlęta 2:1
Lutnia - Start 2:0
Sparta - Powiślak 0:1

18. kolejka
Opolanin - Sparta 2:0
Powiślak - Lutnia 0:1
Orlęta - Bizon 1:0
Górnik II - POM Iskra 0:3
Lublin. - Huragan 0:2

mp

Beniaminek zatrzymał Huragan

Huragan niespodziewanie stracił punkty z beniaminkiem z Piotrowic. Podopieczni Damiana Panka przegrali 1:3.

Międzyrzeczanie do meczu z POM-em Iskrą mieli na koncie siedem wygranych z rzędu na własnym boisku. Co więcej, zdobyli aż 21 goli, tracąc zaledwie jednego. Sytuacja zmieniła się w sobotę. - Zasłużenie przegraliśmy z rywalem. Przez pół godziny popełniliśmy tak katastrofalne błędy w obronie, jakie nie zdarzyły się nam w ostatnich dziesięciu spotkaniach. Przeciwnik wykorzystał naszą słabszą dyspozycję i do przerwy prowadził różnicą trzech goli - mówi Damian Panek.

Wynik otworzył Sebastian Sprawka, trafiając już w 5 minucie. Przy dwóch kolejnych bramkach nie popisał się Łukasz Mirończuk. Doświadczony defensor nie pojawił się na boisku po przerwie. - Zdarza się najlepszym. Trzeba było się liczyć, że kiedyś „twierdza Międzyrzec" padnie. Szkoda, że w takim stylu. Mieliśmy ogromną przewagę w drugiej połowie, ale zdołaliśmy tylko raz pokonać bramkarza z Piotrowic - dodaje.

- Nie ma co się tłumaczyć. Do przerwy mogło być 0:4. Przeciwnik grał prostymi środkami. Nie było szans na odniesienie korzystnego rezultatu, przy takiej grze mojego zespołu w defensywie - mówi. Jedynego gola dla lidera IV ligi zdobył Alan Olszewski, który wykorzystał rzut karny po faulu na Pawle Radziszewskim. Kapitan Huraganu uderzył w lewy róg bramki.

Debiut 15-latka

Na ostatnie minuty na boisko został posłany Emil Olszewski.

To młodszy brat kapitana zespołu - Alana. 15-latek wszedł w momencie, kiedy Huragan napierał. - Najważniejsze, że zaliczył pierwsze momenty w dorosłej piłce. Wierzę w niego - mówi Panek.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - POM ISKRA PIOTEOWICE 1:3 (0:3)

Bramki: A. Olszewski 71` (k) - Sprawka 5`, 21`, 33`.

Huragan: Bierdziński - Komar, Mirończuk (46` Panasiuk), A. Olszewski, Grochowski, Sz. Łukanowski (73` E. Olszewski), Korgol (46` H. Łukanowski), Renkowski, Radziszewski, Kleber, Pakuła (46` Chudowolski).

Żółte kartki: Mirończuk, Komar.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu

17. kolejka
Huragan - Opolanin 2:0
Bizon - Górnik II 1:2
Włodaw. - Orlęta 3:1
Lutnia - Start 2:0
Sparta - Powiślak 1:1

18. kolejka
Opolanin - Sparta 3:1
Powiślak - Lutnia 1:1
Orlęta - Bizon 2:0
Górnik II - POM Iskra 1:1
Lublin. - Huragan 1:2

mp

Bizon znów w odwrocie

Zespół z Jeleńca nie może się przełamać. Podopieczni Łukasza Hassa przegrali po raz dziewiąty w sezonie i od dłuższego czasu czekają na punkty.

Po raz ostatni beniaminek IV ligi wygrał 12 sierpnia. Wówczas triumfował 1:0 z POM-em Iskrą Piotrowice. Następne tygodnie to porażki przeplatane remisami.

- Wierzę w ten zespół i w przełamanie. Mamy nadzieję, że wreszcie uśmiechnie się do nas szczęście. W pierwszym meczu z Lublinianką wybitnie go nam brakowało. Chcę wierzyć, że w rewanżu się uda - mówi przed pierwszym gwizdkiem Włodzimierz Lisiewicz, bramkarz Bizona.

Nic z tego. Bizon musiał wracać ze stolicy województwa bez niczego. Prowadzenie gospodarzom po nieco ponad pół godzinie gry dał Piotr Chodziutko, który pokonał Jacka Kopcia. Podwyższył w 68 minucie Cezary Kabała. Wówczas nasi gracze przestali wierzyć w sukces, a efektem były kolejne dwa gole dla miejscowych. Wynik ustalił Paweł Dzyr, wykorzystując rzut karny.

- Do straty gola byliśmy zespołem lepszym. Michał Botwina miał sytuację sam na sam. Po rzucie rożnym i zamieszaniu strzał Karola Borkowskiego dobijał Jakub Dołęga, a później sam Borkowski mógł pokusić się o gola. Należał się nam rzut karny po zagraniu ręką, jednak gwizdek sędziego milczał. Gospodarze mieli dwie okazje i wyszli na prowadzenie. Ktoś może powiedzieć, widząc wynik, że Lublinianka była lepsza. Boisko pokazało coś innego - mówi Łukasz Hass.

Szkoleniowiec podkreśla, że jego drużyna po zmianie stron zagrała nieco słabiej. - Nawarstwiły się kontuzje, zmęczenie. Chłopcy wracają do gry po chorobach. Przegraną biorę na „klatę". W samej końcówce faulował Kamil Bogucki. Piłka jest niesprawiedliwa - dodaje.

LUBLINIANKA LUBLIN - BIZON JELENIEC 4:0 (1:0)

Bramki: Chodziutko 32`, 78`, Kabała 68`, Dzyr 79` (k).

Bizon: Kopeć - Bogucki, Kania, Borkowski, Daniel Osiak (76` Gajda), Madejski, Olek, Gliniak (68` A. Osiak), Rosłoń (85` Piotrowski), Dołęga (65` Samociuk), Botwina.

Żółta kartka: Madejski.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Łukasz Hass, trener Bizona

17. kolejka
Huragan - Opolanin 2:2
Bizon - Górnik II 3:1
Włodaw. - Orlęta 3:0
Lutnia - Start 2:0
Sparta - Powiślak 1:2

18. kolejka
Opolanin - Sparta 2:0
Powiślak - Lutnia 1:1
Orlęta - Bizon 0:2
Górnik II - POM Iskra 2:0
Lublin. - Huragan 1:1

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 0:2
Orlęta - Lutnia 3:3
Górnik II - Włodaw. 0:1
Lublin. - Bizon 4:0
Huragan - POM Iskra 1:3
Start - Sparta 0:1
MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:2
MECZ 15. KOLEJKI
POM Iskra - Opolanin 3:0
Walkower. Na boisku 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	16	37	41:13
2.	Powiślak Końskowola	16	32	37:21
3.	Lublinianka Lublin	16	29	28:17
4.	POM Iskra Piotrowice	16	27	29:21
5.	Opolanin Opole Lub.	16	25	31:29
6.	Włodawianka	16	24	31:22
7.	Lutnia Piszczac	15	22	20:22
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	16	22	14:29
9.	Górnik II Łęczna	15	17	18:19
10	Orlęta Łuków	16	13	22:42
11	Bizon Jeleniec	16	11	17:38
12	Start Krasnystaw	16	9	13:28

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.11., godz. 13:00): Huragan - Opolanin, Bizon - Górnik II, Włodawianka - Orlęta, Lutnia - Start, Sparta - Powiślak, POM Iskra - Lublinianka.
(14/15.11): Opolanin - Sparta (sob., godz. 11:00), Powiślak - Lutnia (niedz., godz. 13:00), Orlęta - Bizon (sob., godz. 13:00), Górnik II - POM Iskra (niedz., godz. 11:00), Lublinianka - Huragan, Start - Włodawianka.

mp

IV LIGA gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI
Victoria - Grom 0:0
Kłos - Huczwa 0:2
Unia B. - Kryształ 1:2
Gryf - Tomasovia - przeł.
Granit - Świdnicz. - przeł.
Unia H. - Łada - przeł.
MECZE ZALEGŁE
Tomasovia - Unia H. 4:1
Gryf - Granit 0:3
Unia B. - Łada 1:3
Kryształ - Huczwa 3:2

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Tomasovia Tom. L.	14	40	54:5
2	Victoria Żmudź	16	31	20:10
3	Grom Różaniec	16	29	29:13
4	Kryształ Werbkowice	16	28	25:16
5	Świdniczanka	14	27	36:15
6	Huczwa Tyszowce	16	26	32:23
7	Granit Bychawa	14	24	23:13
8	Gryf Gmina Zamość	15	17	13:29
9	Kłos Chełm	15	14	12:26
10	Unia Hrubieszów	15	14	12:26
11	Łada Biłgoraj	15	6	7:56
12	Unia Białopole	16	3	18:49

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.11., środa): Unia B. - Gryf, Kryształ - Kłos, Huczwa - Unia H., Łada - Victoria, Grom - Granit, Świdniczanka - Tomasovia.
(14/15.11): Gryf - Świdniczanka, Tomasovia - Grom, Granit - Łada, Victoria - Huczwa, Unia H. - Kryształ, Kłos - Unia B.

mp

eprasa.pl e67ae723f4

PIŁKA NOŻNA Granica z triumfem. 16-latek bohaterem. Unia Żabików traci punkt do lidera

Tytan zatrzymał Grom. Filip za trzy punkty

Przedostatnia kolejka przyniosła niespodziankę. Zespół z Wisznic zremisował z ekipą z Kąkolewnicą. Gracze zadedykowali punkt trenerowi Jarosławowi Makarewiczowi. Orzeł Czemierniki wskoczył na najniższy stopień podium. Unia Krzywda w derbach ograła Sokół Adamów, zaś Bad Boys Zastawie nie dali szans Borowi Dąbie.

ŁKS Łazy nad Agrotexem

Piłkarze z Milanowa po pięciu wygranych z rzędu na obcych boiskach musieli pogodzić się z przegraną w delegacji.

Zespół Tomasza Mitury prowadził. Po źle wprowadzonej piłce Krystian Pawlina „złamał" do środka i uderzył w krótki róg. Miejscowi odpowiedzieli bardzo szybko. Łukasz Ebert przymierzył z 20 metrów w samo okienko, zaś trzy minuty później Michał Wereszczyński dopełnił formalności po akcji Macieja Janaszka.

W 70. minucie Agrotex trafił na 2:2. Po centrze wracającego do piłki Mateusza Puły grający trener uderzył głową w długi róg. Kolejne minuty to szczęście ŁKS-u. Mateusz Wysokiński plasowanym strzałem po długim rogu trafił po zamieszaniu i dograniu Bartosza Młynarczyka, Wereszczyński skończył uderzeniem pod poprzeczkę prostopadłe zagranie od kolegi, a Janaszek minął obrońcę i dopełnił formalności po zagraniu długiej piłki z własnego pola karnego.

- Spodziewaliśmy się większego oporu gości. To był najniższy wymiar kary - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

- Mieliśmy kilka okazji w pierwszej połowie. Ogólnie to było widać zmęczenie. Słabo wyglądaliśmy fizycznie. Gospodarze nie byli wymagający. Lepiej operowali piłką, usypiali nas i szukali prostopadłych piłek. Gole na 3:2, 4:2 padły po spalonych. Byłem ostatni i musiałem doskoczyć do zawodnika, to znaczy, że był przede mną - dodaje Tomasz Mitura, trener Agrotexu.

ŁKS ŁAZY - AGROTEX MILANÓW 5:2 (2:0)

Bramki: Ł. Ebert 35`, Wereszczyński 38`, 80`, Wysokiński 78`, Janaszek 88` - Pawlina 32`, Mitura 70`.

ŁKS Łazy: Klimczyk - Zarzycki (78` Zdanikowski), Janaszek, Wereszczyński, Młynarczyk, Wałachowski, Ł. Ebert, Wysokiński (85` Klębowski), Momot, M. Ebert, Karpiński (75` Ścioch).

Agrotex: Kozieł - Czuryło (70` Pawlak), Mitura, Magier, Syta, Niewiadomski, Pieńkus, Jaszczuk, Pawlina, Podgajny (78` Antoniuk), G. Romaniuk (46` Puła).

Derby dla Bad Boys

Zespół z Zastawia wysoko ograł Bór Dąbie. Po dwa trafienia zaliczyli: Robert Wołoszka i Maciej Kania.

- W pierwszej części mieliśmy dużą przewagę. O pierwszym kwadransie po przerwie musimy zapomnieć, a później nasza dominacja nie podlegała dyskusji. Rywalom zabrakło sił i jakości. Cieszymy się z wygranej - mówi Przemysław Tryboń, trener gospodarzy.

Prowadzenie dał z rzutu karnego Robert Wołoszka, który był chwilę wcześniej faulowany. Podwyższył uderzeniem z 25 metrów Mateusz Cizio. Goście po zmianie stron zmniejszyli straty za sprawą Mariusza Sadło, jednak oddech dał Paweł Nurzyński po podaniu od Macieja Kani. Na 4:1 trafił Kania. Na 25 metrze ograł obrońców i uderzył po długim rogu, niemal w okienko. Kwadrans przed końcem po aucie Czernica Wołoszka huknął z ostrego kąta, zaś wynik ustalił Kania, dopełniając formalności po rzucie rożnym Wołoszki i dokładnym podaniu po ziemi w pole karne.

BAD BOYS ZASTAWIE - BÓR DĄBIE 6:1 (2:0)

Bramki: R. Wołoszka 25`, 75`, Mateusz Cizio 37`, Nurzyński 62`, Kania 70`, 90+2` - M. Sadło 60`.

Bad Boys: Bojanek (84` J. Kępka) - Czernic, Miszta, Marcin Cizio, M. Świętochowski, Stosio (70` K. Świętochowski), Mateusz Cizio, Niedziółka, Nurzyński (78` K. Kępka), Gajda (46` Kania), R. Wołoszka.

Bór: Wojtaszak - Fortuna, Gomółka, Kopeć (72` Janczak), Bekulard, I. Sadło, Conkała, Czubaszek (70` Paweł Sadło), M. Sadło, Patryk Sadło, Pieniak (55` Kiryła).

Punkt dla trenera

Tytan jako drugi zespół z sezonie odebrał punkty liderowi.

Zaczęło się zgodnie z planem. Po uderzeniu Patryka Czarneckiego Karol Makaruk nie utrzymał piłki w dłoniach i wpadł z nią do siatki. Wyrównał Kacper Zieniuk. 20-latek trafił w lewe okienko.

- Wynik jest sprawiedliwy. Pechowo straciliśmy bramkę. Karol popełnił błąd, ale po przerwie spisał się świetnie. Mieliśmy dwie okazje, lecz nie udało się. Cieszy punkt, który dedykujemy trenerowi, który leży przeziębiony w domu - mówi Zenon Stawecki, prezes Tytana.

- Patryk mógł ustrzelić hat-tricka. Miał okazję przed przerwą i w doliczonym czasie gry. Zabrakło nam szczęścia. Cisnęliśmy, ale to wszystko wyglądało, jakbyśmy bili głową w mur - dodaje Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

TYTAN WISZNICE - GROM KĄKOLEWNICA 1:1 (0:1)

Bramki: Zieniuk 52` - Czarnecki 20`.

Tytan: Makaruk - Jakubiuk, Iwaszko, Kiryczuk, M. Oniszczuk, K. Oniszczuk, Kisiel, Gromysz, Syryjczyk (75` Żelazowski), Zieniuk (85` Kalinowski), Wieliczuk.

Grom: Kaczmarek - Jędruchniewicz (41` R. Zieliński, 79` Pękała), Stalewski (88` Lotek), Kosel, M. Muszyński, Pyrka, Marczuk, Czarnecki, P. Muszyński, Rycaj (88` Grudziński), Grochowski (57` Zdunek).

Filip za trzy punkty

Zespół z Krzywdy wygrał w derbach z Sokołem.

Jedyny gol padł tuż przed przerwą. Po centrze z rzutu rożnego bramkę głową zdobył Grzegorz Filip. - Marcin Dzido mógł lepiej interweniować, jednak oślepiło go słońca. Tak czasami się zdarza. Mieliśmy przewagę w polu, lecz nic z tego nie wynikało. Norbert Osial trafił w słupek, a Mateusz Baran z metra przeniósł piłkę nad poprzeczką. Nic więcej nie mogliśmy zrobić na grząskim i fatalnym boisku. Brakowało płynności w grze. Nie mogłem skorzystać z czterech ważnych zawodników: Łukasza Kusia, Rafała Cąkały, Michała Łukasika i Pawła Szlaskiego - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- Derby dla Unii. W trudnych warunkach mieliśmy więcej charyzmy. Mecz nie stał na wysokim poziomie, ale mamy trzy punkty. Pokonaliśmy „Rosoły". Droga powrotna do Krzywdy, czyli niecałe osiem kilometrów to wielka radość. Szczęście było po naszej stronie, chociaż remis nie krzywdziłby nikogo - dodaje Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

SOKÓŁ ADAMÓW - UNIA KRZYWDA 0:1 (0:1)

Bramka: Filip 45`

Sokół: M. Dzido - Domański, Wrzosek, K. Nowicki, J. Nowicki, Strzyżewski (75` K. Dzido), Bosek, Sokołowski, Wierzbicki (75` Skórka), Osial (80` Wysokiński), Mat. Baran.

Unia: Dadasiewicz - A. Białach, M. Piszcz, Filip, G. Piszcz, Cieślak, Chmiel, Kamiński (65` Świder), Siwak (88` Bany), Kępka, Bober (70` Nankiewicz).

16-latek bohaterem

Bartłomiej Zajko zaczął mecz na ławce. Wszedł po kwadransie i został bohaterem Granicy.

Mecz lepiej zaczęli gospodarze. Jakub Szewczak dał prowadzenie. Mogło być jeszcze lepiej, ale Konrad Ciuba nie trafił w bramkę z rzutu karnego. - Można tylko gdybać, jaki byłby końcowy wynik. Mieliśmy sporo okazji, ale nie umieliśmy tego sfinalizować - mówi Paweł Mazurek, trener AR-TIG-u.

Wyrównał Mateusz Sawicki, którego...trafiła piłka i wpadła do siatki. Tuż przed przerwą Zajko został kopnięty przez Rafała Pawlaka. Gracz gospodarzy wyleciał z boiska, a prowadzenie dla terespolan dał Mateusz Wiraszka.

Końcowe minuty to popis Zajki. 16-latek za pierwszym razem dopełnił formalności po asyście Jakuba Tymona, a następnie dobił strzał w poprzeczkę Kamila Starostki. - To niezapomniane uczucie do końca życia. Bramki dedykuję mamie Barbarze i tacie Radosławowi - mówi bohater Granicy.

- Cieszą punkty, ale po bardzo ciężkim meczu. Przyjechaliśmy za mocno rozluźnieni, a do tego spóźnieni. Mecz do zapomnienia, ale nie dla Bartka Zajki - dodaje Łukasz Sawtyruk, trener terespolan.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - GRANICA TERESPOL 1:4 (1:2)

Bramki: Szewczak 20` - Sawicki 30`, M. Wiraszka 45` (k), Zajko 70`, 85`.

AR-TIG: Gnyszka - J. Nowek, Ciuba, R. Pawlak, Dawidek, Mazurek (83` M. Tratkiewicz), A. Tratkiewicz (55` Żmuda), K. Pawlak, Grzyb, K. Sudowski (70` Łyk), Szewczak.

Granica: Sterniczuk - Kurasiński, Ł. Trochimiuk, Machnowski, M. Wiraszka, Bujalski (15` Zajko), Sawicki, Jaszczyk, Starostka, Tymon, Sawtyruk.

Czerwona kartka: R. Pawlak 45`, za niesportowe zachowanie.

POZOSTAŁE SPOTKANIA

LZS DOBRYŃ - UNIA ŻABIKÓW 2:3 (2:1)

Bramki: Kozakiewicz 26`, Golec 36` - Ptaszyński 19` (k), Lecyk 53`, Kot 71`.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Goławski, Kamil Mądry, Maksymiuk, R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Selewoniuk, Golec, Korneluk, Szymański (83` Biernacki), Demidziak.

Unia: Dąbkowski - Pieńko, Palica, Kępa, Niewęgłowski, Semeniuk, Garbacik (65` Drygiel), Golec, Pawelec (46` Kot), Ptaszyński, Lecyk.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - KUJAWIAK STANIN 4:1 (2:0)

Bramki: Jarzynka 15`, 48`, Kaliński 30` (k), Powałka 78` - Maciej Skwarek 46` (k).

Orzeł: Krupa - Sosnowski, Fijałek, Wójcik, Kryjak, Bączek (50` Wójtowicz), Baryła, Jarzynka, Orzechowski, Mańko, Kaliński (50` Witek, 65` Powiałka).

Kujawiak: Kender - Dębiak, Gajownik (82` Lendzion), Maciej Skwarek (65` Strzelec), Stefaniak, Abramek, Szewczak, Adamiak, Zabłocki (75` Chromiński), Kąkol, Sobiech (65` Marcin Skwarek).

mp

KLASA B GR. I

MECZ ZALEGŁY
Perła - Armaty 0:2
MECZ ZALEGŁY (11.11., godz. 12:00): Armaty - Orlęta II.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Armaty Stoczek Ł.	9	24	36:7
2	Orlęta II Łuków	9	22	27:9
3	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5	Perła Dwornia	10	4	11:43
6	Orzeł Zalesie	10	1	5:44

KLASA B GR. II

MECZ ZALEGŁY
Lutnia II - Orzeł II 7:2
Piłkarze Klasy B - gr. I zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Huragan II Międz. P.	8	18	29:13
2	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3	Lutnia II Piszczac	8	13	21:13
4	Orzeł II Czemierniki	8	10	18:22
5	Unia II Żabików	8	0	7:32

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Bad Boys - Bór 6:1
Dobryń - Unia Ż. 2:3
AR-TIG - Granica 1:4
Tytan - Grom 1:1
Sokół - Unia K. 0:1
Orzeł - Kujawiak 4:1
Łazy - Agrotex 5:2
NASTĘPNA KOLEJKA (11.11., godz. 13:00): Agrotex - Bad Boys, Kujawiak - ŁKS Łazy, Unia K. - Orzeł, Grom - Sokół, Granica - Tytan, Unia Ż. - AR-TIG, Bór - LZS Dobryń.
MECZE ZALEGŁE (14.11., godz. 13:00): Unia Ż. - Grom, (15.11., godz. 12:00): ŁKS Łazy - Sokół, Agrotex - Tytan.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	11	29	32:4
2	Unia Żabików	11	28	34:13
3	Orzeł Czemierniki	12	22	24:20
4	Agrotex Milanów	11	22	28:14
5	LZS Dobryń	12	20	30:22
6	Sokół Adamów	11	18	26:14
7	ŁKS Łazy	11	18	31:31
8	Bad Boys Zastawie	12	18	25:14
9	Granica Terespol	12	16	18:28
10	Unia Krzywda	12	16	16:17
11	Bór Dąbie	12	10	17:40
12	Tytan Wisznice	11	7	14:23
13	AR-TIG Huta D.	12	5	14:48
14	Kujawiak Stanin	12	3	10:31

KLASA A GR. I

MECZE ZALEGŁE
Krzna - Perła 9:1
Rokitno - Twierdza 2:2
MECZE ZALEGŁE (15.11., godz. 13:00): Twierdza - Agrosport, Krzna - Rogo.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Rogo Rogoźnica	9	25	47:10
2	Az-Bud Komarówka	10	24	28:9
3	Krzna Rzeczyca	9	21	42:8
4	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
5	Victoria Parczew	10	17	20:20
6	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7	Red Sielczyk	10	12	26:29
8	Perła Sławatycze	10	7	22:49
9	GLKS Rokitno	10	7	15:49
10	Agrosport Leśna P.	9	5	8:22
11	Twierdza Kobylany	9	4	19:38

KLASA A GR. II

MECZE ZALEGŁE
Polesie - Dębowica 5:4
Orlęta - Dwernicki 6:2
Piłkarze Klasy A - gr. II zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta Gołaszyn	10	25	34:19
2	Młodzieżówka R.	10	22	39:16
3	Polesie Serokomla	10	20	37:16
4	Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
5	ULKS Dębowica	10	18	39:18
6	Start Gózd	10	15	16:21
7	Absolwent Dom.	10	14	19:18
8	Dwernicki Stoczek Ł.	10	10	15:26
9	Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10	Wenus Oszczepalin	10	8	24:33
11	Wóldom Wólka Dom.	10	0	6:68

eprasa.pl e67ae723f4

W niższych klasach już tylko zakończenia sezonu

Orzeł II dostał lanie w Piszczacu

Przed meczem do szatni Orła II Czemierniki trafiły nowe piłki ufundowane przez jednego z piłkarzy, Marcina Musikowkiego. Nawet jednak nowym sprzętem nie ograli faworyta z Piszczaca.

Przed meczem do szatni klubowa starszyzna w osobach Marcina Musikowskiego i Pawła Warpasa zadbała o nowe piłki. Takich adidasów do trenowania nie mają często drużyny ze znacznie wyższych lig. - Takie gesty robią dobrą atmosferę w szatni - podkreśla opiekun drużyny Sebastian Sznura

Orzeł II Czemierniki w tym sezonie zadebiutował w rozgrywkach klasy B. Wobec remontu swojego stadionu, mecze w roli gospodarza rozgrywał w Wohyniu. - Przed sezonem typowałem, że zdobędziemy 7-8 punktów, 10 uznaje więc za sukces. Mamy bardzo zróżnicowany skład, jest kilku bardziej doświadczonych zawodników jak Mariusz Garbala, Paweł Warpas, Tomek Daszczuk, jest sporo młodzieży, która ma się od kogo uczyć i dla której granie w Orle II jest ważne. Myślę, że wiosną będzie jeszcze lepiej - komentuje opiekun drużyny, jej selekcjoner i kierownik, animator sportu z czemiernckiego Orlika, Sebastian Sznura.

O przebiegu niedzielnego meczu dobitnie świadczy jego wynik. - Nie mieliśmy specjalnych szans. Rywal sięgnął po kilku graczy na co dzień trenujących i wchodzących do gry w drużynie IV ligowej, sam Mateusz Cydejko strzelił nam chyba ze trzy gole. My z kolei byliśmy dość poważnie osłabieni... A potem jeszcze, po kolejnej dyskusyjnej decyzji sędziego, jeszcze przed przerwą musieliśmy grać w dziesiątkę i skończyło się, jak skończyło...Trzeba jednak pochwalić chłopców za ambicję: oba gole zdobyliśmy grając już w osłabieniu - komentuje Sznura.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II	8	18	29-13
2.	Olimpia Jabłoń	8	17	20-15
3.	Lutnia II Piszczac	8	13	21-13
4.	Orzeł II Czemierniki	8	10	18-22
5.	Unia II Żabików	8	0	7-32

Lutnia II Piszczac - Orzeł II Czemierniki 7:2 (4:1)
gole dla Orła: Góralski, Musikowski
Orzeł II: Gdela - Skrzeczkowski, Kiszka, Warpas, Waszczuk, M. Sobieszek, Zazuwiak, Cholewa, Góralski, Mirosław, Kazubek, grali również D. Sobieszek, Masłowski, Musikowski.

Zbigniew Smółko

Piłkarskie ostatki:

III liga: środa godz. 14
Stal Stalowa Wola - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
Uwaga: do tej pory nie ma wyznaczonego terminu przełożonego meczu Sokół Sieniawa - Orlęta
w kolejce XX 14-15 listopada Orlęta pauzują
Klasa okręgowa, środa godz. 13
Grom Kąkolewnica - Sokół Adamów
Unia Żabików - AR TIG Huta Dąbrowa
Unia Krzywda - Orzeł Czemierniki
sobota godz. 13
Unia Żabików - Grom Kąkolewnica

JEDENASTKA KOLEJKI

Trener kolejki: Jacek Fiedeń (Orlęta)
- Niby wygrana z przeciętną Cracovią II to nie powód do otwierania szampana, ale porażka w tym meczu byłaby już powodem do otwarcia siwuchy i zrobienia się na smutno. Czy jest to początek passy. Wszyscy tego szkoleniowcowi życzymy.

Zawodnik kolejki: Marcin Musikowski (Orzeł II)
- Hej, ligowi Mistrzowie Galaktyczni, specjaliści od tłumaczenia, dlaczego znowu jest coś tam słabo, czytacie? Otóż trzeba mieć podejście takie jak Marcin. Marcin dla swojej drużyny kupił najlepsze piłki jakie w sklepie były, zrobił atmosferkę w szatni, wywalczył karnego, wykorzystał karnego. A że ktoś tam wygrał albo przegrał 7:2? A kogo to w gruncie rzeczy obchodzi... Bądźmy jak Marcin.

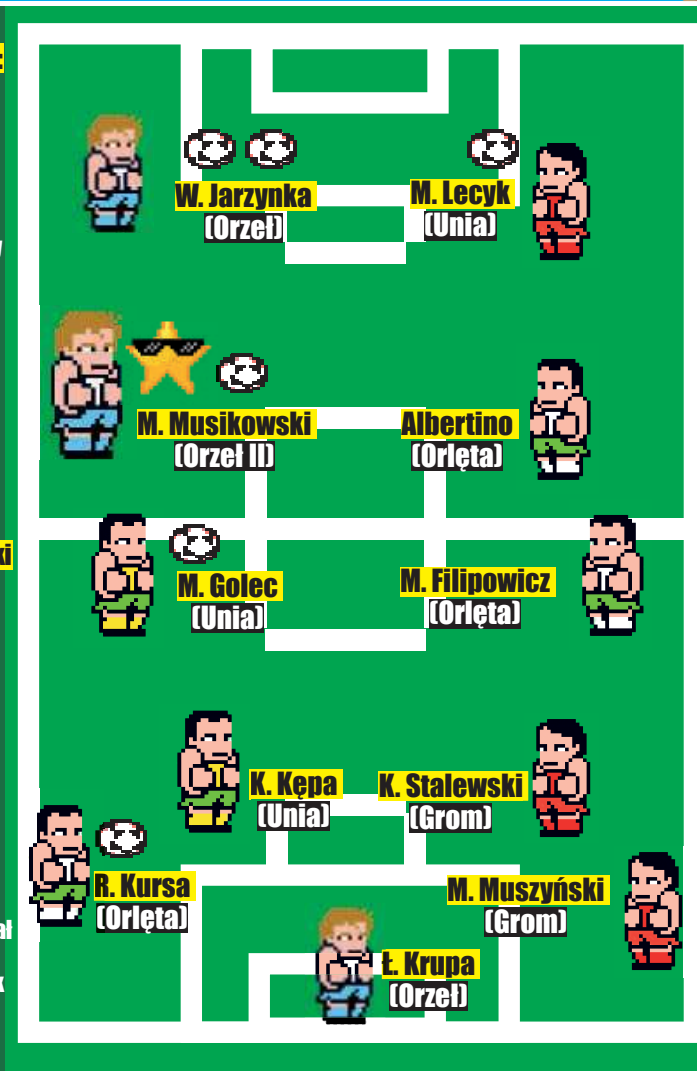

W sobotę wielkie derby w Żabikowie

Kibice piłki w powiecie radzyńskim mogą fotografować tabelę okręgówki. Na trzech pierwszych miejscach nasi. A na zakończenie sezonu, w przyszłą sobotę mecz lidera z wiceliderem, Gromu z Unią. Trybuny zamknięte, ale „Wspólnota" szykuje niespodziankę...

Dwa różne podejścia do futbolu: Grom Kąkolewnica trenuje sumiennie co najmniej dwa razy w tygodniu, Unia - poza lipcem i sierpniem - góra dwa razy w miesiącu. Dwaj różni szkoleniowcy: Edmund Koperwas niesłychanie poukładany, precyzyjny, szczegółowo przygotowany warsztatowiec, uwielbiający uczyć małolatów gry w piłkę. Artur Dadasiewicz wyluzowany, dusza towarzystwa, niepokorna dusza, czasem bardziej herszt niż trener. Grom Kąkolewnica czuje, że jego miejsce jest w czwartej lidze (choć raz już od niej odbili się jak Słowo Boże od komucha...), Unia Żabików nigdy zbyt serio możliwości awansu chyba nie brała do serca. I nagle okazuje się, że kolejkę przed końcem rundy jesiennej obie drużyny dzieli tylko punkt, a teraz jeszcze zaległe derby! Będzie się działo!COVID wygonił kibiców z trybun, ale spróbujemy coś zaradzić. Sobotni mecz „Wspólnota" będzie relacjonować na żywo. Nie jesteśmy jeszcze pewni, czy spełnimy nasze marzenie i poradzimy sobie z przekazem obrazu, dźwięku i komentarza, ale z pewnością nasi Czytelnicy będą mogli dowiedzieć się o wszystkim na bieżąco.

Zbigniew Smółko

A może by tak dołączyć...

Morsy nie odpuszczają

Za radzyńskimi morsami już pierwsze kąpiele. Lodołamacze wybrali się do Międzyrzeca, niedługo ruszą spotkania w Radzyniu. Podstawą jest zachowanie zasad higieny i bezpieczeństwa - podkreśla Łukasz Wołodko.

fot.FB Lodołamacze

- Zawsze, także przed epidemią, staramy się, żeby nasze kąpiele były maksymalnie bezpieczne, z zachowaniem zasad higieny, profilaktyki zdrowotnej - podkreśla Łukasz Wołodko, jeden z liderów radzyńskich morsów z klubu Lodołamacze. Stałym miejscem spotkań jest tama na Białce

W poprzednie zimy (ech, kiedy one takie porządne były...) udział w kąpielach brało łącznie koło setki osób, jednocześnie do wody wchodziło nawet i czterdziestu miłośników zimnych kąpieli. Byli z rodzicami uczniowie podstawówek, byli starsi państwo po sześćdziesiątce, wysportowani młodzieńcy i osoby, które morsa przypominały też gabarytami. Jedynym warunkiem jest dobry ogólny stan zdrowia, odwaga, otwartość i chęć dobrej zabawy. Radzyńskie morsy uczestniczyły w zlotach w Firleju, Międzyrzecu, Siemiatyczach, chętnie włączają się i same organizują akcje charytatywne. Co niedzielę spotykają się przy tamie na Białce koło zalewu, acz wszyscy marzą o lepszej, bardziej komfortowej lokalizacji. - Na razie pierwsza kąpiel zaliczyliśmy na Żwirowni w Międzyrzecu Podlaskim, ale niedługo, jeśli będzie taka możliwość, zaczną się spotkania w Radzyniu. - Wszystkich chętnych zapraszam do kontaktu przez profil facebookowy „Morsy Radzyń Podlaski - Lodołamacze" albo poprzez dane kontaktowe siłowni Form Fitness z Radzynia.

Zbigniew Smółko

Inaczej niż w „Gambicie Królowej"

Szachy przeniosły się do internetu

Pod wpływem zarazy świat się zmienia, nawet ultrakonserwatywne szachy muszą szukać nowych rozwiązań. Portale lichess.org, chess.com i polski kurnik.pl przeżywają oblężenie. Za ich pośrednictwem rozgrywane są regularne turnieje i mecze, w których uczestniczą też zawodnicy z Radzynia.

- To może być pewne rozczarowanie dla szerokiego grona osób, które garną się w tej chwili do szachów pod wpływem bijącego rekordy popularności serialu „Gambit Królowej" z Netflixa. Tradycjonaliści powiedzą, że szachy w internecie, czy na komputerze to już nie to. Tu i ówdzie słychać o grze nie fair, o tym, że niektórzy wspomagają się super grającymi programami komputerowymi. Gdzieś zanika magia królewskiej gry sprzed 50 lat. Wielcy mistrzowie, wspaniałe książki z analizami, długie turnieje przy drewnianej szachownicy i tykającym zegarze ze wskazówkami - komentuje Adam Pękała, animator życia szachowego oraz trener i zawodnik Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego.

Niestety z wiadomych przyczyn zaplanowane tradycyjne turnieje szachowe się nie odbywają, ale szachiści przenieśli grę do internetu, najpopularniejszy jest w tej chwili portal lichess. Można pograć w szachy szybkie, błyskawiczne, rozwiązywać zadania, rozegrać turniej. Ostatnio bardzo popularne są tzw. turnieje drużynowe, tzw. pojedynki klubów. Mają one formułę turniejów drużynowych, gdzie rywalizują ze sobą kluby. W ostatnim tygodniu zawodnicy Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego rozegrali dwa takie zawody: w środę na zaproszenie KU AZS UMCS Lublin, zajęli drużynowo 2. miejsce na 7 zaproszonych klubów, zaś w piątek, w pojedynku organizowanym przez KS Hetman Krynka, wywalczyli 4. miejsce.

W radzyńskiej drużynie, dobrą grą wyróżnili się juniorzy: Jakub Prokopiuk, Bartosz Walaszek, a także seniorzy: Hubert Goławski, Adam Pękała i zawodnicy o tajemniczych nickach: smok528, hetmanB, Lapyrtuez69, bo i do szachów dotarła idea internetowej anonimowości.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl e67ae723f4

Pragnął „być pomocą dla ludzi oczekujących na Chrystusa”

Ojciec Marek Zienkiewicz odszedł do Domu Pana

GMINA ULAN-MAJORAT: Pochodził z gm. Ulan, miał 61 lat. Odszedł w środę, 14 października, w Łodzi. Przegrał z koronawirusem. - Dzięki o. Markowi uczyliśmy się miłości, życzliwości i dostrzegania dobra w drugim człowieku - wspominają zmarłego wierni.

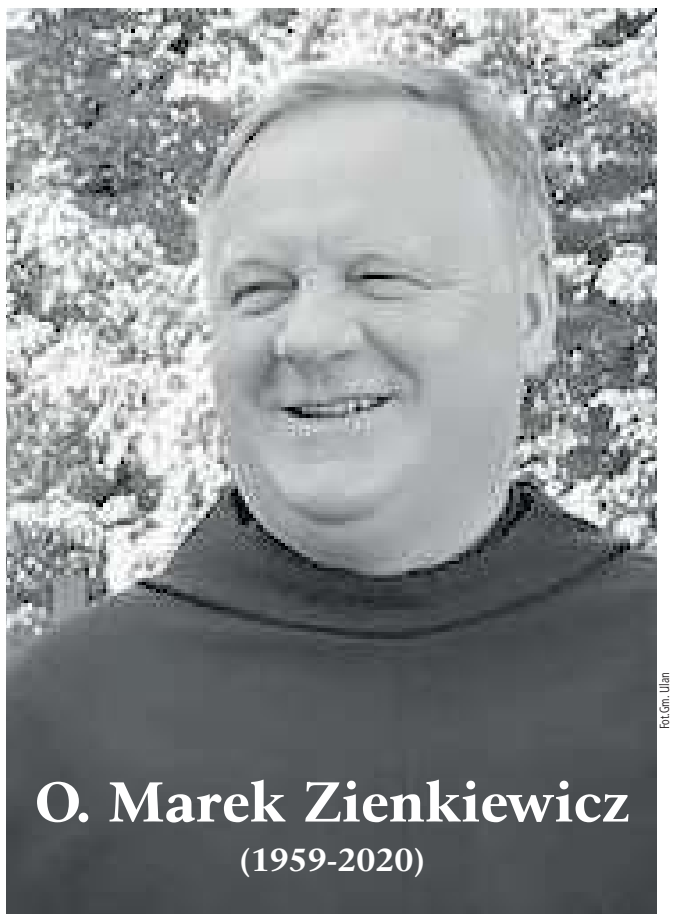

Fot.Gm. Ulan

Ojciec Marek wiedział, że proboszcz to gospodarz – ten, który dba, by wierni mieli świątynię - miejsce, w którym mogą na nowo odkrywać siebie nawzajem jako Kościół Chrystusowy, jeden organizm, z Nim jako Głową

Uroczystości pogrzebowe śp. o. Marka Zienkiewicza odbyły się 3 listopada 2020 r. w Sanktuarium św. Antoniego z Padwy i bł. Rafała Chylińskiego w Łodzi-Łagiewnikach o godzinie 13.00, po czym trumna z ciałem zmarłego zostanie złożona na miejscowym cmentarzu

- Jako proboszcz dobrze wiedział, czego parafianom potrzeba. Znał ich problemy, rozterki, czasem trudne sytuacje rodzinne. Otwierając świetlicę dla dzieci, umożliwił najmłodszym parafianom nie tylko kontakt z Bogiem, ale i zabawę, oferował pomoc w nauce – wszystko, co potrzebne jest dziecku do jego właściwego rozwoju. Czas po lekcjach w szkole organizował dzieciakom tak, by był spędzony mądrze, zdrowo i wśród rówieśników, a nie samotnie, w oczekiwaniu na powrót rodziców z pracy. Powołując parafialny zespół Caritas pilnował, by nikomu z jego wiernych nie brakowało tego, bez czego nie da się normalnie i godnie żyć - wspomina dziennikarka kwartalnika „eSPe”.

Dzieciństwo w Ulanie, nauka w radzyńskim technikum

Marek Zienkiewicz urodził się 10 września 1959 roku w Ulanie, w rodzinie rolniczej, jako drugi z czworga dzieci Józefa i Leokadii z domu Trokowicz. 13 grudnia 1959 roku otrzymał sakrament Chrztu Św. w kościele parafialnym św. Małgorzaty w Ulanie, zaś sakrament Bierzmowania 22 czerwca 1971 roku.

Lata 1966-1974 to szkoła podstawowa. Jak podaje w swoim życiorysie, równocześnie z rozpoczęciem nauki zaczął posługę ministrancką przy kościele parafialnym. Po ukończeniu szkoły podstawowej w latach 1974-1977 uczył się w Zasadniczej Szkole Zawodowej, a następnie w trzyletnim dziennym Technikum Mechanicznym w Radzyniu Podlaskim. W 1980 roku ukończył technikum oraz zdał egzamin maturalny, uzyskując świadectwo dojrzałości.

Głos powołania

Zaraz po maturze na adres Kurii Prowincjalnej w Warszawie skierował zapytanie o możliwość przyjęcia do Wyższego Seminarium Duchownego. Prosił także o udzielenie mu wskazówek w sprawie składania dokumentów. Oficjalne podanie o przyjęcie do zakonu złożył 25 czerwca 1980 r. W odpowiedzi na nie 30 lipca 1980 r. został afiliowany do Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych.

31 sierpnia 1980 r. rozpoczął nowicjat w klasztorze w Smardzewicach pod kierunkiem o. Mariusza Paczóskiego. Tam też „świadom obowiązków wypływających ze ślubów zakonnych” 1 września 1981 r. złożył pierwszą profesję zakonną.

„Dobry, cichy, spokojny, nieśmiały”

W latach 1981-1987 odbywał studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Przez wszystkich wychowawców w czasie formacji był charakteryzowany jako dobry, cichy, spokojny, a nawet nieśmiały.

Śluby wieczyste złożył 4 października 1985 r. na ręce prowincjała o. Mariusza Paczóskiego w Łodzi-Łagiewnikach. Pragnąc „być pomocą dla ludzi oczekujących na Chrystusa” 24 maja 1986 r. przyjął święcenia diakonatu, zaś kierowany pragnieniem służby Bogu i pomocy ludziom „w nawiązywaniu łączności z Tym, który tak bardzo człowieka umiłował” 30 maja 1987 roku przyjął święcenia prezbiteriatu przez nałożenie rąk księdza biskupa Władysława Ziółka.

Kalisz, Niepokalanów

Na mocy posłuszeństwa zakonnego od 1 sierpnia 1987 r. został skierowany do klasztoru w Kaliszu, gdzie przebywał do 30 sierpnia 1989 r., kiedy został przeniesiony do klasztoru w Niepokalanowie i na mocy dekretu prowincjała z 6 września 1989 r. powierzono mu obowiązek mistrza junioratu braci zakonnych w Niepokalanowie. Obowiązek ten ponownie został mu nadany przez Kapitułę Prowincjalną Zwyczajną 28 maja 1992 r.

Posługa w duchu franciszkańskim

13 lipca 1992 r. został powołany do prowincjalnej Komisji ds. Formacji, Wychowania i Nauki oraz Komisji Dzieła Powołań Kapłańskich i Zakonnych - 18 września 1996 r. został jej przewodniczącym.

4 grudnia 1996 r. został członkiem Komisji Prowincjalnej ds. Formacji, Wychowania i Nauki. 11 lipca 1997 r. powołano go do Podkomisji ds. formacji i duchowości Niepokalanowa, której celem było opracowanie materiału na Nadzwyczajną Kapitułę Prowincjalną w 1998 r. poświęconą życiu i działalności Niepokalanowa.

29 listopada 1997 r. otrzymał nominację na Asystenta Prowincjalnego Młodzieży Franciszkańskiej.

Gwardian klasztoru

Uchwałą kapituł prowincjalnych z 1 czerwca 2000 roku, z 3 czerwca 2004 roku oraz z 16 maja 2008 r. ojcu Markowi Zienkiewiczowi trzykrotnie powierzano urząd gwardiana klasztoru w Skarżysku-Kamiennej, zaś dekretem biskupa radomskiego Jana Chrapka z dniem 28 czerwca 2000 roku został mianowany proboszczem miejscowej parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP.

W 2004 roku XX Kapituła Prowincjalna powierzyła o. Markowi Zienkiewiczowi urząd kustosza kapitulnego, który pełnił do roku 2007, kiedy to decyzją braci zebranych na kapitule generalnej w Asyżu urząd ten został zniesiony.

XXI Kapituła Prowincjalna Zwyczajna Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych dnia 11 kwietnia 2008 r. powierzyła mu urząd Delegata na kapitułę generalną. 4 sierpnia 2008 r. został powołany na członka prowincjalnej Komisji ds. Budowlanych i Gospodarczych.

Proboszcz

Kolejne kapituły prowincjalne (XXII z 2012 r. oraz XXIII z 2016 r.) dwukrotnie powierzały ojcu Markowi urząd gwardiana w Smardzewicach, a biskup Henryk Tomasik na wniosek prowincjała dekretem z 15 czerwca 2012 r. powierzył mu urząd proboszcza miejscowej parafii św. Anny.

Był bardzo ceniony wśród swoich braci, przez których był wielokrotnie wybierany na delegata na kolejne kapituły prowincjalne.

Pozostawił wiele dobra

Ojciec Marek Zienkiewicz w cichej, ale wytrwałej posłudze gwardiana i proboszcza w Skarżysku-Kamiennej pozostawił po sobie wiele dobra, zarówno w zakresie duchowym, jak i materialnym - w postaci prowadzonych adaptacji pomieszczeń klasztornych oraz prac architektonicznych kościoła, za co zyskał szacunek i uznanie współbraci oraz parafian.

Troska o kościół

Podczas swojego posługiwania w klasztorze i parafii w Smardzewicach równie wytrwale i z wielką troską zadbał o klasztor, kościół, zaś szczególnie o przygotowanie obchodów 400-lecia objawień Świętej Anny, najpierw przez dokonanie ogólnej renowacji kościoła, a następnie cudownego obrazu Świętej Anny wraz z ołtarzem.

26 lipca 2020 r. w odpustową uroczystość patronki Smardzewic dane mu było cieszyć się efektem podjętych prac i wdzięcznością wielu ludzi.

Cichość charakteru

4 sierpnia 2020 roku XXIV Kapituła Prowincjalna Zwyczajna powierzyła o. Markowi Zienkiewiczowi urząd gwardiana klasztoru w Łodzi-Łagiewnikach, zaś dwa tygodnie później metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś mianował go proboszczem miejscowej parafii pod wezwaniem Świętego Antoniego Padewskiego i Świętego Jana Chrzciciela.

Ojciec Marek od swego przyjścia do klasztoru, sanktuarium i parafii w Łodzi-Łagiewnikach zaczął organizować życie i działalność tych wspólnot, zabiegając także o wdrażanie inicjatyw gospodarczych.

Życie o. Marka Zienkiewicza zostało nagle przerwane. Zmarł na skutek zakażenia koronawirusem.

Wzór przełożonego

- Mój współbrat z zakonu, wzór przełożonego i zarazem krajan (ulanianin). Niedawno też zgadaliśmy się, że najprawdopodobniej jesteśmy daleką rodziną - wspominał zmarłego o. Mariusz Książek, proboszcz parafii w Niepokalanowie.

„Dzieci, które kiedyś chrzcił, dziś przyjmują Komunię świętą, a te, którym dawniej podawał pierwszy raz Jezusa w Chlebie, są już długo po bierzmowaniu. Mijał czas, zmienialiśmy się. Przychodziliśmy, odchodziliśmy, wracaliśmy. A on zawsze był. Był z nami” - napisała o zmarłym Małgorzata Joniec, nauczycielka II LO w Skarżysku -Kamiennej.

- Sprawiał, że ożywiało się życie religijne i duszpasterskie: powiększało się grono ministrantów, odrodziła się schola, przybywało członków Młodzieży Franciszkańskiej. To nasz proboszcz w 2002 roku wyruszył na Jasną Górę z grupą „Srebrną”liczącą wtedy 163 osoby - wspomina dziennikarka „eSPe”. - Żwawym krokiem podążał tam co roku, a z nim razem my, odkrywający znaczenie słowa „braterstwo” nie tylko poprzez zwracanie się do pątnika obok „bracie i siostro”, ale po prostu przez bycie razem, w trudzie wędrówki, z bąblami na stopach, z gitarami w rękach i gardłami zdartymi od śpiewu. A on świadczył o Bogu w drodze, rozmawiając „w porę i nie w porę”, ofiarowując pielgrzymom uwagę i czas, którego nigdy dla nikogo nie brakowało - podkreśla.

Jakub Hapka

eprasa.pl e67ae723f4

Złote Gody kameralnie.
Jubilaci przyjęli panią wójt

Fot.gm. Kąkolewnica

Państwo Teresa i Adam Oklińscy z Grabowca. Wszystkim 15 parom wręczono medale, dyplomy, koce i wiązanki kwiatów

15 par z gminy Kąkolewnica dostało od prezydenta Andrzeja Dudy medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Jubilatom, którzy w tym roku obchodzą 50-lecie pożycia małżeńskiego, odznaczenia wręczyła wójt Anna Mróz wraz z kierownikiem USC, Sławomirem Wochem. Odwiedzili oni wszystkich wyróżnionych. Ze względu na sytuację epidemiologiczną zrezygnowano ze wspólnej uroczystości.

Więcej zdjęć na: radzyn-24wspolnota.pl.

Jakub Hapka

Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie uhonorowani zostali:

1. P. Zofia i Roman z Turowa
2. P. Krystyna i Tadeusz z Turowa
3. P. Zofia i Jan z Polskowoli
4. P. Kazimiera i Piotr z Kąkolewnicy
5. P. Anna i Marian z Grabowca
6. P. Alina i Stanisław z Kąkolewnicy
7. P. Marianna i Józef z Żakowoli Radzyńskiej
8. P. Barbara i Stanisław z Kąkolewnicy
9. P. Mirosława i Jan z Turowa
10. P. Teresa i Adam z Grabowca
11. P. Jadwiga i Roman z Kąkolewnicy
12. P. Sabina i Józef z Grabowca
13. P. Jadwiga i Zygmunt z Kąkolewnicy
14. P. Danuta i Stefan z Polskowoli
15. P. Danuta i Kazimierz z Turowa

Drogi już po remontach

Fot.gm. Kąkolewnica

Kąkolewnica – Lipniaki. Długość wyremontowanego odcinka to 1,5 km

Zakończono remont drogi powiatowej Kąkolewnica – Lipniaki. Długość wyremontowanego odcinka to 1,5 km. Koszt - 223 998 zł. Wyremontowano także drogę powiatową Lipniaki - Główne (800 m). Gmina Kąkolewnica i powiat wyłożyli po 40 000 zł. W sumie kwota remontu dróg w kierunku Lipniaka wyniosła 527 996 zł. Gmina pokryła połowę kosztów - 263 998 zł.

Jakub Hapka

Nie chcą, by zaskoczyła ich zima

Na stronie Urzędu Gminy w Kąkolewnicy pojawiło zaproszenie do złożenia oferty cenowej na zimowe utrzymanie dróg gminnych w sezonie 2020/21.

„Wykonawca zadania winien posiadać własny pług do odśnieżania i na własny koszt przystosować do niego sprzęt. Wymagana jest gotowość pracy do 15 kwietnia 2021 r." - czytamy w Biuletynie Informacji Publicznej.

Zamówienie podzielono na trzy zadania, każde z nich dotyczy konkretnej długości dróg (1 zadanie - 15,7 km; 2 - 20,74 km; 3 - 35,85 km).

Jakub Hapka

OSP Suchowola ma nowy garaż na samochód

Gmina kupiła budynek gospodarczy dla OSP Suchowola. To oczekiwany, dwuspadowy, przejazdowy garaż o wymiarach 7,65m x 4,55m, w konstrukcji stalowej.

Został wykonany i ustawiony przez firmę Modern Garage z Limanowej na przygotowanej płycie betonowej przy parkingu naprzeciwko strażnicy. Służył będzie do garażowania samochodu ratowniczo-gaśniczego. Roboty ziemne wykonał Zakład Komunalny PRYZMAT, w pomoc zaangażowali się strażacy z Suchowoli. Wartość garażu to 17 500 zł.

Garaż jest stalowy, o wymiarach 7,65m x 4,55m

mm

I N F O R M A C J A P R A S O W A

Ukończono budowę Centrum Społeczno-Kulturalnego w Sobolach

Początek XXI na polskiej wsi to okres głębokich przemian społecznych i ekonomicznych. Dotychczasowe struktury i więzi środowiskowe ulegały przebudowie, zmieniały się, na miejsce zanikających form powstawały nowe. Stymulowanie aktywności lokalnych środowisk stało się nowym, ale istotnym zadaniem dla gminy. Zaspokajanie potrzeb społecznych to także przedsięwzięcia na rzecz grup ludzi, którzy chcą się jednoczyć wokół wspólnych celów i wspólnie je realizować. Problemem, który Gmina Ulan-Majorat stara się rozwiązać, jest także włączenie do wspólnych działań osób z trudnościami w funkcjonowaniu, osób z ograniczeniami ekonomicznymi, zdrowotnymi, komunikacyjnymi. Niwelowanie barier i integracja lokalnych społeczności to jeden z priorytetowych kierunków rozwoju Gminy. Służą temu liczne projekty w sferze kultury i edukacji, ze szczególnym zwróceniem uwagi na potrzeby osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Poczynania te zaowocowały widocznym wzrostem aktywności społecznej. Aktywność społeczna nie może jednak odbywać się w próżni, musi zaleźć miejsce, wsparcie logistyczne i organizacyjne. Służą temu ośrodek kultury, świetlice wiejskie, szkoły i inne budynki użyteczności publicznej. Ambicją społeczności lokalnych jest posiadanie miejsca, gdzie mogą się spotykać formalne i nieformalne grupy, gdzie można organizować lokalne wydarzenia. Centrum Społeczno-Kulturalne w Sobolach w swoim założeniu miało nie tylko zaspokoić takie właśnie potrzeby mieszkańców wsi i Gminy, ale także miało stać się miejscem integracji pokoleń, miejscem wspierania osób wykluczonych i zagrożonych wykluczeniem, miejscem propagowania zdrowego stylu życia. Dzisiaj, kiedy Centrum powstało, można już na początku jego działalności powiedzieć, że z powodzeniem realizuje założone cele, mimo że inwestycja nie została zakończona – trwa wyposażania pomieszczeń. Najważniejsze jest, że już na etapie budowy lokalna społeczność włączyła się do prac, udowadniając, że integracja nie jest pustym hasłem.

Na przebudowę budynku OSP z przeznaczeniem na Centrum Społeczno-Kulturalne w Sobolach gmina otrzymała dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, w ramach działania 13.4 Rewitalizacja obszarów wiejskich.

Całkowita wartość projektu wyniesie ponad 1 850 000 zł, z czego dofinansowanie ze środków unijnych to ponad 1 168 000,00 zł.

W celu wyboru wykonawcy zadania ogłoszono przetarg, w którym został wyłoniony wykonawca, Pan Jarosław Ciołek „INVEST- Ciołek Jarosław Stara Wróblina 18, 21-421 Tuchowicz, z którym to w sierpniu 2019 roku podpisano umowę na roboty budowlane na kwotę 1 782 000 zł

Obiekt zaprojektowano jako budynek dwukondygnacyjny z poddaszem użytkowym. Powierzchnia zabudowy wynosi 457,95 m kw., a powierzchnia użytkowa 592,14 m kw. Na parterze (383 m kw.) wraz z istniejącym garażem OSP wybudowano: kotłownię, pomieszczenie porządkowe, pomieszczenie gospodarcze, magazynek, aneks kuchenny, zmywalnie, wiatrołap, salę ogólną, cztery toalety, w tym jedną dostosowaną do niepełnosprawnych. Z kolei ma poddaszu (209 m kw.) znalazły się: pomieszczenie porządkowe, pomieszczenie przeznaczone na prezentację historii OSP, WC i sala ekspozycyjna.

W budynku przewidziano instalację wodociągową, elektryczną i wentylację grawitacyjną, kanalizacyjną oraz instalację centralnego ogrzewania. Zaplanowane zostało także zagospodarowanie terenu wokół budynku, w tym: miejsca parkingowe, siłownia napowietrzna składająca się z ośmiu urządzeń na czterech pylonach.

Stworzenie centrum społeczno-kulturalnego będzie impulsem do prowadzenia szeregu inicjatyw na rzecz przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu i zawodowemu mieszkańców.

W budynku utworzony zostanie punkt wypożyczania osobom starszym, chorym i niepełnosprawnym podstawowego sprzętu rehabilitacyjnego i opiekuńczego. Mieszkańcy będą mogli bezpłatnie wypożyczyć sprzęt w zależności od rodzaju schorzeń oraz zaleceń do rehabilitacji.

Stworzone miejsce przyczyni się również do wzrostu integracji międzypokoleniowej. Rozszerzy ofertę spędzania czasu wolnego dla dzieci i młodzieży. Utworzona siłownia napowietrzna przyczyni się do poprawy zdrowia mieszkańców. Nastąpi promocja zdrowych nawyków ruchowych i zdrowotnych.

Mieszkańcy wsi Sobole i gminy Ulan-Majorat wiążą duże oczekiwania z Centrum Społeczno-Kulturalnym. Proponowana oferta spotkała się z powszechną akceptacją, ale już dzisiaj widać, że będzie ulegała modyfikacjom i wzbogacaniu zgodnie z potrzebami. Aspiracje zostały rozbudzone – należy z uwagą obserwować, jak Centrum wpłynie na rozwój lokalnej społeczności.

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

eprasa.pl e67ae723f4

Koniec remontu dwóch dróg w gminie Wohyń

Zakończyły się prace modernizacyjne na dwóch zdewastowanych drogach gminnych. Za 301 tys. zł wyremontowano ulicę Komarowską w Bezwoli. Kwota dofinansowania z Państwowego Funduszu Celowego wyniosła 186 tys.zł.

Fot.UG Wohyń

Przebudowa ul. Komarowskiej w Bezwoli kosztowała ponad 300 tys. zł

Za te pieniądze poprawiono stan nawierzchni i parametry techniczne, zwiększyło się bezpieczeństwo ruchu. Po przebudowie droga gminna ma nawierzchnię z betonu asfaltowego o długości 880 metrów na podbudowie z kruszywa kamiennego łamanego.

Wykonane zostały zjazdy na posesje z kruszywa łamanego kamiennego – gr. 20 cm. Wykonano też obustronne pobocza gruntowe na całej długości przebudowywanej drogi o szerokości 1 m.

12 października firma Fedro z Osiecka ukończyła remont drogi powiatowej Bojanówka – Lisiowólka. Wyremontowany odcinek ma długość około 1 450 metrów.

W ramach prac drogowych wykonano: poszerzenie istniejącej nawierzchni do szerokości 5,5 m, remont przepustu, wyrównanie istniejącej nawierzchni masą mineralno-asfaltową.

Wartość robót sięgnęła 392 tys. zł, z czego w ramach umowy z powiatem gmina Wohyń sfinansowała połowę inwestycji.

mm

Z GMINY KĄKOLEWNICA W SKRÓCIE

Określili średnią cenę paliwa w nowym roku szkolnym

Paliwa, których cenami zajęli się radni to: benzyna - 4,29 zł/l; olej napędowy - 4, 22 zł/l; LPG Gaz -2,02 zł/l (średnia cena paliwa z dwóch stacji w gminie z dnia 3.08. 2020). Według znowelizowanego prawa oświatowego gmina organizuje transport dzieci niepełnosprawnych do szkoły specjalnej w Międzyrzecu lub zwraca ich rodzicom koszt.

MEN zwiększa subwencję

Chodzi o kwotę 63 071, 00 zł w ramach ogólnego dofinansowania oświatowego na 2020 r. - wyposażenie SP w Turowie w pomoce dydaktyczne z przedmiotów przyrodniczych.

- Składaliśmy wniosek na 70 tys. zł. Nie dokładamy do tego żadnych pieniędzy - poinformowała wójt Anna Mróz. Gmina starała się także o pieniądze dla szkoły w Żakowoli Poprzecznej

Sołtys Rudnika prosi o "śpiącego policjanta"

Mieszkańcy proszą o próg zwalniający przy wjazdach na osiedle (szczególnie przy stacji benzynowej). Sołtys Miłolasu prosiła o dokończenie poboczy. Padła też propozycja montażu luster przy wyjeździe z ul. Klinowej na DK-19.

- To rozsądny pomysł, ale bez konsultacji z GDDKiA nie jesteśmy w stanie nic powiedzieć - odpowiedział sekretarz Marcin Czyżak.

Parking w Polskowoli

Z inicjatywy radnego Leszka Jóźwiaka powstał parking (350 mkw., koszt 45 tys. zł) przy placu zabaw koło drogi powiatowej.

Zaktualizowali regulamin utrzymania czystości

W regulaminie mowa jest o m. in. uszczegółowionych zasadach przydomowego kompostowania odpadów zielonych i biodegradowalnych oraz przetrzymywania innych rodzajów śmieci. O nowych zasadach poinformował Jarosław Miłosz - kierownik referatu gospodarki komunalnej, inwestycji i rozwoju.

Przejęli odśnieżanie 8 dróg powiatowych

Przejęte od powiatu radzyńskiego zadanie będzie realizowane do 31 marca 2021 r. Chodzi o 8 dróg o łącznej długości 26 km.

Powstaną nowe przystanki

Obustronne przystanki komunikacyjne mają znajdować się w Sokulach, Grabowcu (jeden obok Domu Ludowego, drugi w stronę Przychód) oraz na trasie Grabowiec-Wygnanka.

Uporządkowanie miejsc wsiadania i wysiadania wiąże się pośrednio z likwidacją szkoły w Grabowcu. Dzieci z tej miejscowości dojeżdżają do Kąkolewnicy. Miejsca zostały wyznaczone po konsultacjach z rodzicami i na ich prośbę.

Naprawa drogi Olszewnica-Lipniaki

- Trzeba zgłosić ten odcinek do powiatu, naprawiany przepust po prawej stronie ponownie się zapada - apelował radny Grzegorz Gnych. Prosił o postawienie znaku "śliska jezdnia" na odcinku Olszewnica-Polskowola (przy lesie) oraz o posypanie tłuczniem drogi gruntowej w tzw. małej Olszewnicy przy lesie.

Gnych odniósł się także do naszego artykułu o zaciągnięciu 2 mln zł kredytu.

- Ruszyliśmy z inwestycjami. Kredyt ma dofinansować oświetlenie na terenie całej gminy, także w Olszewnicy. Złożyliśmy wniosek do Funduszu Dróg Samorządowych na drogę w tej miejscowości - odpowiedziała wójt Mróz.

Jakub Hapka

70-letni kierowca uderzył w auto zaparkowane na poboczu. Powodem były promile

Fot.Policja

Na szczęście toyota, w którą uderzył volkswagen, była pusta

Gmina Radzyń: 70-latek z gminy Czemierniki, który zdecydował się wsiąść za kierownicę pod działaniem alkoholu, swoją podróż zakończył po uderzeniu w zaparkowany samochód. Badanie alkomatem wykazało, że miał ponad promil alkoholu w organizmie. Mężczyzna odpowie za swoje postępowanie przed sądem.

5 listopada (czwartek) ok. godz. 13 w Branicy Radzyńskiej, gmina Radzyń Podlaski doszło do zdarzenia drogowego. asp. Piotr Mucha, rzecznik radzyńskiej policji relacjonuje: - Dyżurny komendy otrzymał zgłoszenie z treści, którego wynikało, że w zaparkowany na wjeździe do posesji samochód osobowy marki Toyota Rav 4 wjechał kierujący volkswagenem. Funkcjonariusze skierowani na miejsce potwierdzili zgłoszenie. Z ustaleń mundurowych radzyńskiej drogówki wynika, że 70-letni mieszkaniec gminy Czemierniki stracił panowanie nad pojazdem, a następnie uderzył w zaparkowany samochód. Siła uderzenia przemieściła toyotę na ogrodzenie posesji. W trakcie prowadzonych czynności od kierującego VW Passat policjanci wyczuli woń alkoholu. Przeprowadzone badanie stanu trzeźwości wykazało, że mężczyzna miał w organizmie ponad 1 promil alkoholu. Teraz 70-latek odpowie za swoje zachowanie przed sądem. Za jazdę „na podwójnym gazie" grozi kara nawet do dwóch lat pozbawienia wolności. W akcji brały udział dwa zastępy straży pożarnej: JRG oraz OSP Branica Radzyńska Kolonia.

mm

Finał budowy SP w Branicy Radzyńskiej

Fot.JH

Szkoła przyjmie ok. 90 uczniów

Blisko zakończenia są prace przy budowie Szkoły Podstawowej w Branicy Radzyńskiej. Pozostały prace w środku budynku oraz na zewnątrz, m.in. wyrównanie terenu, położenie kostki.

Gmina Radzyń Podlaski otrzymała ponad dwa miliony złotych ministerialnego wsparcia na budowę nowej placówki. Inwestycję prowadzi firma Dorotex ze Stasinowa (za cenę 3,6 mln zł).

Placówka będzie przeznaczona dla ok. 90 uczniów: zaplanowano 5 klas po 18 osób. W szkole pracę znajdzie 15 nauczycieli. Pozostały personel, w tym obsada kuchni, to 5 osób.

Jakub Hapka

3,5 mln złotych dotacji na drogę w Brzozowicy Dużej

Gmina Kąkolewnica: 28 października dokonano otwarcia ofert na przebudowę drogi powiatowej w Brzozowicy Dużej. Całkowita wartość inwestycji to 4 987 159,35 zł brutto. Wykonawcą będzie firma STRABAG.

W ramach naboru uzupełniającego do Funduszu Dróg Samorządowych powiat radzyński otrzymał dotację w wysokości prawie 3,5 mln złotych. Wartość inwestycji to 5 mln zł.

70 procent kosztów tego przedsięwzięcia to dotacja z Funduszu Dróg Samorządowych, natomiast pozostałe 30 procent to wkład własny powiatu, dzielony po połowie z gminą Kąkolewnica.

W najbliższym czasie zostanie podpisana umowa na dofinansowanie tego przedsięwzięcia z wojewodą lubelskim, a już 12 listopada br. z przyszłym wykonawcą przebudowy.

- Gmina do tej inwestycji dołoży ok. 715-720 tys. zł. Droga jest w złym stanie, zawsze stała tam woda, ludzie narzekali. Zostaną wykonane 3 kilometry, po prawej stronie będzie chodnik, wjazdy - informuje wójt gminy Kąkolewnica, Anna Mróz.

Jakub Hapka

Poszerzą pas drogowy w Gąsiorach

Inwestycja ma związek z przebudową drogi Paskudy - Gąsiory.

- Kwota, jaką chcemy zadysponować w formie wsparcia dla powiatu, ma zostać przeznaczona na roboty dodatkowe, pierwotnie nieprzewidziane w budowie tego odcinka - poinformował wójt gm. Ulan-Majorat, Jarosław Koczkodaj.

Chodzi o 20 tys. zł. Całkowity koszt to 40 tys. zł.

- Tradycyjnie ponosimy razem z powiatem połowę kosztów. Akurat ta część nie została uwzględniona przez projektanta. Uznaliśmy ze starostą, że ta dodatkowa praca powinna zostać wykonana, tym bardziej że dotyczy zwartego obszaru zabudowy w Gąsiorach - skomentował wójt, przekonując, że oddzielenie prac zwiększyłoby koszty.

Jakub Hapka

eprasa.pl e67ae723f4

Nasz człowiek w „Holly Łódź"

Z okna biura widzi wielki pantofel z „Kingsajzu"

Radzyń Podlaski: Paweł Hapka - radzyniak, absolwent filmoznawstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, od grudnia 2019 roku pracuje w dziale edukacji i kultury filmowej Muzeum Kinematografii w Łodzi. Nam opowiada o tym, jak znalazł się w swojej „ziemi obiecanej".

Fot.MK łódź

Rekwizyty z filmu „Kingsajz" Juliusza Machulskiego zdobią plac muzeum. Wejścia do znajdującego się obok kina „Kinematograf" „strzegą" rzeźby bajkowych kotów - Filemona i Bonifacego

Zaczęło się od Kleksa

Jak zaczęła się u niego fascynacja kinem? - Duże wrażenie zrobiła na mnie obejrzana w telewizji „Akademia Pana Kleksa". Na kolejnych częściach, „Podróże Pana Kleksa" i „Pan Kleks w kosmosie", byłem już w kinie, jeszcze przed pierwszą klasą podstawówki - wspomina Paweł Hapka.

„Ślicznotka zabija"

Z biegiem lat pogłębiał swoją filmową wiedzę. Jej ważnym elementem były wizyty w radzyńskich wypożyczalniach, a później uczestnictwo w organizowanym przez Adama Świcia Dyskusyjnym Klubie Filmowym w Radzyńskim Ośrodku Kultury.

- Pamiętam wypożyczalnię na starym dworcu PKS. Stosowała podział na gatunki. Od progu witały cię „B-klasowce", jak „Ślicznotka zabija"... - śmieje się na wspomnienie pierwszych kontaktów ze światem zapomnianych dziś kaset VHS.

Filmowe dojrzewanie

Zaczyna regularnie czytać magazyn „Film", ogląda „Perły z lamusa" z pamiętnym duetem prowadzących Kałużyński - Raczek czy cykl „Kocham kino". Na studiach w Lublinie staje się bywalcem kin studyjnych z Chatką Żaka na czele. Jeździ na festiwale filmowe. Jego praca magisterska na polonistyce UMCS dotyczy „Diabła" Andrzeja Żuławskiego. W 2008 roku prowadzi retrospektywę twórczości tego reżysera na międzynarodowym festiwalu filmowym Nowe Horyzonty.

Na ostatnich latach studiów zaczyna drugi kierunek, ten wymarzony - filmoznawstwo na krakowskim UJ. Pracuje w szkole, kończąc trzeci kierunek studiów, filologię angielską w Siedlcach.

„Ruchome" kino niskich lotów

- Na studia filmoznawcze dojeżdżał co dwa tygodnie na weekend do Krakowa. Z Lublina było bliżej. Z Radzynia - 7 godzin.

- Jako nauczyciel pracowałem 4 dni w tygodniu, piątek musiałem mieć wolny. Wracałem późną nocą w niedzielę. Podczas tych długich tras kierowcy autobusów umilali podróż filmami będącymi dla wybredniejszego odbiorcy torturą. Romansidła, nieudolne kino akcji, czy komedie wyjątkowo niskich lotów. W innych okolicznościach nie byłbym w stanie tego obejrzeć - wspomina z uśmiechem.

Stolica stacją przesiadkową

Zaczyna pracować w stolicy. Dla kinomana Warszawa jest rajem - mnóstwo kin, także tych z ambitnym repertuarem. Mnóstwo jeżdżenia, gdyż stolica ma wielki obszar. Czasami do kina jechał godzinę w jedną stronę. Niestety, w samej Warszawie nie znalazł pracy związanej z kinem. Taka oferta pojawiła się natomiast z Łodzi.

Szukano kogoś mającego solidną wiedzę filmową. W jego przypadku - potwierdzoną dyplomem z filmoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. - To były najfajniejsze studia w moim życiu - wspomina. – Wspaniała atmosfera, przyjaźnie na całe życie, zajęcia z wybitnymi filmoznawcami, takimi jak Alicja Helman.

Jak w domu

Bez najmniejszego wahania złożył papiery. - Na rozmowie kwalifikacyjnej stwierdziłem, ku zdumieniu moich interlokutorek, że jestem gotów się przeprowadzić, bo chcę tu podążać za swoją pasją. Bił ze mnie entuzjazm. Od dawna szukałem czegoś związanego z kinem albo przynajmniej z kulturą - przyznaje.

Wcześniej jeździł na wiele rozmów kwalifikacyjnych. - Tam, w grudniu 2019 r., od razu poczułem się swojsko. W swoich klimatach - stwierdza. - To było jakoś dwa tygodnie przed świętami. Przyjechałem, było bardzo sympatycznie. Nawet jakby nic z tego nie wyszło, nie żałowałbym tej podróży.

Najpiękniejszy prezent gwiazdkowy

Mieli odezwać się pod koniec roku... Na Gwiazdkę, przed Wigilią, ok. 12.00, dostałem maila, że pozytywnie rozpatrzyli moją kandydaturę - wspomina nietypowy czas radosnej wiadomości.

Muzeum Kinematografii

Muzeum mieści się w pałacu Scheiblerów - słynnych łódzkich fabrykantów. Obecnie z powodu remontu nie funkcjonuje jako placówka do zwiedzania. W dawnej wozowni działa „Kinematograf," kino studyjne Muzeum. Tam odbywa się moja działalność jako specjalisty ds. edukacji i kultury filmowej - opisuje miejsce pracy.

Dzień pracy

Na terenie „Kinematografu" prowadził zajęcia związane z historią i techniką filmową, np. „Na czym polega warsztat filmowy?", „Od pomysłu do kopii ekranowej", „Efekty specjalne w kinie". Opowiadał o kolejnych etapach powstawania filmu. Prowadził też spacery szlakiem filmowej Łodzi - pokazywał miejsca, gdzie nagrywano popularne produkcje.

„Samowyzwalacz: Edukacja Filmowa"

Co jeszcze należy do jego obowiązków? - Miałem 10-minutowe prelekcje przed filmami, codziennie dwa seanse. W cyklu oskarowym prezentowaliśmy zestaw nominowanych filmów.

Obecna sytuacja zmusiła ich do przeniesienia się do sieci. - Moje filmiki to zapowiedzi najważniejszych seansów z danego miesiąca. Drugi cykl, który zostanie później wykorzystany w instalacjach muzealnych, to historie archiwalnych sprzętów i jego twórców - mówi nam Paweł.

Fot.MK łódź

W zbiorach Muzeum Kinematografii znajduje się także słynny rekwizyt z „Vabanku". To we wnętrzu fotoplastikonu Kwinto, Duńczyk i szopenfeldziarze opracowują napad na Dom Bankowy Kramera

Fot.MK łódź

Jedna z wycieczek po filmowej Łodzi. Paweł opowiada o miejscach, gdzie powstawały słynne polskie produkcje

Codzienny kontakt z klasyką

Okno biura, w którym pracuje przy komputerze, wychodzi na plac, na którym ustawiono rekwizyty z „Kingsajzu" w reż. Juliusza Machulskiego. Jest czajnik, w którym Kilkujadek brał kąpiel, talerz, ogromne sztućce. W zbiorach Muzeum znajduje się także, wykorzystany w „Vabanku", fotoplastikon - w jego wnętrzu Duńczyk i Kwinto planowali skok na dom bankowy Kramera.

- Do odwiedzenia „Kinematografu" zapraszają rzeźby dwóch kotów z dobranocki naszego dzieciństwa - Filemon i Bonifacy - podsumowuje nasz człowiek w „Holly Łódź".

Jakub Hapka

Fot.JH

Paweł Hapka,
Muzeum Kinematografii w Łodzi

Poczuj magię kina

Jeśli będziecie w Łodzi, koniecznie zajrzyjcie do Muzeum Kinematografii. To jedyna taka placówka w Polsce, gromadząca rozmaite pamiątki związane z filmem, pozwalająca w pełni odczuć magię kina. W marcu 2021 planujemy otwarcie!

Czyje to rowery?

Policjanci poszukują właścicieli kilku rowerów, które zostały znalezione w Radzyniu Podlaskim.

- Jednoślady nie widnieją w policyjnej bazie jako skradzione. Właścicieli prosimy o kontakt i odbiór rowerów w Komendzie Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim przy ulicy Warszawskiej 100A - informuje asp. Piotr Mucha, rzecznik komendy.

Rowery można odebrać po uprzednim rozpoznaniu jednośladu i kontakcie z funkcjonariuszem Wydziału Kryminalnego, asp. sztab. Tomaszem Stelmaszczukiem (telefon 47 81 422 37).

mm

Fot.Policja

eprasa.pl e67ae723f4